

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



SPIS TREŚCI

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

TADEUSZ WYSZOMIRSKI

- Uchwały IV Plenum KC PZPR a system kredytowania gospodarki drobnotowarowej na wsi 393

MARIAN GRUBA

- Niektóre problemy oddziaływania banku na gospodarkę przedsiębiorstw 397

ZYGMUNT SAŁDAK

- Ogólna sytuacja w zakresie analizy i kontroli koncentracji nakładów inwestycyjnych 400

KAZIMIERZ KUŹNIARSKI

- Rola banków finansujących inwestycje w świetle zmian w polityce mieszkaniowej 405

OTWARCIE Ośrodka Zmechanizowanej Rachunkowości Budżetowej w Mławie 408

BOGUSŁAW GAWOR

- Rozwój rachunkowości Narodowego Banku Polskiego w latach 1945—1965. Część III — lata 1953—1955. 412

JERZY WESOŁOWSKI

- Rozwój systemu rozliczeń złotych wymiany towarowej z zagranicą i jego wpływ na bilans dewizowy (cz. I) 416

STEFAN PERCZYŃSKI

- Siła nabywcza pieniądza w wybranych krajach kapitalistycznych w latach 1960—1964 419

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

ZBIGNIEW BECKER

- Produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania jako miernik zadań gospodarczych w przemyśle odzieżowym 422

DOROTA CYWIŃSKA

- Wybrane zagadnienia z zakresu planowania kasowego w oddziałach PKO 425

TADEUSZ WYSZOMIRSKI

Uchwały IV Plenum KC PZPR a system kredytowania gospodarki drobnotowarowej na wsi

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie ewolucji, jaka dokonała się w ostatnich latach w systemie kredytowania gospodarki drobnotowarowej na wsi i w formach zarządzania kredytem, z punktu widzenia roli kredytu, jako jednego z podstawowych instrumentów i pośrednich dźwigni planowego oddziaływania na kierunki i rozmiary produkcji rolnej i inwestycji w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

Znajomość tych zmian i ich merytorycznego podłoża, a zwłaszcza metod i form zarządzania kredytem, może się bowiem przyczynić do jeszcze lepszego, efektywniejszego wykorzystania kredytu już nie tylko przez aparat bankowy, zajmujący się obsługą kredytową wsi, ale przez szeroki aktyw gospodarczy, zwłaszcza terenowy, w procesie doskonalenia powiązań gospodarki nie uspołecznionej na wsi z narodowymi planami gospodarczymi, a szczególnie terenowymi planami gospodarczymi w zakresie rolnictwa.

Sprawom tym IV Plenum KC PZPR poświęciło wiele uwagi. W referacie Biura Politycznego, wygłoszonym na IV Plenum, znajdujemy następujące stwierdzenia związane z tym tematem:

— „Podstawowymi instrumentami i pośrednimi dźwigniami planowego oddziaływania na kierunki i rozmiary produkcji rolnej stały się obok dostaw obowiązkowych i związanego z nimi Funduszu Rozwoju Rolnictwa — system dobrowolnej kontraktacji i skupu wolnorynkowego, **kredyty obrotowe i inwestycyjne** oraz ceny zbytu przemysłowych środków produkcji dla rolnictwa” (podkreślenie T. W.).

— „W omawianym okresie rozbudowano znacznie system oddziaływania na gospodarkę chłopską za pomocą polityki kredytowej. Znacznie wzrosły kredyty inwestycyjne, a kredytami obrotowymi gospodarka chłopska jest zasilana ostatnio w zasadzie bez ograniczeń, to znaczy do wysokości aktualnych potrzeb¹⁾).

W uchwale podjętej na IV Plenum znajdujemy z kolei następujące dyrektywy, dotyczące pomocy kredytowej dla wsi na lata 1966—1970:

— „Istotnym czynnikiem oddziaływania na produkcję są ceny skupu produktów rolnych i **system kredytowania rolnictwa**” (podkreślenie T. W.).

— „Należy nadal rozszerzać kredytowanie rolnictwa, zwracając szczególną uwagę na wspomaganie różnorodnych poczynąń inwestycyjnych, służących intensyfikacji rolnictwa i lepszemu wykorzystaniu rośnących dostaw środków produkcji”²⁾).

Sądzę, że celowe będzie, chociażby w sposób bardzo ogólny, przedstawienie dotychczasowych poglądów na sposób oddziaływania przez państwo na procesy gospodarcze, zachodzące w indywidualnych gospodarstwach rolnych, a wynikające ze specyfiki tych podmiotów gospodarczych³⁾).

Złożoność i specyfika omawianej problematyki, jeśli chodzi o gospodarkę drobnotowarową na wsi, polega na tym, że:

— gospodarka omawianych podmiotów gospodarczych oparta jest na prywatnej własności środków produkcji,

— mamy do czynienia z poważną, bo liczącą blisko 3,6 mln liczbą indywidualnych warsztatów produkcyjnych o bardzo zróżnicowanych warunkach ekonomicznych i produkcyjnych,

— w gospodarstwach indywidualnych występuje specyficzne połączenie gospodarstwa domowego (żywienie, utrzymanie rodziny) z działalnością tego gospodarstwa jako warsztatu produkcyjnego.

Poważne znaczenie dla metod i form oddziaływania na indywidualne gospodarstwa rolne ma również fakt, że o ile formy i metody planowania oraz zarządzania gospodarką narodową mogą — jeśli chodzi o gospodarkę uspołecznioną — bazować w zasadzie na trwale ukształtowanych, z punktu widzenia ustroju socjalistycznego, organizmach gospodarczych, to w przypadku gospodarki nie uspołecznionej muszą one również uwzględniać dodatkowy element, a mianowicie — przydatność całości metod i form, jak również poszczególnych instrumentów oddziaływania państwa dla procesów przebudowy ustroju rolnego.

Jeśli chodzi o podmioty gospodarcze, zaliczone do grupy gospodarki uspołecznionej, to podmioty te w zasadzie uczestniczą czynnie we wszystkich fazach opracowywania narodowych planów gospodarczych. Ustalenia narodowych planów gospodarczych docierają następnie w formie zadań planowych do każdego z omawianych podmiotów gospodarczych.

Inaczej przedstawia się sprawa na odcinku gospodarki nie uspołecznionej. Wprawdzie narodowe plany gospodarcze zawierają ustalenia w zakresie rozmiarów i kierunków produkcji i inwestycji, jak również środków pomocy państwa dla indywidualnych gospodarstw rolnych, takie jak na przykład poziom i kierunki nakładów inwestycyjnych, wysokość płoń, pogłowie zwierząt gospodarskich, zaopatrzenie w środki produkcji i dobra inwestycyjne oraz szereg innych wskaźników, ale ustalenia te (tak dyrektywne, jak i szacunkowe) nie docierają w formie planu do każdego z tych indywidualnych producentów. Producenci ci, jeśli nawet sporządzają swego rodzaju „plany” (zamierzenia) w zakresie produkcji i inwestycji dla swoich gospodarstw, to „plany” te nie stanowią elementów narodowych planów gospodarczych, a nawet terenowych planów gospodarczych.

Państwo dysponuje jednak całym szeregiem środków pośredniego oddziaływania⁴⁾ na procesy gospodarcze, zachodzące w tej tak dużej i zróżnicowanej masie indywidualnych rolnych warsztatów produkcyjnych. Do środków tych zaliczyć można na przykład:

1) Oba przytoczone stwierdzenia porównaj: „Nowe Drogi” Nr 8/65, strony 15 i 16.

2) Oba cytaty op. cit. 1, strona 94.

3) Interesującym się tym tematem w szerszym zakresie polecam książkę — „O socjalistyczny rozwój wsi” — praca zbiorowa pod redakcją H. Chojaja: Książka i Wiedza, 1964 rok.

4) Niektórzy autorzy, np. W. Herer i M. Mieszczankowski (op. cit. 5) zaliczają np. kontraktację i plany gromadzkie do środków bezpośredniego oddziaływania.

— system skupu produktów rolnych, a szczególnie kontraktację,
 — całokształt zagadnień związanych z zaopatrzeniem wsi w środki produkcji,
 — system cen,
 — politykę inwestycyjną,
 — pomoc organizacyjną i instruktażową (szkolnictwo, agronomowie gromadcy, służba weterynaryjna, dokumentacja typowa, budownictwo przyzakładowe itd.),
 — całokształt zagadnień związanych z organizowaniem inicjatywy społecznej chłopów (spółdzielczość wiejska, kółka i różnego rodzaju zrzeszenia rolnicze),
 — wprowadzone w roku 1961 gromadzkie plany i programy rozwoju rolnictwa, a w roku 1963 — zasady „agrominimum”.

Do środków tych należy również zaliczyć system finansowy (politykę podatkową i ubezpieczeniową, dotacje budżetowe), a w jego ramach system kredytowy⁵⁾.

Każdy ze środków oddziaływania spełnia w polityce gospodarczej swoje określone zadania, w inny sposób czy w innym zakresie wpływa na poczynania gospodarcze właścicieli indywidualnych gospodarstw rolnych. Często środki te współdziałają ze sobą, ich oddziaływanie zalega się. Dopiero prawidłowe i kompleksowe działanie tych środków stwarza warunki do skutecznego oddziaływania państwa na procesy produkcyjne i inwestycyjne omawianych podmiotów gospodarczych.

Trudne i chyba wręcz niemożliwe byłoby przeprowadzenie dowodu, że decydującą rolę spełnia w tym zakresie polityka cen czy polityka podatkowa lub kontraktacja, albo na przykład system kredytowy.

Nawet pobieżna analiza rozwoju powiązań gospodarki nie uspołecznionej z gospodarką socjalistyczną wskazuje, że państwo stale doskonali i rozszerza omawiany zespół środków oddziaływania. Zależnie od aktualnych potrzeb gospodarczych korzysta z tego czy innego instrumentu polityki gospodarczej, zmienia mechanizm działania tych środków.

Pełne włączenie gospodarki chłopskiej w ramy gospodarki planowej i możliwość skutecznego oddziaływania państwa socjalistycznego na gospodarkę nie uspołecznionego rolnictwa stanowi jeden z poważnych dorobków naszego ustroju⁶⁾.

* * *

Jaką rolę, jakie funkcje w polityce gospodarczej państwa w zakresie indywidualnych gospodarstw rolnych spełnia system kredytowy, polityka kredytowa?

Należy stwierdzić, że w omawianym dziedzinie system kredytowy spełnia rozliczne funkcje i to częściowo samodzielnie, jak również wspiera oddziaływanie innych instrumentów polityki gospodarczej państwa. Stosunkowo duża elastyczność systemu kredytowego pozwala przy tym na dostosowanie polityki kredytowej do bieżących potrzeb gospodarczych. Kredyt stanowi więc jeden z operatywniejszych środków oddziaływania państwa na procesy gospodarcze w in-

dywidualnych gospodarstwach rolnych. Podkreślenia wymaga przy tym fakt, że rola kredytu w tym zakresie z roku na rok wzrasta wraz ze stale powiększającym się udziałem kredytu w finansowaniu nakładów produkcyjnych i inwestycyjnych indywidualnych gospodarstw rolnych, a jak wynika z cytowanych na wstępie uchwał IV Plenum, pomoc kredytowa ma nadal wzrastać.

Dla uzasadnienia powyższych stwierdzeń pragnę obecnie chociaż ogólnie omówić poszczególne funkcje kredytu, jakie spełnia on w polityce gospodarczej.

Kredyt stanowi przede wszystkim jeden z podstawowych elementów pomocy państwa dla indywidualnych gospodarstw rolnych. O ile jeszcze w roku 1955 gospodarstwa indywidualne uzyskały niecałe 3 mld złotych kredytów, to w roku 1960 pomoc kredytowa wyniosła już 8,9 mld złotych, w roku 1964 — 15 mld złotych, a w roku 1965 wyniesie ona 17,3 mld złotych.

Wzrost pomocy kredytowej jest konsekwencją procesu intensyfikacji produkcji rolnej, co wiąże się ze wzrostem nakładów na produkcję bieżącą i na inwestycje, spowodowanym między innymi koniecznością stosowania ziarna kwalifikowanego, sadzenia ków, nawozów sztucznych, zakupu pasz pochodzenia przemysłowego, regeneracją i zwiększeniem pogłowia zwierząt oraz dokonywaniem niezbędnych inwestycji produkcyjnych.

Dynamika kredytów wyprzedzała przy tym dynamikę przychodów pieniężnych ogółem, nakładów pieniężnych na produkcję bieżącą i inwestycje, co obrazuje tabela 1.

Tabela I

Wyszczególnienie	Lata				
	1960	1961	1962	1963	1964*)
I. Dynamika wzrostu:					
1. Przychodów pieniężnych	100,0	108,3	112,1	115,4	127,0
2. Nakładów pieniężnych:					
a) na produkcję bieżącą	100,0	107,3	113,7	123,8	137,5
b) na inwestycje	100,0	109,6	108,4	117,0	132,9
3. Wypłat kredytów	100,0	102,8	112,0	135,0	172,6
4. Całkowitych dochodów realnych	100,0	111,2	94,8	104,2	107,2
II. Udział kredytów w nakładach pieniężnych:					
1. Na produkcję bieżącą	42,2	41,1	43,8	44,5	49,2
2. Na inwestycje ogółem	32,5	28,3	26,7	37,8	46,5
w tym:					
a) na inwestycje produkcyjne	45,5	39,3	37,9	51,0	61,5
b) na inwestycje nieprodukcyjne (budownictwo mieszkaniowe)	16,5	13,1	12,2	20,6	26,7

*) wskaźniki obliczono w oparciu o dane nieostateczne.

Z przytoczonych danych wynika, że pomoc kredytowa dla wsi wzrasta nie tylko w liczbach bezwzględnych, ale rośnie również udział kredytów w ponoszonych przez wieś nakładach pieniężnych na produkcję bieżącą i na inwestycje. Im ten udział jest wyższy, tym bardziej wzmacnia się siła oddziaływania kredytu na kierunki wydatkowania własnych zasobów finansowych wsi, tym większa jest rola kredytu.

Pewne zmniejszenie udziału kredytów w roku 1961 w nakładach pieniężnych na produkcję bieżącą i w nakładach pieniężnych na inwestycje wskazuje na rolę, jaką kredyt spełnia w regulowaniu siły nabywczej ludności wiejskiej, w wyrównywaniu poziomu siły nabywczej z wartością masy towarowej, przeznaczanej na zaopatrzenie rynku wiejskiego. Jak wiadomo, lata 1960 i 1961 charakteryzowały się wyższym od przeciętnych wieloletnich wzrostem dochodów gospodarstw chłopskich⁷⁾. Państwo natomiast nie

5) Wymieniając te, a nie inne środki oddziaływania państwa na procesy gospodarcze indywidualnych gospodarstw nie mam na względzie ich pełnego wyczerpania i kwalifikacji. Nie jest to tematem pracy i nie ma zasadniczego znaczenia dla omawianych zagadnień. Należy jednak zaznaczyć, że stanowiska w omawianym przedmiocie nie są jednolite. Porównaj np. W. Herer: „Planowanie rozwoju rolnictwa chłopskiego w państwie socjalistycznym”. „Ekonomista” Nr 5 z roku 1962, str. 1000—1005 i M. Mieszczańkowski: „Ewolucja charakteru gospodarki chłopskiej w Polsce Ludowej”. „Nowe Drogi” Nr 5 z roku 1964, str. 26 i 27. Podkreślenia wymaga jednak fakt, że chociaż obaj autorzy wspominają w swoich pracach o polityce podatkowej i kredytowej, to jednak nie tylko systemu kredytowego, ale nawet systemu finansowego nie zaliczają do podstawowych instrumentów oddziaływania państwa na wiązanie poczyną produkcyjnych i inwestycyjnych indywidualnych gospodarstw rolnych z ustaleniami narodowych planów gospodarczych.

6) Porównaj O. Lange: „Niektóre problemy rozwoju gospodarczego”. „Życie Gospodarcze” Nr 14 z roku 1964. Innego zdania jest H. Manteuffel, patrz artykuł „Dorobek i zadania w dziedzinie metod planowania w rolnictwie”. „Gospodarka Planowa” Nr 7 z roku 1964.

7) Porównaj np. „Produkcja, rynek i dochody rolnictwa w roku 1962”, dodatek do „Zagadnień Ekonomiki Rolnej” Nr 5/63, str. 111—112.

było w stanie w odpowiedniej wysokości zwiększyć zaopatrzenia wsi w masę towarową⁸⁾. W tej sytuacji sięgnięto do zwiększenia świadczeń rolników na rzecz państwa⁹⁾ i na odpowiednim poziomie ustalone zostały rozmiary pomocy kredytowej. W związku z tym wzrósł udział własnych zasobów gotówkowych wsi w finansowaniu produkcji bieżącej i inwestycji. Gdy z kolei nadeszły lata niekorzystne dla rolnictwa, wówczas, żeby nie dopuścić do zahamowania procesów produkcyjnych, pomoc kredytowa uległa zwiększeniu i to wydatnemu.

Kredyt, wykonując funkcję jednego z regulatorów oddziaływania na poziom dochodów gospodarstw chłopskich, równocześnie ogranicza w poważnym stopniu możliwości uzależniania gospodarstw słabszych ekonomicznie od gospodarstw silniejszych czy od elementów spekulujących. Rolnik, mając możliwość uzyskania kredytu bankowego na dogodnych warunkach, nie musi zaciągać kredytu prywatnego¹⁰⁾, który ze względu na swój lichwiarski charakter stanowił poważne zagadnienie w okresie międzywojennym¹¹⁾. Jak z tego wynika, rozmiary pomocy kredytowej mogą albo sprzyjać, albo ograniczać występowanie tego zjawiska niekorzystnego tak dla wsi, jak i dla państwa socjalistycznego.

Zbyt niskie ustalenie rozmiarów pomocy kredytowej, przy określonym poziomie dochodów gospodarstw chłopskich i określonych możliwościach zaopatrzenia rynku wiejskiego, może również spowodować, że wieś nie wykupi stawianych do jej dyspozycji środków produkcji; zbyt wysoki natomiast poziom pomocy kredytowej może z kolei spowodować nacisk na rynek, a w konsekwencji — niepożądane zakłócenia w zaopatrzeniu wsi.

Ważną, z punktu widzenia polityki gospodarczej państwa, jest funkcja redystrybucyjna kredytu. Uruchamiając kredyt państwo może między innymi regulować siłę nabywczą wsi w określonych rejonach kraju, czy w stosunku do określonych grup gospodarstw i to w pewnych okresach czasu, czego nie można uzyskać przy pomocy innych środków oddziaływania, na przykład polityki cen¹²⁾. Ta funkcja kredytu jest systematycznie wykorzystywana przy uruchamianiu rocznych planów kredytowych.

Jednym z bardzo ważnych walorów kredytu jest możliwość wywołania przy jego pomocy określonych reakcji ze strony indywidualnych gospodarstw rolnych, wynikających z aktualnych potrzeb gospodarczych.

Przy pomocy takich instrumentów kredytu, jak na przykład różne stopy oprocentowania, ustalania różnych terminów spłat i różnych terminów karencji, różnych form zabezpieczeń kredytów, czy różnego udziału kredytów w finansowaniu nakładów produkcyjnych i inwestycyjnych, a nawet umarzania części zaciągniętego kredytu, po spełnieniu przez kredytobiorcę określonych warunków, oddziałuje się na podjęcie przez właścicieli indywidualnych gospodarstw rolnych wskazanych, z punktu widzenia potrzeb gospodarki narodowej, przedsięwzięć produkcyjnych czy inwestycyjnych. Kredyt w takiej roli stosowany jest jako czynnik zachęty do stosowania odpowiednich środków produkcji. Obecnie na przykład przy kredytowaniu zakupu wapna nawozowego kredyt udzielany jest na dłuższe terminy spłat i przy niższym oprocentowaniu.

Pozwala on na stosowanie nawozów sztucznych, ziarna kwalifikowanego itp. środków produkcji nie tylko przez gospodarstwa posiadające odpowiednie zasoby finansowe, ale również przez gospodarstwa nie posiadające tych zasobów.

Kredyt stanowi również poważny czynnik zachęty do wiązania produkcji indywidualnych gospodarstw rolnych z potrzebami gospodarki narodowej poprzez system umów kontraktacyjnych. Gospodarstwa zawierające umowy kontraktacyjne posiadają przywilej uzyskania pomocy kredytowej w wysokości wynikającej z umów kontraktacyjnych i to przy niższym (3%) koszcie oprocentowania, a w przypadku kontraktacji buraka cukrowego pomoc kredytowa udzielana jest bezpłatnie. Przy wielu rodzajach kontraktacji banki nie pobierają poręczeń osób fizycznych za spłatę udzielonego kredytu. O atrakcyjności tej formy kredytów świadczy fakt, że kredyty kontraktacyjne stanowią około 60% ogólnej sumy kredytów udzielanych na cele produkcji bieżącej.

Szczególną rolę spełnia kredyt w intensyfikowaniu procesów inwestycyjnych i w wyznaczaniu kierunków nakładów na inwestycje. W tym bowiem zakresie państwo dysponuje mniejszą ilością środków oddziaływania niż na odcinku produkcji bieżącej.

Rola kredytów inwestycyjnych wzrasta obecnie, gdyż kredyt finansuje już dość znaczną część kosztów inwestycji, szczególnie budowlanych. O ile w latach poprzednich kredyt raczej przyspieszał cykl inwestycyjny, to obecnie stanowi on również poważny czynnik zachęty do podjęcia inwestycji.

Wskaźniki podane w tabeli 1 wskazują wyraźnie na zróżnicowanie polityki kredytowej w zakresie kredytów inwestycyjnych. O ile w ogólnych nakładach pieniężnych na inwestycje w roku 1963 kredyt partycypował w 37,8%, to w nakładach na budownictwo mieszkaniowe kredyt wynosił jedynie 20,6%, a w nakładach na budownictwo gospodarcze — 51,0%. Najniższy jest udział kredytów w nakładach na zakup maszyn i narzędzi rolniczych, wynosi on około 18,0%.

Jak z powyższego wynika, w polityce kredytowej preferowane jest przede wszystkim budownictwo gospodarcze. Niski udział kredytów na zakup maszyn i narzędzi rolniczych jest wynikiem świadomej polityki kredytowej, uwzględniającej fakt, że proces mechanizacji rolnictwa odbywa się za pośrednictwem kółek rolniczych i przy pomocy Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

W celu zachęcenia rolników do podejmowania inwestycji w zakresie budynków gospodarczych, w polityce kredytowej stosowana jest zasada, że kredyty na budownictwo gospodarcze udzielane są do wysokości stu procent zakupywanych materiałów, a nawet na pokrycie kosztów robocizny fachowej i transportu obcego. Budownictwo mieszkaniowe kredytuje się tylko do wysokości 50% kosztów zakupywanych materiałów budowlanych.

Ze względu na ograniczone rozmiary artykułu trudno byłoby szczegółowo wyliczyć i omówić poszczególne funkcje, jakie kredyt spełnia w polityce gospodarczej. Należy jednak nadmienić, chociaż w bardzo poważnym skrócie, że kredyt przyczynia się do zwiększania efektów uzyskiwanych dzięki inwestycjom państwowym, na przykład melioracyjnym (kredyt na zagospodarowanie pomelioracyjne, na zakup bydła, na budynki inwentarskie), że kredyt jest wykorzystywany jako jeden z bardzo istotnych elementów pomocy państwa dla gospodarstw ekonomicznie zaniedbanych, że stanowi on również jeden z elementów polityki gospodarczej, przy pomocy których państwo stara się hamować zbytne rozdrabnianie gospodarstw chłopskich (udzielanie kredytów z tytułu spłat rodzinnych w przypadku niedzielenia gospodarstwa), że współdziała on w propagowaniu postępu technicznego w zakresie budownictwa wiejskiego (kredytowanie na dogodniejszych warunkach budownictwa wzorcowego (przykładowego), współdziałanie przy pomocy kredytu w akcji prewencyjnej PZU w zakresie ogniotrwałego krycia dachów), że jest on wykorzystywany jako jeden z czynników popierania zespołowej działalności społeczno-gospodarczej rolników — współdziałała w tworzeniu warunków do przebudowy ustroju rolnego. Temu ostatniemu celo-

⁸⁾ op. cit. 7, tabela 97, 98, 99.

⁹⁾ op. cit. 7, tabela 95.

¹⁰⁾ Porównaj np. J. Marek: „Aktywność inwestycyjna rolników”. „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” Nr 2 z roku 1962., str. 157, który stwierdza na podstawie badań ankietowych, przeprowadzonych przez Instytut Ekonomiki Rolnej, że udział kredytu prywatnego w pokrywaniu kosztów inwestycji dochodzi jednak w niektórych przypadkach do 8,6%. W przychodach gospodarstw indywidualnych, prowadzących rachunkowość rolną, średnio na jedno gospodarstwo na sumę przychodów 41,3 tys. zł udział kredytu prywatnego wynosił 0,9 tys. zł, tj. 2,1% (Rocznik Statystyczny GUS z 1962 roku, str. 209, tabela 55/270).

¹¹⁾ Porównaj np. „Wieś w liczbach”, wydanie III Instytutu Ekonomiki Rolnej z 1954 roku, str. 75 i 76.

¹²⁾ Zmiany cen odczuwają w zasadzie w jednakowym stopniu wszystkie grupy gospodarstw i na terenie całego kraju.

wi służyć na przykład kredyty udzielane kółkom rolniczym i spółkom wodnym na zbiorowy zakup nawozów sztucznych, zespołom budowy wsi i zrzeszeniom budowy wodociągów na ich poczynania inwestycyjne, rolnikom korzystającym z usług traktorowo-maszynowych na wpłacanie zaliczek na pokrycie kosztów usług itp.

Reasumując można powiedzieć, że system kredytowy w zakresie kredytowania gospodarki drobnotowarowej na wsi spełnia w naszych warunkach trzy następujące podstawowe funkcje:

1) stanowi on ważny czynnik pomocy państwa w zakresie uruchamiania rezerw produkcyjnych i podnoszenia produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych oraz

2) stanowi ważny element środków oddziaływania państwa na wiązanie produkcji i inwestycji w tych gospodarstwach z potrzebami wynikającymi z ustaleń narodowych planów gospodarczych, również

3) stanowi jeden z instrumentów regulowania przez państwo poziomu siły nabywczej ludności wiejskiej i obiegu środków pieniężnych na wsi.

* * *

Wzrost pomocy kredytowej i znaczenia kredytu jako jednego z elementów polityki finansowej i gospodarczej państwa w stosunku do wsi wywołał potrzebę wprowadzenia wielu zmian w systemie kredytowym, organizacji kredytu i w metodach jego zarządzania. Główne kierunki tych zmian są następujące:

- koncentracja pomocy kredytowej i obsługi finansowej wsi w aparacie bankowym,
- decentralizacja metod planowania kredytowego i zarządzania kredytem,
- zmiany form oddziaływania przy pomocy kredytu.

W okresie lat objętych analizą wystąpiło wyraźnie zjawisko koncentracji pomocy kredytowej dla wsi w aparacie bankowym (w Banku Rolnym i w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych (SOP)). O ile na ogólną sumę kredytów, udzielonych wsi w roku 1955, kredyty bankowe stanowiły 59,0%, to w roku 1963 udział kredytów bankowych w ogólnej sumie pomocy kredytowej wzrósł do 79,9%.

W roku 1964 proces koncentracji uległ dalszemu pogłębieniu w związku z przekazaniem przez spółdzielczość mleczarską do SOP obsługi kredytowej swych członków w zakresie zaopatrywania w młode bydło hodowlane i użytkowe. Tak więc poza aparatem bankowym mogą rolnicy korzystać obecnie z kredytu w zasadzie jedynie w przemyśle cukrowniczym. Jest to jedyna instytucja kontraktująca, która nie korzysta z aparatu bankowego przy obsłudze kredytowej swych plantatorów.

Koncentrując pomoc kredytową w aparacie bankowym miano na uwadze umożliwienie stosowania jednolitych zasad polityki kredytowej, usprawnienie dyspozycyjności aparatu kredytowego, stworzenie lepszych warunków oceny potrzeb kredytowych poszczególnych kredytobiorców i ich możliwości płatniczych, jak również dostosowanie planowania kredytowego i form zarządzania kredytem do potrzeb wynikających ze zmian w formach zarządzania gospodarką narodową, o czym będzie jeszcze mowa.

Wraz z koncentracją obsługi kredytowej wsi w instytucjach bankowych następowała koncentracja wypłat należności za dostarczone przez rolników produkty. Obecnie w zasadzie wszystkie instytucje kontraktujące, w tym również przemysł cukrowniczy oraz większość pozostałych organizacji społecznych korzysta z usług SOP przy wypłacie należności za zakupione produkty rolne. Skierowanie tak poważnego strumienia przychodów gospodarstw indywidualnych poprzez SOP stworzyło korzystne warunki dla zabezpieczenia spłat udzielonych kredytów i możliwości złagodzenia form zabezpieczenia udzielonych kredytów. Nie jest to jedyna korzyść.

Koncentracja obsługi finansowej wsi w instytucjach bankowych pozwoliła na znaczne rozszerzenie działalności kredytowej, prowadzonej w oparciu o własne

zasoby finansowe wsi, gromadzone na rachunkach bankowych. Dzięki temu SOP mogły znacznie rozszerzyć działalność oszczędnościową, ze 177 mln złotych w roku 1957¹³⁾ do ponad 7 mld złotych w roku 1964. Wykorzystując te zasoby gotówkowe oraz środki finansowe zgromadzone na rachunkach bieżących, jak również fundusze własne, SOP zwiększyły działalność kredytową, prowadzoną w oparciu o wymienione wyżej środki, ze 142 mln złotych w roku 1957 do blisko 2.900 mln złotych w roku 1964.

Szczególnie ważnym instrumentem dla prawidłowej — zgodnej z ustaleniami planów gospodarczych — realizacji polityki kredytowej jest planowanie pomocy kredytowej. Przy pomocy planu kredytowego ustalana jest wysokość pomocy kredytowej dla wsi i następuje jej redystrybucja na poszczególne rejonu kraju.

Formy planowania kredytowego uległy w okresie ostatnich lat bardzo istotnym zmianom. Związane one były bezpośrednio ze zmianami form zarządzania gospodarką narodową, ich decentralizacją i wzrostem znaczenia rad narodowych jako gospodarza terenu.

Ustalenia w zakresie koordynacji całości pomocy kredytowej dla wsi przez Bank Rolny mają praktyczne znaczenie nie tylko ze względu na ułatwienia w zakresie ujednolicenia polityki kredytowej, ale również dla organizacji współpracy rad narodowych i banków w omawianym zakresie, gdyż tak na szczeblu wojewódzkim, jak i powiatu rady narodowe mają do czynienia w zasadzie z jednym kontrahentem.

Jak już wspomniano, planem kredytowym Banku Rolnego objęta jest również działalność kredytowa SOP. Od trzech lat SOP sporządzają, w oparciu o wytyczne placówek powiatowych Banku Rolnego i oddziałów Związku SOP, plany kredytowe. Wprowadzenie planowania kredytowego do samych SOP miało na celu zbliżenie polityki kredytowej do gromadzkich rad narodowych, a to w związku z wprowadzeniem planów gromadzkich w zakresie rolnictwa. Na tym odcinku planowania kredytowego występują najpoważniejsze trudności, do których zaliczyć należy przede wszystkim:

— fakt, że zarówno gromadzkie rady narodowe, jak i SOP nabierają dopiero doświadczeń w sporządzaniu planów,

— plan gromadzki jest właściwie planem zadań produkcyjnych dla danej gromady i nie zawiera opracowań dotyczących potrzeb kredytowych,

— SOP obejmują swoim działaniem kilka gromad i musiałaby swój plan rozbić na poszczególne gromady.

Jak już wspomniano, udział kredytów w finansowaniu nakładów na produkcję bieżącą wynosi około 49%, a nakładów inwestycyjnych około 46%. Reszta kosztów finansowana jest ze środków własnych wsi. Aby kredyt mógł współdziałać w finansowaniu tych kierunków produkcji i inwestycji, na rozwoju których państwu najbardziej zależy, a więc aby był wykorzystany przez rolników na te cele, na które został przeznaczony, nie wystarczy tylko sam plan kredytowy, nawet gdy jest najbardziej prawidłowo sporządzony. Ostateczna decyzja co do kierunku produkcji, jak i inwestycji należy bowiem do rolnika. Wówczas, gdy dyrektywność centralnego planu kredytowego była bardzo szczegółowa, plan kredytowy zawierał w sobie zakazy i nakazy odnośnie kierunków kredytowania. Jak już wspomniano, w planie ustalano, ile poszczególne placówki Banku Rolnego czy SOP może udzielić kredytów na zakup nawozów sztucznych, jaką sumę na poszczególne rodzaje kontraktacji, ile na budownictwo itd.

Odrębnymi przepisami typu administracyjnego ustalano na przykład, jakie grupy gospodarstw mogą być kredytowane, a jakie nie, na jakie cele nie należy udzielać kredytów itp. Wraz z uelastycznieniem form planowania kredytowego następowało ograniczenie w stosowaniu tego typu administracyjnych nakazów w stosunku do instytucji kredytujących, a coraz powszechniej i szerzej stosuje się formy typu ekonomicznego, oddziałujące zachęcająco lub odstręczająco

¹³⁾ W poprzednich latach SOP działalności oszczędnościowej nie prowadziły.

na powzięcie decyzji gospodarczych przez kredytobiorców.

Mamy na myśli szerokie stosowanie takich instrumentów kredytu, jak oprocentowanie, terminy spłat itp., o których była obszernie mowa.

Należy wyjaśnić, że często dla wzmocnienia oddziaływania stosuje się kilka z wyżej wymienionych instrumentów tak w stosunku do określonych grup kredytobiorców, jak również w zakresie odpowiednich celów kredytowania czy rejonów kraju. Ustalenia te są zmieniane zależnie od prowadzonej aktualnej polityki gospodarczej czy występującej sytuacji gospodarczej.

Z powyższego ogólnego przeglądu roli, funkcji i mechanizmu działania systemu kredytowego w za-

kresie kredytowania gospodarki drobnotowarowej na wsi wynika, że kredyt stanowi jeden z poważnych środków polityki gospodarczej. Skuteczność jego oddziaływania jest niewątpliwie uzależniona od szeregu czynników, a szczególnie umiejętnego skoordynowania wszystkich środków oddziaływania państwa na procesy gospodarcze w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Poglębianie znajomości tego zagadnienia i umiejętności korzystania z kredytu przy realizacji centralnych, jak i terenowych planów gospodarczych w zakresie rolnictwa może być pomocne dla osiągnięcia poważnych zadań produkcyjnych stawianych przed rolnictwem, tym bardziej że, jak wynika z uchwał IV Plenum KC PZPR, pomoc kredytowa dla wsi ulegnie dalszemu zwiększeniu.

MARIAN GRUBA
Szczecin

Niektóre problemy oddziaływania banku na gospodarkę przedsiębiorstw

Nieustanny proces rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki wymaga stałego doskonalenia metod i środków działania Narodowego Banku Polskiego. Problem ten jest szczególnie istotny w świetle projektowanych zmian w metodach planowania, zarządzania i finansowania gospodarki uspołecznionej.

Nowa w pewnej mierze jakościowo płaszczyzna działania NBP będzie wymagała dalszego coraz trafniejszego posługiwania się instrumentami działania, stojącymi i stawianymi do dyspozycji banku¹⁾.

Ogólny nurt zachodzących zmian rozwojowych w metodach oddziaływania banku na gospodarkę przedsiębiorstw skłania się w kierunku eliminowania działania mechanicznego na rzecz indywidualizacji środków i metod oddziaływania w zależności od konkretnej sytuacji gospodarczej i finansowej przedsiębiorstwa. Istota zachodzących przemian tkwi w tym, żeby zwiększyć skuteczność oddziaływania, a więc wykształcić takie środki i metody działania, które umożliwiłyby uzyskiwanie optymalnych efektów.

Intencją niniejszego artykułu jest podkreślenie, w oparciu o obserwacje i doświadczenia Oddziału Wojewódzkiego NBP w Szczecinie, znaczenia niektórych czynników warunkujących skuteczność oddziaływania i zależnych bezpośrednio od banku.

*
* *
*

Wśród pracowników kredytowych banku coraz powszechniej ustala się pogląd, że skuteczność oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw zależy nie tylko od siły bodźcowej środków oddziaływania — co jest niezmiernie ważne — ale między innymi i od umiejętności oddziaływania.

Oddziały NBP dysponują szerokim wachlarzem środków umożliwiających im oddziaływanie na prawidłowe kształtowanie się sytuacji gospodarczej i finansowej przedsiębiorstw, z którymi bank współpracuje. Jak wiadomo, są to różnego rodzaju środki oddziaływania ekonomicznego i pozaeconomicznego, którymi trzeba umieć posługiwać się w praktyce, zwłaszcza że mechanizm funkcjonowania przedsiębiorstw jest niezwykle czuły i skomplikowany.

W działalności gospodarczej przedsiębiorstw obserwujemy różnorodne odchylenia od zasad prawidłowej gospodarki. Odchylenia te mogą powstawać na skutek czynników ekonomicznych, organizacyjnych, technicznych, kadrowych itp. Czynniki te mogą występować w różnych kompleksach przyczyn. Jedne z nich są zależne od przedsiębiorstw, inne nie. W związku z tym zjawiska nieprawidłowe o podobnym zewnętrznym wyrazie mogą być spowodowane różnymi czyn-

nikami. Szereg zjawisk ma charakter niepowtarzalny. Dlatego też określone środki i metody oddziaływania stosowane przez oddział banku w jednym wypadku dają dobre wyniki, a w innym — przy podobnej nieprawidłowości — efektów nie dają.

Ażebym doprowadzić do likwidacji nieprawidłowego zjawiska w wielu wypadkach potrzebna jest indywidualna, trafna ocena zarówno czynników, które tę nieprawidłowość powodują, jak i czynników warunkujących jej likwidację oraz przemysłany sposób oddziaływania. Umiejętność oddziaływania jest więc problemem trudnym, wymagającym odpowiedniej wiedzy i doświadczenia.

Pod pojęciem „umiejętności oddziaływania” — najogólniej rzecz ujmując — rozumiem dobór takich sposobów postępowania, które w konkretnych warunkach umożliwiają uzyskanie określonego efektu, stanowiącego cel oddziaływania. Z umiejętnością oddziaływania wiąże się następujące czynniki bezpośrednio zależne od banku i mające wpływ na skuteczność tego oddziaływania:

1) dobór celów, jakie się chce osiągnąć i warunków, jakie muszą być spełnione, ażeby cel został osiągnięty,

2) dobór środków oddziaływania w zależności od wagi nieprawidłowości i jej rozmiarów, wpływu przedsiębiorstwa na likwidację nieprawidłowości, reakcji przedsiębiorstwa na stosowane przez bank środki oddziaływania itp.,

3) dobór metod posługiwania się środkami oddziaływania w zależności od stopnia realizacji postulatów, z uwzględnieniem elastyczności i konsekwencji w działaniu.

A więc umiejętność oddziaływania, to — inaczej mówiąc — trafność doboru postulatów oraz trafność doboru środków i metod posługiwania się nimi²⁾.

Przy oddziaływaniu chodzi nam o to, ażeby zespół środków i form, jakie zastosujemy wobec przedsiębiorstwa, wzbudził zainteresowanie i spowodował pozytywną reakcję jego kierownictwa, co znalazłoby wyraz w podjęciu skutecznych środków zaradczych i w zlikwidowaniu nieprawidłowości. Jednym z warunków uzyskania takiego efektu — jak wykazują obserwacje metod oddziaływania, stosowanych przez oddziały NBP w województwie szczecińskim — jest prawidłowa organizacja wstępnych prac przygotowawczych, poprzedzających rozpoczęcie oddziaływania. Chodzi przede wszystkim o:

a) dobre poznanie zjawisk, które mają być przedmiotem oddziaływania,

b) dokładne i wnikliwe rozważenie czynników po-

2) Należy podkreślić, że zakres doboru środków i metod oddziaływania banku na gospodarkę przedsiębiorstw uwarunkowany jest założeniami obowiązującego w danym okresie systemu finansowego oraz systemu planowania i zarządzania gospodarką narodową.

1) Porównaj S. Majewski: „Na dwudziestolecie Narodowego Banku Polskiego”, „Wiadomości NBP” Nr 4/1965, strona 107.

wodujących powstawanie nieprawidłowości i warunkujących ich likwidację,

c) trafne sformułowanie postulatów pod adresem przedsiębiorstwa w aspekcie uzyskania optymalnych efektów oddziaływania,

d) dobór odpowiednich środków oddziaływania, jakie należałoby zastosować w konkretnej sytuacji,

e) opracowanie na tym tle sugestijnego w swej treści pisma interwencyjnego lub materiałów na naradę czy konferencję.

Rozpatrzyć niektóre z tych zagadnień. Nieprawidłowości występujące w działalności gospodarczej i finansowej poszczególnych przedsiębiorstw na ogół charakteryzują się dużym zróżnicowaniem tak pod względem ilości, rozmiarów, znaczenia gospodarczego, jak i przyczyn oraz częstotliwości ich występowania. Również odmienne są czynniki warunkujące zarówno likwidację nieprawidłowych zjawisk w poszczególnych przedsiębiorstwach, jak i okres czasu niezbędny na ten cel. Z tych też względów, ażeby zwiększyć skuteczność oddziaływania, wszystkie te czynniki powinny być indywidualnie rozpatrzone i uwzględnione przy doborze postulatów, środków i metod oddziaływania.

Obserwując różne formy oddziaływania banku na gospodarkę przedsiębiorstw można zauważyć dość wyraźne dysproporcje w zainteresowaniach oddziaływań między doбором środków i metod oddziaływania a doбором postulatów. Wydaje się, że jeszcze wiele oddziałów nie docenia należycie roli, jaką z punktu widzenia skuteczności oddziaływania odgrywa trafne sformułowanie postulatów wobec przedsiębiorstwa. Jak wiadomo, postulaty mają określać cel oddziaływania i ewentualnie kierunki działania prowadzące do osiągnięcia tego celu; środki i metody oddziaływania banku mają natomiast stymulować zainteresowanie przedsiębiorstwa realizacją tego celu. Obserwacje wykazują, że nawet skuteczne potencjalnie środki oddziaływania i trafne metody posługiwania się nimi mogą nie dać pożądanego efektu, jeśli postulaty, od których uzależniamy zastosowanie czy cofnięcie środków oddziaływania ekonomicznego, nie będą sformułowane prawidłowo.

W celu uzyskania optymalnych efektów oddziaływania postulaty powinny być:

— konkretne, należy wyraźnie określić cel oddziaływania i ewentualne kierunki działania, prowadzące do osiągnięcia tego celu,

— realne, ażeby w konkretnych warunkach w ogóle mogły być zrealizowane i ażeby mogły być zrealizowane w określonym czasie,

— wymierne, ażeby można było sprawdzić ich wykonanie.

Ponadto postulaty powinny uwzględniać źródłowe przyczyny nieprawidłowości, w celu zwiększenia trwałości efektów oddziaływania.

Z powyższych wymogów, stawianych postulatowi, na szczególną uwagę zasługują problemy realności postulatów i trwałości efektów oddziaływania. Mówiąc o realności postulatów chodzi o to, ażeby — nie obiektywizując nieprawidłowych zjawisk — realnie oceniać możliwości ich likwidacji przez przedsiębiorstwo. Ważne jest zwrócenie uwagi, w jakim stopniu likwidacja nieprawidłowości uwarunkowana jest czynnikami zależnymi od przedsiębiorstwa, jakie ma ono możliwości oddziaływania na czynniki zewnętrzne i czy te możliwości wykorzystuje. Brak takiej oceny utrudnia czasem oddziałom prawidłowe sformułowanie postulatów i stwarza kłopoty w ustalaniu właściwej polityki oddziaływania. A oto przykłady.

Jeden z oddziałów stwierdził w przedsiębiorstwie przemysłu spożywczego poważne wydłużenie cyklu realizacji inwestycji. W związku z tym wysunął postulat przyspieszenia tempa robót i zakończenia inwestycji w uzgodnionym z przedsiębiorstwem terminie oraz zagroził, że niezrealizowanie tego postulatów spowoduje zastosowanie podwyższonej stopy procentowej od kredytów bankowych. Przedsiębiorstwo przeprowadziło szereg narad z wykonawcą i jego jednostką nadrzędną, a ponadto naliczyło kary umowne. Wszystko to jednak nie dało pożądanego efektu. Na skutek niedociągnięć organizacyjnych w przed-

siębiorstwie wykonawczym termin zakończenia inwestycji nie został dotrzymany, a inwestor nie mógł znaleźć innego wykonawcy. Oddział, działając konsekwentnie, zastosował uprzednio zapowiadającą sankcję, którą utrzymał aż do momentu zakończenia inwestycji. Oddziaływanie ekonomiczne, zastosowane w tej sytuacji, zamiast być środkiem stymulującym inicjatywę przedsiębiorstwa, stało się środkiem represyjnym, znieczulającym przedsiębiorstwo na oddziaływanie banku.

Inny oddział, w podobnej sytuacji, skierował postulat pośrednio na przyspieszenie tempa realizacji inwestycji a bezpośrednio na zwiększenie inicjatywy i operatywności inwestora w tym zakresie. Postulaty dotyczyły wykorzystania przez inwestora maksymalnych możliwości oddziaływania na wykonawcę, żeby inwestycja mogła być w terminie zakończona. Wprawdzie postulaty oddziału zostały zrealizowane i udało się nieco przyspieszyć tempo robót, ale inwestycja nie została w terminie zakończona. Mimo to oddział uznał, że postulaty oddziału spełniono i że inwestor wykazał dostateczną operatywność, a zasadnicze przyczyny niezakończenia inwestycji leżą poza przedsiębiorstwem i w związku z tym wstrzymał dalsze oddziaływanie ekonomiczne.

Oczywiście nie należy wykluczać takich sytuacji, w których źródło nieprawidłowości leży poza przedsiębiorstwem, a mimo to wskazane będzie zastosowanie środków oddziaływania ekonomicznego wobec przedsiębiorstwa, a to w celu przyspieszenia podjęcia odpowiednich decyzji przez władze nadrzędne.

Z problemem realności postulatów pod kątem możliwości ich realizacji w określonym czasie wiąże się koncentracja oddziaływania; polega ona na:

— wybraniu nieprawidłowości, które są najistotniejsze spośród wszystkich stwierdzonych przez oddział, pod kątem widzenia ich rozmiarów i znaczenia dla gospodarki przedsiębiorstwa,

— skoncentrowaniu postulatów pod adresem przedsiębiorstwa, przez odpowiednie zaakcentowanie ich w piśmie interwencyjnym lub na konferencji czy naradzie nad likwidacją w pierwszej kolejności wybranych nieprawidłowości,

— skoncentrowaniu środków oddziaływania na tej grupie nieprawidłowości.

Obserwacje wykazują, że w tych przedsiębiorstwach, gdzie występuje większa ilość różnych nieprawidłowości, a ma to miejsce szczególnie w przedsiębiorstwach słabszych pod względem organizacyjnym, na ogół nie udaje się zlikwidować wszystkich nieprawidłowości równocześnie. Zdarza się jednak — i to nierzadko — że oddział, stwierdziwszy szereg nieprawidłowych zjawisk w różnych dziedzinach działalności przedsiębiorstwa, wysuwa postulat zlikwidowania wszystkich stwierdzonych niedociągnięć i wiąże je z określonymi środkami oddziaływania ekonomicznego, na przykład z podwyższoną stopą procentową od kredytów bankowych.

Po pewnym czasie wytwarza się z reguły kłopotliwa sytuacja dla oddziału banku, ponieważ część tych nieprawidłowości została zlikwidowana, ale część z nich w dalszym ciągu utrzymuje się, a nawet powstają nieprawidłowości nowe, o podobnym charakterze.

Wobec tego powstają trudności związane z wycofaniem stosowanych środków oddziaływania. Całkowite bowiem ich wycofanie byłoby przejawem niekonsekwencji w działaniu, ponieważ część nieprawidłowości nie została zlikwidowana. Ograniczone natomiast utrzymanie środków oddziaływania mogłoby w niektórych wypadkach poważnie osłabić ich rolę bodźcową, a utrzymanie tych środków na dotychczasowym poziomie prowadzi do znieczulenia przedsiębiorstwa na oddziaływanie banku, zwłaszcza że równoczesne likwidowanie wielu nieprawidłowości przeważnie trwa dość długo.

Na podstawie obserwacji można wyciągnąć wniosek, że tam, gdzie występuje większa liczba nieprawidłowości, najlepsze efekty daje koncentracja oddziaływania, ograniczająca się do jednego lub dwóch najistotniejszych nieprawidłowości. Dopiero po osiągnięciu zamierzonego celu wskazane jest skierowanie oddziaływania na likwidację etapami pozostałych nie-

dociągnięć. Można tu mówić niejako o programie likwidacji nieprawidłowości „na dziś” i „na jutro”.

Jeśli w omawianej sytuacji postulaty pod adresem przedsiębiorstwa są konkretne, realne i wymierne, wówczas wiadomo, w jakim momencie zmienić kierunek polityki oddziaływania.

Ważnym zagadnieniem jest konkretyzacja środków oddziaływania ekonomicznego i ich wyrazu finansowego. Należy podkreślić, że zdarzają się jeszcze wypadki nie dość konkretnego określania w pismach interwencyjnych środków oddziaływania ekonomicznego, jakie będą podjęte w przypadku nierealizowania postulatów oddziału. W zakończeniach listów interwencyjnych spotyka się jeszcze takie sformułowania: „w przypadku, jeśli nieprawidłowości powyższe nie zostaną zlikwidowane, oddział zastosuje środki oddziaływania ekonomicznego”. Na ogół lepsze efekty osiągają te oddziały, które konkretnie i z większą wyrazistością określają w pismach interwencyjnych rodzaj środków oddziaływania ekonomicznego, jakie środki mogą być zastosowane, ich wysokość i konkretne skutki dla przedsiębiorstwa i jego załogi. Konkretne określenie skutków zagrożenia umożliwia z jednej strony dobór środków oddziaływania ekonomicznego z punktu widzenia ich właściwej roli bodźcowej, a z drugiej strony — bardziej mobilizująco oddziałuje na kierownictwo przedsiębiorstwa i stwarza lepsze perspektywy do realizacji postulatów oddziału, nawet czasem bez uruchamiania tych środków.

Skuteczność oddziaływania banku na gospodarkę przedsiębiorstw można między innymi rozpatrywać w aspekcie ilościowym i jakościowym. Aspekt ilościowy to uzyskanie efektu wyrażającego się w likwidacji nieprawidłowości. Aspekt jakościowy — to trwałość uzyskanego efektu. Stopień trwałości uzyskanego efektu w wielu wypadkach zależy od sposobu likwidacji nieprawidłowości, czy likwiduje się objawy nieprawidłowego zjawiska, czy też likwiduje się jego przyczynę.

Likwidacja objawów nieprawidłowej gospodarki może prowadzić do efektów o charakterze doraźnym. Nie podejmując działania profilaktycznego i nie likwidując przyczyn należy się liczyć z tym, że nieprawidłowe objawy w gospodarce przedsiębiorstw będą się permanentnie powtarzały, chyba że zjawisko z natury rzeczy ma charakter niepowtarzalny.

W ciągu ostatnich lat nastąpiła poważna zmiana jakościowa w podejściu banku do sposobu likwidacji nieprawidłowych zjawisk w gospodarce przedsiębiorstw. Przede wszystkim zwrócono uwagę na kompleksową ocenę zjawisk gospodarczych, a oddziaływanie skierowano nie tylko na likwidację objawów, ale również i źródeł nieprawidłowej gospodarki przedsiębiorstw.

Rozpatrując metody oddziaływania banku z punktu widzenia sposobów likwidacji nieprawidłowości można je zgrupować następująco:

- oddziaływanie bezpośrednie, skierowane na likwidację objawów nieprawidłowej gospodarki, na przykład upłynnienie zbędnych zapasów materiałowych. Przy tym typie oddziaływania oddział banku określa z zasady rodzaj nieprawidłowości i jej rozmiary, wysuwa pod adresem przedsiębiorstwa postulat zlikwidowania nieprawidłowego zjawiska i — w razie potrzeby — stosuje odpowiednie środki oddziaływania,

- oddziaływanie pośrednie o charakterze profilaktycznym, skierowane na likwidację przyczyn, które wywołują zasadniczą nieprawidłowość, na przykład niedociągnięcia w organizacji pracy komórki zaopatrzenia, na skutek braku kontroli zakupywanie materiałów w nadmiernych ilościach, powodujące w konsekwencji powstawanie zapasów zbędnych. Oddział banku ocenia kompleksowo nieprawidłowe zjawisko w powiązaniu z czynnikami, które je wywołują. Mając na uwadze usunięcie objawów nieprawidłowej gospodarki lub niedopuszczenie do powstania nieprawidłowości (np. zbędne zapasy materiałowe) oddział wysuwa postulaty, akcentując likwidację tych czynników, które powodują lub też mogą powodować wystąpienie niekorzystnych sytuacji w gospodarce przedsiębiorstwa,

- oddziaływanie typu mieszanego, skierowane za-

równy na likwidację objawów, jak i przyczyn gospodarki nieprawidłowej, na przykład likwidacja zapasów zbędnych i usunięcie przyczyn ich występowania — z określeniem postulatów w tym zakresie.

Wszystkie te rodzaje oddziaływania mają szerokie zastosowanie w praktyce. Różnice między nimi polegają na innym rozłożeniu akcentów i odmiennym formułowaniu postulatów pod adresem przedsiębiorstw, przy zastosowaniu takich samych albo podobnych środków i metod oddziaływania.

Pierwszy rodzaj oddziaływania jest stosunkowo najmniej pracochłonny, a jego efektywność w dużym stopniu zależy od sposobu likwidacji nieprawidłowości przez przedsiębiorstwo — czy przedsiębiorstwo zlikwiduje objawy, czy również i przyczyny nieprawidłowości.

Drugi rodzaj oddziaływania jest trudniejszy i bardziej pracochłonny — wymaga bowiem zbadania przyczyn nieprawidłowego zjawiska, ale jest bardziej skuteczny. Zwiększa bowiem trwałość uzyskanych efektów, ponieważ zawiera elementy działania profilaktycznego; może on mieć szczególne zastosowanie tam, gdzie nieprawidłowości określonego rodzaju systematycznie się powtarzają, a przyczyny ich leżą w sferze organizacji pracy i wiążą się z umiejętnością gospodarowania.

Trzeci rodzaj oddziaływania jest połączeniem obu poprzednich rodzajów i w praktyce daje najlepsze efekty. Jest on na przykład szeroko stosowany przez II Oddział Miejski NBP w Szczecinie.

Ważnym problemem w całokształcie prac związanych z oddziaływaniem banku na gospodarkę przedsiębiorstw jest prawidłowe opracowanie pisma interwencyjnego. Obserwacje wykazują, że najlepsze efekty dają te pisma interwencyjne, w których:

- nieprawidłowości, będące przedmiotem interwencji, przedstawiane są krótko, konkretnie i jasno i zarazem sugestywnie, co podkreśla ich wagę i znaczenie. W pismach takich z zasady scharakteryzowana jest istota nieprawidłowości i jej rozmiary, ewentualne skutki i przyczyny oraz podane są konkretne przykłady,

- zachowana jest kolejność w omawianiu nieprawidłowości, jeśli chodzi o ich rozmiary i znaczenie gospodarcze. Na wstępie akcentowane są nieprawidłowości najistotniejsze dla gospodarki przedsiębiorstwa,

- przy omawianiu poszczególnych zagadnień nie podaje się zbyt wielu szczegółów; chodzi o to, ażeby w powodzi szczegółów nie zatracić istoty zagadnienia i nie zniechęcić adresata do uważnego przeczytania pisma,

- postulaty stawiane są w sposób konkretny, realny i wymierny,

- środki oddziaływania ekonomicznego określane są w sposób konkretny — podana jest wysokość dodatkowych obciążeń finansowych z tego tytułu i ich skutki dla przedsiębiorstwa i załogi,

- układ pisma jest przejrzysty,

- samo pismo nie przekracza dwóch — trzech stron maszynopisu. Na ogół chętniej czytane są pisma krótkie, a rzeczowe.

* * *

Artykuł niniejszy jest próbą wprowadzenia dalszych elementów do rozważań o skuteczności oddziaływania banku na gospodarkę przedsiębiorstw. Na podstawie przedstawionych uwag wypada wysunąć kilka wniosków. Po pierwsze — lepsze na ogół efekty oddziaływania uzyskują te oddziały banku, które przywiązują należyta wagę do prawidłowej organizacji wstępnych prac przygotowawczych, poprzedzających rozpoczęcie oddziaływania.

Po drugie — ważnym czynnikiem skutecznego oddziaływania jest trafne sformułowanie postulatów wobec przedsiębiorstwa.

Po trzecie — tam gdzie występuje większa ilość nieprawidłowości pozytywną rolę spełnia koncentracja oddziaływania.

Po czwarte — dobre efekty daje oddziaływanie pośrednie, skierowane na zwiększenie inicjatywy i operatywności przedsiębiorstw w likwidowaniu źródeł nieprawidłowości. Profilaktyczny charakter tego oddziaływania zwiększa trwałość uzyskiwanych efektów.

ZYGMENT SAŁDAK

Ogólna sytuacja w zakresie analizy i kontroli koncentracji nakładów inwestycyjnych

Rozmiary i przyczyny dekoncentracji

Od wielu lat jednym z podstawowych problemów inwestycyjnych jest problem takiego zorganizowania procesu inwestycyjnego, żeby poszczególne inwestycje były możliwie szybko wykonywane i przekazywane do użytku (eksploatacji). Jak dotychczas, poza nielicznymi wyjątkami, czas realizacji pojedynczych inwestycji jest u nas długi, znacznie dłuższy od realizacji podobnych obiektów budowanych za granicą, jak i w porównaniu nie tylko do okresów wynikających z normatywów cykli budowy, lecz także ustalanych w dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Nawet cykle cząstkowe, przypadające na ostatni rok realizacji inwestycji, są jeszcze wydłużane o kilka lub kilkanaście miesięcy. Świadczą o tym wyraźnie wyniki corocznych analiz wykonywania tak zwanych planów oddawania inwestycji do użytku. Plany te, w okresie bieżącego pięcioletnia, realizowane są w granicach 60–70%.

W konsekwencji wydłużonych jednostkowych cykli inwestycyjnych ma miejsce znaczne zamrożenie nakładów w gospodarce narodowej. Efektywne zamrożenie nakładów w budownictwie nie zakończonym w latach 1961–1964 w zakresie inwestycji jednostek państwowych kształtowało się następująco (stany na koniec roku według danych GUS):

Rok 1961	— 60,8 mld złotych
Rok 1962	— 70,5 mld złotych
Rok 1963	— 77,6 mld złotych
Rok 1964	— 83,4 mld złotych

Budownictwo nie zakończone wzrasta znacznie szybciej w porównaniu do tempa wzrostu rocznych nakładów inwestycyjnych, co ilustrują poniższe wskaźniki (w procentach do roku poprzedniego):

	1961 r.	1962 r.	1963 r.	1964 r.
tempo wzrostu budownictwa nie zakończonego	16	16	10	8
tempo wzrostu nakładów inwestycyjny	8	14	3	2

Środki zamrożone w budownictwie nie zakończonym odpowiadają wartości 70–80% rocznych nakładów inwestycyjnych, a znacznie przekraczają nakłady na tak zwane budownictwo inwestycyjne.

Dążenie do zwiększenia koncentracji nakładów inwestycyjnych jest przedmiotem stałego działania czynników partyjnych i rządowych. W uchwałach wszystkich zjazdów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego PZPR, poświęconych zagadnieniom gospodarczym, temat ten wybija się na czoło całości zagadnień inwestycyjnych¹⁾. Także w wytycznych i zaleceniach naczelnych organów administracji państwowej poświęca się wiele miejsca stworzeniu warunków do oceny procesu inwestycyjnego z punktu widzenia koncentracji nakładów w czasie. Czynnikowi czasu wyznaczana jest znaczna rola w ocenie ekonomicznej efektywności inwestycji w trakcie programowania i projektowania. Również wieloletnie i roczne plany inwestycyjne powinny być opracowywane z uwzględnieniem zasady maksymalnej koncen-

tracji nakładów inwestycyjnych. W czym wobec tego tkwi przyczyna tak znacznego rozpraszania wysiłku inwestycyjnego?

Źródła przyczyn dekoncentracji nakładów należy szukać przede wszystkim w niedomogach praktyki inwestycyjnej, polegających głównie na prowadzeniu polityki inwestycyjnej nie opartej o systematyczną, mającą określoną metodę, analizę i ocenę sytuacji w zakresie koncentracji nakładów inwestycyjnych. Przyjęcie takiej tezy nie oznacza wyeliminowania czy też pomniejszenia roli innych czynników kształtujących stopień koncentracji nakładów, a zwłaszcza wpływu niektórych wadliwych rozwiązań, wynikających z dotychczasowego modelu ekonomicznego oraz istniejącej sytuacji gospodarczej.

Wyształcony od wielu lat system kierowania procesem inwestycyjnym, charakteryzujący się wysokim stopniem centralizacji decyzji, nie opiera się w dostatecznym stopniu na analizie struktury „czasowej” inwestycji w skali makroekonomicznej zarówno bieżącej, jak i perspektywicznej. Struktura ta jest w większym stopniu wynikiem sumy decyzji jednostkowych, niż oceny i realizacji przedsięwzięć złożonych, na przykład z pozycji całej gałęzi (branży) przemysłu czy resortu. Przy konstrukcji podstawowych programów i planów wieloletnich fetysz przyrostu zdolności produkcyjnych (efektu inwestycyjnego) nie pozwalała na krytyczną ocenę możliwości osiągnięcia tego efektu w zakładanych rozmiarach i zakładanym terminie. W konsekwencji takiego postępowania, wskutek niedoceniań roli czynnika czasu, poszerza się zakresy rzeczowe inwestycji prowadzonych w danym momencie oraz dopuszcza się do rozpoczynania inwestycji nowych, nie uwzględniając możliwości terminowego ich wykonania w świetle rozmiarów środków finansowych, jakie mogą być przeznaczone w poszczególnych latach na inwestycje oraz istniejących zdolności produkcyjnych wykonawców robót budowlano-montażowych i wytwórców maszyn i urządzeń technicznych. Permanentne niezbalansowanie zaopatrzenia (zamówienia) inwestycyjnego z możliwością jego pokrycia (w szerokim rozumieniu tego słowa) jest główną przyczyną powszechnego wydłużania się cykli realizacji inwestycji. Kolejne decyzje gospodarcze, pomimo niewątpliwie czynionych prób, nie doprowadzają do pożądanego zwężenia frontu inwestowania, co najwyżej nie dopuszczają do pogłębienia dekoncentracji.

W sytuacji nadmiernie napiętego planu inwestycyjnego (wieloletniego) nie doceniano dotychczas roli rezerw jako regulatora rytmiczności realizacji planu oraz zgodności z przyjętymi w nim proporcjami²⁾. Przez rezerwy należy rozumieć w tym przypadku przede wszystkim rezerwy w skali wieloletniej i to zarówno środków finansowych, jak i poszczególnych czynników produkcji. Wobec niedokładnej wyceny zakresu rzeczowego inwestycji realizowanych w bieżącym planie pięcioletnim (zaniżenie kosztu) oraz niemożności poddania planu zasadniczej rewizji, nieposiadanie rezerw w istotny sposób przyczyniło się do pogorszenia koncentracji nakładów inwestycji już rozpoczętych.

Bezwrotny (dostychezas) system finansowania inwestycji i brak jakiegokolwiek oddziaływania ekonomicznego (bodźcowego) zarówno na jednostki decydujące o realizacji inwestycji centralnych i zjednoczeń, jak i na użytkowników środków trwałych nie zapobiega dość jeszcze częstym tendencjom autar-

1) Również w referacie Biura Politycznego KC PZPR, opublikowanym w lipcu 1965 roku w związku z IV Plenum KC PZPR stwierdzono, że podstawową słabością w naszym planowaniu inwestycyjnym jest stałe napięcie między zapotrzebowaniem na inwestycje a zasobami, którymi gospodarka dysponuje na ten cel.

2) Rozwiązanie tego problemu podjęte zostało dopiero na okres przyszłego planu pięcioletniego (patrz uchwała Nr 362/64 Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1964 roku w sprawie systemu rezerw inwestycyjnych na lata 1966–1970).

kieznym niektórych przemysłów, zwłaszcza surowcowych³⁾.

Trend taki, obserwowany w polityce inwestycyjnej od wielu lat, zwłaszcza w bieżącej i poprzedniej pięcioletniej, a występujący ze szczególnym nasileniem w okresie sporządzania planów gospodarczych lub ich rewizji można przykładowo odnieść do inwestycji w przemyśle górniczo-hutniczym metali nieżelaznych. Założony początkowo i nierealny, jeśli chodzi o jego wykonanie (wskutek ograniczonych potrzeb i warunków technicznych realizacji) program rozwojowy tego przemysłu w zakresie produkcji miedzi i aluminium stworzył tak wielkie napięcie inwestycyjne, że niezbędne stało się daleko idące jego ograniczenie i rozłożenie okresu realizacji na więcej lat niż to poprzednio planowano.

Podobne tendencje autarkiczne można odnieść do aktywizowanej swego czasu krajowej bazy surowcowej (kopalnictwo rud) dla hutnictwa żelaza, znanej z niewielkich zasobów geologicznych, niskiej zawartości czystego żelaza oraz ze stosunkowo wysokich kosztów wydobycia rud i produkcji surowców. Problem ten jest ważnym czynnikiem kształtowania się frontu inwestycyjnego i jedną z bezpośrednich przyczyn nadmiernego napięcia w tej dziedzinie.

Podobne konsekwencje rodzi utrzymująca się już od wielu lat niekorzystna struktura inwestycji z punktu widzenia stopnia reprodukcji majątku trwałego. Zarówno dotacyjne źródła sfinansowania większości nakładów inwestycyjnych, jak i zasady grupowania inwestycji, między innymi, na centralne, zjednoczeń i przedsiębiorstw przy „dyskryminacji” tych ostatnich, preferują inwestycje polegające na rozbudowie i budowie zakładów, a te jak wiadomo, charakteryzują się najczęściej długim cyklem realizacji.

Krytycznie także należy oceniać „zespołowe” zdejmowanie z jednostek nadrzędnych (i przedsiębiorstw) odpowiedzialności za realizowanie inwestycji. Częste aktualizowanie planów pięcioletnich (prowadzone w trybie akcji i w drodze analizy pojedynczych inwestycji) przyczyniły się do prawie całkowitego zaniku odpowiedzialności zjednoczeń i ministerstw za koszt i termin realizacji inwestycji, ugruntowując zasadę prowadzenia inwestycji „na wyczucie”, bez rachunku ekonomicznego. Szczególną dyskryminacją „darzony” jest rachunek zamrożenia, jako wykazujący dodatkowe koszty procesu inwestycyjnego w sposób jedynie obliczeniowy, nieodczuwalny bezpośrednio.

Wskazując na zagadnienia charakterystyczne dla oceny koncentracji nakładów inwestycyjnych w Polsce, nie można nie wspomnieć o wielu czynnikach, które nie posiadają może tak szerokiego zasięgu działania jak poprzednie, niemniej przesadzają o stopniu koncentracji nakładów w skali mniejszej zbiorowości lub o cyklach realizacji konkretnych inwestycji. Mowa tu o dokumentacji projektowo-kosztorysowej, o organizacji i technologii budowy, zaopatrzeniu wykonawców w środki produkcji i siłę roboczą, o terminowym i we właściwej wysokości przydziale środków finansowych oraz funkcjonowaniu takich instytucji, jak generalny wykonawca robót budowlano-montażowych czy generalny dostawca maszyn i narzędzi.

Metoda (i jej ocena) oraz zakres stosowanych badań koncentracji nakładów

W celu stworzenia niezbędnych warunków do prowadzenia właściwej polityki inwestycyjnej, jednostki inwestujące i ich władze nadrzędne powinny między innymi analizować proces inwestycyjny z punktu widzenia koncentracji nakładów i wykorzystywać czynnik czasu jako instrument konstrukcji planów inwestycyjnych, a tym samym, jako podstawę decyzji gospodarczej w zakresie inwestycji. Ciągłość reprodukcji majątku trwałego w skali zjednoczeń (galezi) i resortu determinuje ciągły i systematyczny charakter analizy koncentracji nakładów inwestycyjnych,

co z kolei wymaga stosowania określonej, w miarę stabilnej i adekwatnej, metody badań.

Kilkunastoletni okres intensywnej działalności inwestycyjnej w Polsce nie doprowadził jednak dotychczas do opracowania i zastosowania metody pozwalającej na właściwą i wymierną ocenę rozmiarów dekoncentracji.

Poza ogólnymi nakazami wykonywania inwestycji w możliwie najkrótszym czasie oraz stosowania zasady koncentracji nakładów, pewne próby narzucenia ministerstwu kierunków i metody analizy w tym zakresie znajdujemy w instrukcjach Komisji Planowania przy Radzie Ministrów do opracowania projektów narodowych planów gospodarczych, począwszy od projektu planu na rok 1963. W instrukcji tej w następujący sposób przedstawiono metodę wykorzystania czynnika czasu przy ocenie prawidłowości opracowania projektu planu inwestycyjnego, ustalając że w części opisowej powinna być dokonana ekonomiczna analiza i uzasadnienie (przypatrzam dosłownie sformułowania):

1) koncentracji nakładów inwestycyjnych ze szczególnym uwzględnieniem proporcji pomiędzy inwestycjami kontynuowanymi i nowo rozpoczynanymi; W ramach analizy koncentracji nakładów należy podać dla całości inwestycji (zadań), polegających na budownictwie inwestycyjnym, oraz w podziale według grup inwestycji (centralne, zjednoczeń, jednostek budżetowych itd.):

- ilość zadań według planu na rok 1962 i według projektu planu na rok 1963, w tym ilość zadań nowo rozpoczynanych;
- łączną wartość kosztorysową zadań według planu na rok 1962 i według projektu planu na rok 1963, w tym łączną wartość kosztorysową zadań nowo rozpoczynanych;
- nakłady roczne według planu na rok 1962 i według projektu planu na rok 1963, w tym na nowo rozpoczynane zadania;
- średni nakład roczny na jedno zadanie (z podzielenia nakładów rocznych przez ilość zadań) według planu na rok 1962 i według projektu planu na rok 1963, w tym na zadania nowo rozpoczynane.

W ramach analizy koncentracji nakładów inwestycyjnych należy również wyprowadzić wskaźnik ilustrujący średni cykl realizacji inwestycji polegających na budownictwie inwestycyjnym, przez podzielenie sumy wartości kosztorysowej zadań inwestycyjnych, objętych planem danego roku, przez nakłady roku planowego.

2) wpływu planowanych inwestycji, a zwłaszcza nowo rozpoczynanych, na zaangażowanie nakładów inwestycyjnych na lata następne. W ramach tej analizy należy dokonać porównania zaangażowania inwestycyjnego na lata dalsze, wynikającego z projektu planu na rok 1963, z nakładami przewidywanymi na te lata w ramach planu pięcioletniego;

3) planowanych efektów w zakresie oddawania inwestycji do użytku (eksploatacji) wraz z podaniem stosunku wartości zadań (lub ich części) oddawanych do eksploatacji do kwoty nakładów rocznych;

4) stanu nie zakończonego budownictwa wraz z wyjaśnieniem przyczyn ewentualnego jego wzrostu.

W ramach powyższej analizy należy wykazać wskaźniki zamrożenia nakładów w nie zakończonym budownictwie na początek i na koniec roku planowanego, wyprowadzając te wskaźniki na podstawie następujących stosunków:

$$Z_p = \frac{\text{wartość nie zakończonego budownictwa na początek roku planu}}{\text{nakłady roku przedplanowego}}$$

$$Z_k = \frac{\text{wartość nie zakończonego budownictwa na koniec roku planu}}{\text{nakłady roku planowanego}}$$

Z_p — oznacza wskaźnik zamrożenia na początek roku,
 Z_k — oznacza wskaźnik zamrożenia na koniec roku.

5) cyklu budowy ważniejszych inwestycji central-

³⁾ Patrz również H. Fiszel: „Efektywność inwestycji i optimum produkcji w gospodarce socjalistycznej” (wydanie II KiW, 1963 rok, str. 93–98).

nych, zwłaszcza priorytetowych oraz przeciętnego cyklu w zakresie jednorodnego budownictwa masowego (np. mieszkaniowego, szkół itp.) wraz z omówieniem przyczyn odchyłen od normatywnych cykli budowy.

Począwszy od projektu narodowego planu gospodarczego na lata 1965—1966 wskaźniki koncentracji nakładów, wyprowadzenie których i analiza stanowiły dotychczas treść części opisowej — ujęto w układ tabelaryczny (formularz dotyczący zamrożenia i zaangażowania nakładów).

Wskaźniki metodyczne do oceny koncentracji nakładów, różniące się w pewnym stopniu od omówionych wyżej, zawiera również instrukcja Komisji Planowania przy Radzie Ministrów do opracowania projektu pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966—1970, która poleca wyprowadzić i podać ważniejsze wskaźniki, charakteryzujące stopień koncentracji nakładów w projekcie planu, a w szczególności:

- wskaźniki zamrożenia nakładów w budownictwie nie zakończonym na początek i na koniec okresu planu pięcioletniego (1966—1970), wyprowadzając te wskaźniki dla lat krańcowych (tj. na koniec 1970 r. w porównaniu do stanu na początek roku 1966);

- wskaźniki odmrożenia nakładów inwestycyjnych w zakresie budownictwa inwestycyjnego, wyrażone w postaci stosunku wartości kosztorysowej zadań inwestycyjnych oddawanych do użytku w okresie planowanym do łącznej wartości planowanych nakładów inwestycyjnych na dany okres;

Wskaźniki odmrożenia należy wyprowadzać dla lat:

- a) 1965 — jako roku porównawczego,
- 1966 — jako pierwszego roku planu pięcioletniego,
- 1970 — jako ostatniego roku planu pięcioletniego,

- b) całego okresu planu pięcioletniego, przyjmując w liczniku ogólną wartość kosztorysową zadań oddawanych do użytku w ciągu planu pięcioletniego, a w mianowniku łączne nakłady inwestycyjne w planie pięcioletnim;

- wskaźniki zaangażowania nakładów na lata przyszłe, opracowane na początek i na koniec okresu planu pięcioletniego, wyprowadzając te wskaźniki dla lat krańcowych (tj. dla stanu na dzień 31.XII.1965 r. i na dzień 31.XII.1970 r.) w postaci kwot absolutnych, to jest w milionach złotych wraz z podaniem procentu wzrostu lub spadku tego zaangażowania,

- wskaźniki średniego cyklu realizacji inwestycji zaangażowanych (iloraz pozostałości całkowitej wartości kosztorysowej i nakładów rocznych na inwestycje kontynuowane).

Wskaźnik ten określa w sposób umowny, ile lat realizacji wymagałyby inwestycje zaangażowane do ich ukończenia, przy założeniu tempa inwestowania na poziomie nakładów danego roku.

Wskaźniki średniego cyklu realizacji inwestycji należy opracować również dla lat krańcowych, to jest dla roku 1965 (przyjmując nakłady według planu tego roku, a zaangażowanie według stanu na koniec tego roku) oraz dla roku 1970.

W ramach analizy dotyczącej koncentracji nakładów w oparciu o dane z projektu planu i wyprowadzone wskaźniki, o których mowa wyżej, należy uzasadnić przyjęte proporcje oraz omówić ewentualne odchylenia wynikające ze wskaźników, z podaniem przyczyn ich powstania.

*
*
*

Przytoczone wyżej ustalenia instrukcji do opracowania projektów narodowych planów gospodarczych dowodzą, że począwszy od projektu planu na 1963 rok zmierza się do ustabilizowania przyjętych wskaźników oceny koncentracji nakładów.

Obrana metoda budzi jednak wątpliwości ze względu na powierzchowne ujęcia niektórych tematów oraz ograniczenie jej zastosowania jedynie do projektów planów, a tym samym kształtowania poglądu

o koncentracji nakładów perspektywicznie, z reguły przy przyjęciu zbyt optymistycznych (nierealnych) przesłanek (w zakresie całkowitego kosztu oraz cyklu budowy).

Zastrzeżenia co do metody oceny koncentracji dotyczą między innymi wskaźników średniego cyklu realizacji i średnich nakładów rocznych lub wartości kosztorysowych na jedno zadanie inwestycyjne.

W pierwszym przypadku nie można mówić w ogóle o średnim cyklu realizacji, bowiem iloraz sumy wartości kosztorysowej i nakładów rocznych może jedynie oznaczać liczbę lat potrzebną do całkowitego wykonania inwestycji wyrażonych tą wartością kosztorysową, przy przyjęciu tempa inwestowania na poziomie kwoty dzielnika (dlatego też jako słuszny należy ocenić komentarz podany do tego wskaźnika w instrukcji do opracowania projektu planu pięcioletniego na lata 1966—1970). Obliczanie średniego cyklu realizacji przy pomocy średniej arytmetycznej prostej mogłoby być słuszne tylko wówczas, gdyby długość jednostkowych cykli badanych inwestycji pozostawała w stosunku wprost proporcjonalnym do wysokości całkowitego kosztu tych inwestycji, co nie występuje jednak w skali galezi czy resortów w zakresie inwestycji produkcyjnych. Wówczas byłoby to jednak raczej wskaźnik przeciętnego okresu zamrożenia nakładów. Zbyt często mają bowiem miejsce przypadki polegające na realizowaniu inwestycji „drogich” w czasie stosunkowo krótkim, a inwestycji „tanich” w cyklu bardzo długim.

Autonomiczny wskaźnik średniego nakładu rocznego na jedno zadanie, jak to ma miejsce w praktyce organów planistycznych, jest wykorzystywany do oceny stopnia koncentracji w oderwaniu od zmian w strukturze inwestycji w danej zbiorowości, co doprowadza do wręcz absurdalnych sytuacji, gdyż wzrost rocznego nakładu inwestycyjnego na jedno zadanie nie oznacza w każdym przypadku poprawy koncentracji; przy zmianie struktury inwestycji na mniej kapitałochłonne nakład roczny na jedno zadanie będzie miał tendencję spadkową, często nawet przy jednoczesnym skróceniu cyklu realizacji (etapowanie). Podobnie nietrafne wnioski mogą być wyprowadzane z analizy wskaźnika całkowitej wartości kosztorysowej przypadającej na jedno zadanie wskutek braku wskaźników dynamiki zamówienia inwestycyjnego, wyrażonego sumą całkowitych wartości kosztorysowych (rozmiar tzw. frontu inwestowania).

Wykazane wady w konstrukcji wskaźników nie są jedyną słabą stroną scharakteryzowanej powyżej metody analizy koncentracji nakładów przy sporządzaniu projektów planów inwestycyjnych.

Drugim istotnym mankamentem, już natury organizacyjnej, jest założenie (i praktyka) opracowywania takiej analizy jedynie raz, to jest przy sporządzaniu pierwszej wersji projektu planu, która — jak wykazuje doświadczenie — ulega z reguły zasadniczym i wielokrotnym zmianom. Świadomość nieuchronności licznych zmian projektu planu w krótkim okresie czasu jest z kolei powodem, dla którego wiele ministerstw nie opracowuje w ogóle jakichkolwiek analiz ekonomicznych, nawet do pierwszej wersji tabelarycznej części projektów narodowych planów gospodarczych, a wraz z tym — również analizy koncentracji nakładów inwestycyjnych.

W zaistniałej sytuacji dużego znaczenia nabiera działalność Głównego Urzędu Statystycznego, zmierzająca do opracowania — w ramach sprawozdawczości inwestycyjnej — takiego systemu grupowania materiału statystycznego, który mógłby stanowić podstawę ciągłej analizy całokształtu koncentracji nakładów inwestycyjnych. Wydaje się, że począwszy od sprawozdawczości za rok 1965 cel ten został w znacznym stopniu osiągnięty. Zbierany materiał powinien stanowić niezbędne dane do analizy i empirycznej oceny koncentracji nakładów, przyjmując założenie, że opracowana zostanie w tym przedmiocie metoda analizy⁴⁾. Niektóre publikacje GUS zawierają nawet

⁴⁾ Prace w tym kierunku, dotyczące wyłącznie budownictwa mieszkaniowego, podjęte zostały w Instytucie Organizacji i Mechanizacji Budownictwa; patrz I. Ogonowska: „Problemy skracania cyklu inwestycyjnego w budownictwie mieszkaniowym” („Arkady” 1964 r.).

próbę analizy wybranych tematów w zakresie koncentracji nakładów, czynione w oparciu o obecnie zbierany materiał statystyczny (np. dotyczący zamrożenia nakładów, cykli realizacji inwestycji itp. zagadnień). Niezachowanie ciągłości metody analizy oraz ograniczony krąg odbiorców sprawiają, że prace GUS nie spotykały się dotychczas z dostatecznym zainteresowaniem wśród organów planujących i decydujących o polityce inwestycyjnej zarówno co do metody, jak i wyników obliczeń.

Kontrola koncentracji nakładów w zadaniach banków finansujących inwestycje (na przykładzie Banku Inwestycyjnego)

Finansowanie inwestycji powierzone jest aktualnie trzem bankom: Bankowi Inwestycyjnemu, Bankowi Rolnemu oraz Narodowemu Bankowi Polskiemu. Banki te finansują i kontrolują działalność inwestycyjną stosownie do ustalonych kompetencji, z tym że szczególnie skupienie agend ma miejsce w Banku Inwestycyjnym (około 70% nakładów inwestycyjnych gospodarki uspołecznionej). Duży zakres inwestycji, finansowanych przez BI, jak też ich charakter (z reguły są to rozbudowy i budowy nowych zakładów, a więc zamierzenia, gdzie rola czynnika czasu jest znaczna), umożliwiają omówienie tematu na przykładzie działalności tego banku.

W strukturze zadań kontrolnych Banku Inwestycyjnego w zakresie inwestycji, kontrola koncentracji (w czasie) nakładów inwestycyjnych zajmuje — obok kontroli kosztów inwestycji — czołowe miejsce, zwłaszcza w okresie bieżącego pięciolecia. Przy bardzo zróżnicowanym zakresie i z różną dogłębnością, koncentracja nakładów badana jest niemal we wszystkich fazach procesu inwestycyjnego i analizowana zarówno w odniesieniu do pojedynczych inwestycji, jak też w skali resortów czy gospodarki narodowej.

Najpełniejsza ocena koncentracji (w szerokim rozumieniu tego określenia) dokonywana jest, poczynając od 1960 roku, w ramach opiniowania projektów rocznych (dwuletnich) planów inwestycyjnych w skali całej gospodarki narodowej lub co najmniej w odniesieniu do planu centralnego (to jest przed ich ostatecznym rozpatrzeniem i zatwierdzeniem⁵). Ocena w tym zakresie polega na:

- kontroli zgodności przydziału rocznych limitów inwestycyjnych z potrzebami w tym zakresie, wynikającymi z wieloletnich harmonogramów realizacji konkretnych inwestycji;

- analizie rozmiarów frontu inwestycyjnego w celu przeciwdziałania dekoncentracji nakładów w układzie wieloletnim;

- kontroli zapewnienia przez inwestorów w pierwszej kolejności potrzeb inwestycji kontynuowanych, a zwłaszcza kończonych w najbliższych latach (zwracając uwagę na możliwość rozpoczynania nowych inwestycji dopiero w przypadku pozostania wolnych limitów nakładów);

- analizie dynamiki zamrożenia (efektywnego i perspektywicznego, określanego w materiałach banku zaangażowaniem);

- analizie niektórych specjalnych zagadnień z zakresu koncentracji (np. zamrożenia nakładów wskutek nadmiernych zapasów maszyn i urządzeń zakupionych ze środków inwestycyjnych i nie zagospodarowanych, zakresu i prawidłowości stosowania normatywnych cykli budowy, aktualności harmonogramów budowy itp.).

Podstawowe tematy badane są w następujący sposób:

1. **Zamrożenie nakładów w budownictwie nie zakończonym** analizowane jest w drodze obserwowania dynamiki kształtowania się stanu tego budownictwa na początek i na koniec każdego roku. W odniesieniu do projektów planów na lata: 1961, 1962 i 1963

dynamika budownictwa nie zakończonego oceniana była na tle dynamiki nakładów rocznych, co stwarzało ciągłość metody oceny. W opinii do projektu planu dwuletniego na lata 1964—1965 wysokość zamrożenia pokazywana jest jako stosunek budownictwa nie zakończonego do nakładów rocznych (z uwzględnieniem lat 1962, 1963, 1964, 1965); w opinii do projektu planu na lata 1965—1966 powrócono w zasadzie do konstrukcji wskaźników z okresu pierwszych trzech lat bieżącego pięciolecia. Analiza zamrożenia przez porównywanie dynamiki zmian w budownictwie nie zakończonym z tempem inwestowania jest niewątpliwie metodą trafną. Nie daje ona jednak oczekiwanych rezultatów, ponieważ oparta była wyłącznie o dane planistyczne nie weryfikowane w przyszłości stanami rzeczywistymi, z reguły poważnie zaniżone w stosunku do przewidywanych wielkości budownictwa nie zakończonego (nawet o 20%, jak to miało miejsce, jeśli chodzi o stan na dzień 1 stycznia 1961 r.). Pomimo takiej sytuacji analiza zamrożenia w projektach resortowych planów inwestycyjnych wskazywała bądź na pogarszanie się koncentracji nakładów (np. w projekcie planu na rok 1961, gdzie resorty zakładały stopę wzrostu budownictwa nie zakończonego na rok 1960 w wysokości 22%, przy jedynie 13% wroście nakładów, a na rok 1961 — 9,3%, przy wroście nakładów o 7,8%), bądź na zakładaną niedostateczną, a poza tym jedynie pozorną poprawę na tym odcinku (w projektach planów lat następnych, w których różnica pomiędzy dynamiką budownictwa nie zakończonego i nakładów wyrażała się zaledwie kilkoma punktami na korzyść nakładów rocznych).

Olbrzymi optymizm, jeśli chodzi o przewidywane małe rozmiary zamrożenia, przebijający ze wszystkich prawie projektów resortowych planów inwestycyjnych jest wynikiem nierzetelnego opracowywania dokumentów planistycznych, a także nieprzywiązywania prawie żadnego znaczenia do tego rodzaju wskaźników syntetycznych, obrazujących kierunek zmian w stopniu koncentracji nakładów.

Bank Inwestycyjny ustalił, na przykładzie nakładów zamrożonych z tytułu zakupionych a nie zagospodarowanych maszyn i urządzeń inwestycyjnych (około jedna dziesiąta budownictwa nie zakończonego), że skala rozbieżności pomiędzy planowanymi rozmiarami zamrożenia z tego tytułu i stanami rzeczywistymi była w poszczególnych latach następująca (procent w stosunku do roku poprzedniego):

Rok	Planowana obniżka	Faktyczny wzrost
1961	— 7	+ 32
1962	— 20	+ 2
1963	— 23	+ 12
1964	— 25	0

2. **Zaangażowanie inwestycyjne** analizowane jest przy pomocy:

- przeciętnego cyklu zaangażowania,
- dynamiki tak zwanej pozostałości wartości kosztorysowej (jest to suma całkowitej wartości kosztorysowej inwestycji nowych, wprowadzanych w danym roku do planu, oraz części całkowitej wartości kosztorysowej inwestycji kontynuowanych, pozostałej po odjęciu nakładów poniesionych dotychczas), poczynając od opinii projektu planu na rok 1963 oraz
- dynamiki kształtowania się pozostałości wartości kosztorysowej na tle dynamiki rocznych nakładów (poczynając od opinii projektu planu na lata 1965—1966).

Przeciętny cykl zaangażowania (wyprowadzony z podzielenia pozostałości wartości kosztorysowej przez roczne nakłady inwestycyjne określonej zbiorowości) jest najczęściej stosowanym wskaźnikiem oceny koncentracji nakładów inwestycyjnych w skali makroekonomicznej i wieloletniej. W wyniku jego zapożyczenia przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów został on przyjęty, jako wskaźnik średniego cyklu realizacji, do metody analizy ekonomicznej projektów resortowych planów inwestycyjnych. Wskaźnik przeciętnego cyklu zaangażowania posiada za-

⁵ W analizach wykonania rocznych planów inwestycyjnych, sporządzanych przez Bank Inwestycyjny, koncentracja nakładów w zasadzie nie jest przedmiotem opracowania. Wyjątek stanowi jedynie analiza wykonania planu za rok 1961.

tem te same wady co wskaźnik średniego cyklu realizacji, omówiony wyżej. Podobnie jak przy analizie zamrożenia, przeciętny cykl zaangażowania obliczany jest jedynie w oparciu o materiały z projektu planu, odbiegające często daleko od rzeczywistości, zwłaszcza w odniesieniu do wartości kosztorysowej. Obliczenia te nie są następnie weryfikowane danymi o faktycznych kosztach wykonywanych inwestycji (lub przynajmniej zaktualizowanych) oraz poniesionych nakładach.

Przeciętny cykl zaangażowania, podany w opiniach Banku Inwestycyjnego do projektów rocznych (dwuletnich) planów inwestycyjnych, wykazuje zarówno zmienność wskutek niedokładności sporządzania dokumentów planu przez ministerstwa i jednostki podległe, jak i w związku ze zmianą struktury planów inwestycyjnych, co w istotny sposób waży na wynikach analizy. Obrazuje to tabela 1 (dotyczy planu centralnego):

Tabela 1

Opinia do projektu planu na rok	Cykl zaangażowania w latach w roku							
	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
1961	3,7	3,9	3,0	.	.	.	.	.
1962	3,7	3,9	3,0	3,7	.	.	.	.
1963	.	.	.	3,7	.	.	.	.
1964—1965	.	.	3,1	3,6	3,7	3,6	3,2	.
1965—1966	.	.	3,1	3,6	3,9	3,4	3,5	3,7

Integracja i zmienność przyczyn powodujących nieczytelność wyniku obliczeń, działających tak po stronie pozostałości wartości kosztorysowej, jak i nakładów, obok poprzednio podkreślonych wad, przesądza o niewielkiej przydatności wskaźnika przeciętnego cyklu zaangażowania.

Ujemne strony tego miernika oceny koncentracji nakładów stały się prawdopodobnie powodem wzbogacenia metody analizy — począwszy od projektu planu na lata 1964—1965 — o wskaźniki dynamiki kształtowania się pozostałości wartości kosztorysowej na tle tempa wzrostu rocznych nakładów inwestycyjnych. I w tym przypadku na wynikach analizy zaciążył nieuzasadniony optymizm, błędy w opracowaniu projektów planów przez ministerstwa i inne jednostki nadrzędne. Przyjęcie jednakże za punkt wyjścia wskaźników opartych o urealnione wartości kosztorysowe i faktycznie poniesione nakłady w latach poprzedzających okresy analizowane — wzmocniło znacznie argumenty podważające realność zakładanego zwięźnienia frontu inwestycyjnego. Na przykład w opinii do projektu planu na lata 1965—1966 czytamy, że pozostałość wartości kosztorysowej inwestycji planu centralnego wzrosła w latach 1961—1963 o 36%, przy wzroście nakładów w tym okresie jedynie o 15%, natomiast w roku 1964 (wg nie zweryfikowanych danych) pozostałość wartości kosztorysowej spada o 11%, przy wzroście nakładów o 2%. Na rok 1965 zakłada się co prawda wzrost pozostałości wartości kosztorysowej, ale jedynie o 7%, podczas gdy nakłady rosną o 10%.

3. Podział limitów rocznych kontrolowany jest z punktu widzenia zapewnienia w pierwszej kolejności środków na inwestycje kontynuowane, zgodnie z zatwierdzonymi cyklami budowy, a tam gdzie to jest celowe i możliwe do wykonania — ponad wielkości wynikające z harmonogramów realizacji, w celu przyspieszenia zakończenia inwestycji, zwłaszcza szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej. Propozycjom banku, dotyczącym zwiększenia limitów na inwestycje kontynuowane, towarzyszą z reguły wnioski o niedopuszczenie do rozpoczęcia nowych zadań, chociaż suma zmniejszeń nie jest najczęściej równoważna sumie zwiększeń (zakłada się, że dalsze środki na pokrycie potrzeb inwestycji kontynuowanych powinny wygospodarować zainteresowane resorty w drodze kompleksowej rewizji projektów planów). Do propozycji zmian w podziale rocznych li-

mitów dochodzi się przez sumowanie wyników badań jednostkowych, prowadzonych przez oddziały banku w okresie sporządzania przez inwestorów projektów planów rzeczowo-finansowych, po uprzednim uwzględnieniu korekt limitów wprowadzonych przez zjednoczenia i ministerstwa w trakcie opracowywania projektów planów zbiorczych.

Rozmiary proponowanych przez Bank Inwestycyjny zwiększeń limitów nakładów rocznych na inwestycje kontynuowane (łącznie z ewentualnym uzupełnieniem tzw. rezerwy poślizgowej) kształtowały się w następującej wysokości (w procentach do nakładów planowanych przez resorty w ramach planu centralnego):

- do projektu planu na rok 1961 — 4%
- do projektu planu na rok 1962 — 8%
- do projektu planu na rok 1963 — 5%
- do projektu planu na rok 1964 — 9%
- do projektu planu na rok 1965 — 3%

Podane wielkości postulowanych zwiększeń nie mogą być utożsamiane z rozmiarami nie zaspokojonych potrzeb limitowych na inwestycje kontynuowane, a tym samym — pośrednio — nie można oceniać w ten sposób stopnia dekoncentracji nakładów, ponieważ propozycje banku ograniczone zostały wyłącznie do przypadków, które w planowym roku mają warunki do wykonania, to jest posiadają między innymi dokumentację projektowo-kosztorysową, zapewnione wykonawstwo robót budowlano-montażowych czy dostawy maszyn i urządzeń technicznych. W opiniach Banku Inwestycyjnego do projektów rocznych (dwuletnich) planów inwestycyjnych obok postulatów zwiększenia nakładów na inwestycje kontynuowane zawarte są wnioski o zmniejszenie nakładów tej grupy inwestycji w wysokości przekraczającej często o kilka, a nawet o kilkanaście procent całość planowanych nakładów na inwestycje kontynuowane. Podłożem takich postulatów są głównie braki dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Wydaje się, że ten kierunek postulowanych zmian nie jest słuszny, a w świetle istniejącej wysokiej dekoncentracji pozostaje w sprzeczności z racją ekonomiczną, bowiem zmierza do dalszego wydłużania cykli budowy poszczególnych inwestycji. Nie wykonana na czas dokumentacja dla inwestycji kontynuowanych powinna być w każdym przypadku uzupełniona (przy ograniczonej zdolności produkcyjnej jednostek projektujących trzeba to uczynić kosztem przygotowania dokumentacji dla nowych inwestycji), w związku z czym główne akcenty opinii banku nie powinny zmierzać do zmiany planowanej struktury inwestycji na bardziej niekorzystną, skoro istnieje możliwość utrzymania tej struktury, a nawet jej poprawienia przy równoczesnym podjęciu kroków natury organizacyjno-administracyjnej.

Po zatwierdzeniu narodowego planu gospodarczego na dany rok, stosownie do każdorazowych dyspozycji zawartych w uchwałach Rady Ministrów, banki przeprowadzają tzw. kontrolę przygotowania inwestycji do realizacji. Jednym z tematów tej kontroli jest również koncentracja nakładów w rozumieniu wystarczania limitów dla poszczególnych inwestycji już realizowanych oraz możliwości rozpoczynania nowych. Jest to ponowna kontrola w stosunku do kontroli analogicznej, wykonywanej na etapie projektu planu, z tym że jest ona wyraźnie ograniczona do badań jednostkowych. W ramach kontroli przygotowania sprawdza się często również stan posiadania i aktualność wieloletnich harmonogramów realizacji inwestycji, jako podstawowych dokumentów określających łączny czas budowy oraz kolejność realizacji poszczególnych obiektów i ich koszty.

Niezależnie od powyższych kontroli, podporządkowanych wyraźnie (w czasie i tematycznie) pracom nad sporządzaniem i uruchamianiem planów inwestycyjnych, banki prowadzą w ciągu roku kontrole postępu realizacji inwestycji, mające na celu wykrywanie nieprawidłowości między innymi w stosunku do terminów wykonywania poszczególnych obiektów lub ich części (robót, zakupów maszyn, dostarczenia dokumentacji projektowo-kosztorysowej). Szczególnie dokładnie badany jest przebieg realizacji inwestycji

priorytetowych oraz innych, przewidzianych do oddania do użytku w danym roku. Na podstawie tych badań banki składają dwa — trzy razy w roku syntetyczne informacje i wnioski zainteresowanym organom naczelnym i ministerstwu.

Banki, równolegle do poprzednich kierunków kontroli koncentracji, biorą w granicach swoich możliwości, udział w rozpatrywaniu założeń inwestycji i projektów wstępnych. Uwagi aparatu bankowego obejmują w tym przypadku również zagadnienia planowanego cyklu budowy zarówno całej inwestycji, jak też poszczególnych obiektów oraz ich wzajemnej między sobą zgodności z punktu widzenia optymalnej kolejności realizacji. Wyniki udziału banku w rozpatrywaniu założeń i projektów wstępnych znajdują często wyraz w korekcie rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji, wprowadzanej m.in. wskutek konieczności przyjęcia odmiennego czasu budowy lub odmiennego wysokości nakładów w poszczególnych latach realizacji inwestycji.

*
*
*

Retrospektywna ocena skuteczności bankowej kontroli koncentracji nakładów inwestycyjnych zmusza do stwierdzenia, że ostateczne korzyści tego kierunku kontrolnego są z upływem lat coraz mniejsze, a ostatnio nie pozostają nawet w proporcji do nakładów, w rozumieniu zaangażowanego potencjału banków. Na przykład wnioski Banku Inwestycyjnego w sprawie korekty struktury resortowych projektów planu inwestycyjnego na lata 1965—1966, w celu poprawienia koncentracji nakładów na inwestycjach kontynuowanych, zostały zrealizowane zaledwie w około 10%. Trzeba przypomnieć że propozycje zmian limitów inwestycyjnych z tego tytułu są węzłowym tematem opinii, której przygotowanie pochłania w banku (w oddziałach i w centrali) każdego roku kilkadziesiąt tysięcy roboczodni. Podobnie bardzo nikłe efekty w omawianym zakresie daje kontrola przygotowania inwestycji do realizacji (po zatwierdzeniu planu) oraz ocena przebiegu wykonania planów oddawania inwestycji do użytku.

Końcowe opracowania banku dotyczące wyżej wymienionych kierunków kontrolnych, pomimo oczywistych wniosków, posiadających ekonomiczne uzasadnienie realizacji i szczególnego charakteru większości badań wyprzedzających decyzję gospodarczą,

spełniają przede wszystkim rolę materiałów informacyjnych.

Główną przyczyną ograniczonych efektów pracy banków jest aktualna sytuacja w inwestycjach, wykluczająca możliwości jakichkolwiek poważniejszych zmian w strukturze inwestycji, bez uprzedniego zasadniczego obniżenia napięcia (frontu) inwestycyjnego. Decyzje w tym przedmiocie, jak wiadomo, nie należą do banków. Nie bez wpływu na odbiorców materiałów banku pozostają wykazane powyżej wady metody analizy i sposobu ujmowania wyników.

Banki, z racji swojej pozycji w gospodarce narodowej mogą, jako ogniwo systemu finansowego, spełniać poważną rolę w wykorzystaniu czynnika czasu do poprawy efektywności inwestowania, między innymi przez poprawę koncentracji nakładów. Równocześnie z potrzebą ewolucji metod oceny przez banki zjawisk i oddziaływania na uczestników procesu inwestycyjnego powstaje konieczność lepszego wykorzystania urządzeń systemu finansowego. Wobec zmian przyjętych ostatnio w tym zakresie należy nadmienić o sprzyjających warunkach, jakie powstają dla banków w związku z przejściem z finansowania bezzwrotnego na finansowanie kredytowe inwestycji centralnych oraz inwestycji zjednoczeń. Obok zastrzeżeń zarówno co do przesłanek kredytowania (zwłaszcza inwestycji centralnych), jak i warunków oraz skuteczności funkcjonowania kredytu inwestycyjnego⁶⁾, nie można nie spostrzegać, że instytucja kredytu inwestycyjnego uczyni z banków centralnego rejestratora rozmiarów i zmian zachodzących w procesie inwestycyjnym, stwarzając tym samym dogodne warunki do objęcia stałą i stosunkowo dokładną analizą pełnego (faktycznego i perspektywicznego) zamrożenia nakładów "inwestycyjnych". Kredytowanie inwestycji powinno pozwolić na stopniowe przywracanie proporcji pomiędzy frontem inwestowania a zasobami, jakimi gospodarka narodowa dysponuje na cele inwestycyjne. Do względnej koncentracji nakładów powinno dojść w pierwszej kolejności w grupie inwestycji zjednoczeń, których zasady planowania i finansowania pozwalają na szczególnie skuteczną działalność aparatu bankowego.

⁶⁾ Patrz: Z. Federowicz: „Przed reformą systemu finansowego przedsiębiorstw” („Wiadomości NBP” Nr 9 i 10 z roku 1964) oraz Z. Saldak: „O dyskusyjności przesłanek kredytowania i o założeniach kredytu na inwestycje centralne i zjednoczeń” („Wiadomości NBP” Nr 4 z roku 1965).

KAZIMIERZ KUŹNIARSKI

Rola banków finansujących inwestycje w świetle zmian w polityce mieszkaniowej

W połowie bieżącego roku weszły w życie nowe zasady polityki mieszkaniowej. Znalazły one wyraz w formie uchwał Rady Ministrów oraz zarządzeń ministrów finansów i gospodarki komunalnej, które wprowadzają szereg zmian w dotychczasowej polityce mieszkaniowej, zmierzających do poprawy warunków mieszkaniowych ludności.

Podstawowym założeniem polityki mieszkaniowej jest zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych w jak najszerszym zakresie przez samą ludność. Realizacja tego założenia nastąpi przez:

— wydane zwiększenie rozmiarów budownictwa spółdzielczego i awansowanie go do rangi podstawowej formy budownictwa mieszkaniowego, przy równoczesnym zmniejszeniu zakresu budownictwa państwowego;

— zapewnienie wysokiej efektywności nakładom inwestycyjnym; wiąże się to przede wszystkim z dalszym obniżeniem kosztów budownictwa mieszkaniowego, w celu zwiększenia jego efektywności w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych;

— większą mobilizację środków własnych ludności na finansowanie rzeczowego programu budownictwa

oraz zwiększenie udziału zakładów pracy w budownictwie spółdzielczym;

— stworzenie radom narodowym większych możliwości koordynacji budownictwa mieszkaniowego oraz określenie ich uprawnień i obowiązków w zakresie pomocy dla budownictwa spółdzielczego.

Jak z powyższego wynika, główny akcent położony jest na maksymalny rozwój spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. Zakłada się bowiem, że w latach 1966—1970 spółdzielnie mieszkaniowe powinny wybudować prawie 170 tysięcy mieszkań, to znaczy trzykrotnie więcej niż w okresie bieżącej pięcioletki. Tylko w roku 1966 efekty rzeczowe, planowane do realizacji, wzrastają w porównaniu z rokiem 1965 prawie o 30%. W celu stworzenia lepszych niż dotychczas warunków rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej wprowadza się, obok istniejącej dotychczas formy spółdzielczości powszechnej, spółdzielcze budownictwo resortowe i zakładowe.

Obsługa inwestycji mieszkaniowych skoncentrowana jest głównie w Banku Inwestycyjnym oraz częściowo w Banku Rolnym (w zakresie resortów rolnictwa i leśnictwa). Nowe zasady polityki mieszka-

niowej powinny mieć wpływ na dotychczasowe zadania obydwóch instytucji finansowych w zakresie finansowania omawianych inwestycji, obsługi zakładowych funduszy mieszkaniowych oraz na wzajemną współpracę obu banków.

* * *

Założony rozwój spółdzielczości mieszkaniowej pociągnął za sobą zmianę dotychczasowych proporcji poszczególnych form budownictwa mieszkaniowego. Z zagadnieniem tym aparat bankowy spotkał się po raz pierwszy w toku opiniowania projektów planów inwestycyjnych. Z materiałów do projektu planu inwestycyjnego na lata 1966—1967 wynika, że założenia nowej polityki mieszkaniowej w zasadzie znalazły wyraz w dokumentach planistycznych. Stwierdzono mianowicie, że zakres budownictwa spółdzielczego istotnie wzrasta przy równoczesnym zmniejszaniu się budownictwa państwowego (rad narodowych i zakładów pracy). Bliższa analiza wykazała jednak, że wzrost rozmiarów budownictwa spółdzielczego, zakładany na rok 1966 (104% w stosunku do roku bieżącego), może nie być w pełni zrealizowany z uwagi na pewne trudności organizacyjne, a przede wszystkim z powodu niezabezpieczenia odpowiedniej ilości terenów niezbędnych pod budowę, zwłaszcza w Krakowie, w Łodzi oraz w województwie poznańskim. Biorąc powyższe pod uwagę Bank Inwestycyjny wysunął odpowiednie propozycje zmierzające do pewnej korekty danych planistycznych, przy zachowaniu założeń nowej polityki na tym odcinku. Sprawa odpowiedniego kształtowania się proporcji poszczególnych form budownictwa mieszkaniowego nie jest jednak zagadnieniem jednorazowym, jak bowiem wynika z planu na nowy okres pięcioletni, budownictwo spółdzielcze będzie ulegało stałemu dynamicznemu rozwojowi. Odpowiednio do tego ma zmniejszać się zakres budownictwa rad narodowych i zakładów pracy. Z tego względu zagadnienie proporcji poszczególnych form budownictwa mieszkaniowego powinno być nadal przedmiotem zainteresowania banku, zwłaszcza przy okazji opiniowania na następne lata projektów planów inwestycyjnych.

W zakresie zwiększenia efektywności budownictwa mieszkaniowego na lata 1966—1970 założenia idą w kierunku dalszego obniżenia kosztów inwestycji mieszkaniowych (ceny inwestorskiej). Będzie to możliwe do osiągnięcia między innymi przez ściśle przestrzeganie przez inwestorów obowiązujących przepisów¹⁾, dotyczących bezwzględnej stosowania przez inwestorów projektów typowych lub projektów z tak zwanych zestawów wojewódzkich. Według materiałów Banku Inwestycyjnego w najbliższych dwóch latach (1966 i 1967) w oparciu o tego rodzaju dokumentację zrealizuje się około 72% wszystkich obiektów mieszkalnych. Z powyższego wynika, że jeszcze około 28% projektów będzie miało charakter indywidualny, co stwarza trudności w osiągnięciu pełnej obniżki kosztów. Jeśli weźmiemy pod uwagę bezwzględny wymóg stosowania przez inwestorów odpowiedniej dokumentacji projektowo-kosztorysowej, wydaje się, że rygorystyczna kontrola przez banki przestrzegania tego wymogu oraz nieprzyjmowanie do finansowania obiektów nie odpowiadających warunkom w tym zakresie pozwoliłoby na szybsze wdrożenie tańszego budownictwa, a tym samym na obniżenie kosztów inwestycji mieszkaniowych.

Drugim warunkiem zmniejszenia kosztów jest rozwijanie — w odpowiednich rozmiarach przez spółdzielczość mieszkaniową, rady narodowe i resorty — budownictwa o tak zwanym podstawowym standardzie wyposażenia. Wymienieni wyżej inwestorzy otrzymali w tym zakresie odpowiednie zadania na poszczególne lata przyszłej pięcioletki. Ustalono na przykład, że w roku 1966 wszystkie obiekty mieszkaniowe rad narodowych mają być realizowane tylko w podstawowym standardzie. Według materiałów Banku Inwestycyjnego okazało się jednak, że zasada ta nie zostanie zachowana, gdyż w niektórych województwach przewidziano tylko niewielki zakres budow-

nictwa tego typu (między innymi w województwie opolskim 24%, w województwie kieleckim 33%, w koszalińskim i krakowskim około 50%).

W budownictwie mieszkaniowym zakładów pracy udział budownictwa o standardzie podstawowym powinien wynosić znacznie mniej, bo tylko 70% w skali kraju, jednakże w poszczególnych województwach zaplanowano zbyt szczupłe rozmiary tej formy, aby osiągnąć powyższy wskaźnik. Na przykład w województwie kieleckim 11%, zaś w województwie olsztyńskim 0%.

W budownictwie spółdzielczym nie ustalono wskaźnika w skali krajowej, lecz zróżnicowano udział budownictwa o podstawowym standardzie w zależności od województw. Bank Inwestycyjny stwierdził jednak, że również i w tym przypadku wytyczne nie zostały zrealizowane, na przykład w Warszawie założono 30% budownictwa o podstawowym standardzie, a projekt planu przewiduje tylko 7,3%, w Krakowie sytuacja przedstawiała się analogicznie — na 30% przewiduje się realizację w roku 1966 tylko w 10,7%.

Spostrzeżenia banków, dotyczące zarówno zaopatrzenia inwestycji mieszkaniowych w odpowiednią dokumentację projektowo-kosztorysową, jak też zabezpieczenia w roku 1966 rozmiarów budownictwa o podstawowym standardzie były wykorzystane do odpowiednich wystąpień pod adresem nadrządnych władz inwestorów. Sprawy te będą aktualne również w następnych latach nowej pięcioletki, gdyż stanowią podstawę do konsekwentnej realizacji założeń zwiększenia efektywności budownictwa mieszkaniowego.

Zwiększenie udziału środków ludności w budownictwie mieszkaniowym jest również jednym z podstawowych założeń nowej polityki mieszkaniowej. Podjęte uchwały rządu, o których była mowa na wstępie, wskazują, że zagadnienie dotyczy wszystkich form inwestycji mieszkaniowych, finansowanych przy udziale środków budżetowych lub kredytowych. Tak więc do podstawowych decyzji w tym zakresie można by zaliczyć przede wszystkim:

1) zróżnicowanie obowiązkowego wkładu do spółdzielni mieszkaniowych; jak wiadomo dotychczasowy wkład wynosił od 15 do 20% kosztów budowy, obecnie wysokość jego została zróżnicowana nie tylko w zależności od rodzaju spółdzielni, ale także i od rodzaju standardu mieszkaniowego; na przykład najdogodniejsze warunki ustalono dla członków spółdzielni lokatorskich, budujących mieszkania o standardzie podstawowym; w takich przypadkach wysokość wkładu wynosi tylko 15% kosztów budowy; największy natomiast wkład, bo co najmniej 50% kosztów budowy muszą wносить członkowie spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, pragnący budować mieszkania o wyższym standardzie wyposażenia;

2) urealnienie obowiązkowego wkładu środków własnych w indywidualnym budownictwie mieszkaniowym; znalazło ono wyraz w uzależnieniu wysokości wkładu od lokalizacji budowanego domu i ustaleniu go na poziomie od 25 do 30% globalnych kosztów budowy, zamiast dotychczasowych 15—30%;

3) korekta kierunków wykorzystania zakładowych funduszy mieszkaniowych pod kątem popierania spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. Podstawowe novum w tym przedmiocie stanowi zorganizowanie tak zwanego zakładowego budownictwa spółdzielczego, opartego wyłącznie na środkach zakładowego funduszu mieszkaniowego; państwowe budownictwo mieszkaniowe pozostaje nadal jednym z kierunków wydatków tego funduszu, jednak nie najważniejszym, jak to miało miejsce w okresie poprzednim;

4) zniesienie dotacji budżetowych na zakładowe budownictwo mieszkaniowe i sprecyzowanie warunków rozwoju tego budownictwa;

5) ustanowienie nowej formy budownictwa resortowego (tzw. resortowego budownictwa spółdzielczego), w ramach którego zaplanowane początkowo środki budżetowe podlegają zamianie na środki zwrotne.

W myśl obowiązujących zasad środki własne stanowią podstawowe źródło finansowania inwestycji,

¹⁾ Zarządzenie Nr 242 ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych z dnia 17 grudnia 1964 roku.

natomiast kredyt bankowy (w budownictwie spółdzielczym i indywidualnym) jest źródłem uzupełniającym. Mimo to kredyt bankowy będzie odgrywał bardzo istotną rolę. Jak bowiem wynika z przedstawionych założeń nowej polityki mieszkaniowej, wzrastające rozmiary budownictwa spółdzielczego spowodują dalsze zwiększenie zakresu jego finansowania kredytem bankowym. Przewiduje się mianowicie, że w ramach nowej pięciolatki tylko na tak zwane budownictwo powszechne przeznaczony się ponad 24 mld złotych (w latach 1961—1965 około 12 mld zł, w tym roku 1966 około 3 mld złotych. Ponadto dużą rolę przypisuje się również pomocy kredytowej członkom spółdzielni na uzupełnienie wkładu własnego. Pomoc tę szacuje się w przyszłej pięciolatce ogółem na 4 miliardy złotych, z czego pożyczki udzielane ze środków bankowych wyniosłyby 1.700 milionów złotych. Udzielanie kredytów na ten cel stanowi nowe zadanie banku i ma duże znaczenie, szczególnie dla pracowników zakładów, które nie tworzą funduszy mieszkaniowych, a więc na przykład dla pracowników administracji, służby zdrowia, nauczycieli, pracowników organizacji społecznych, zawodowych itp.

Taki sam charakter, jak kredyt bankowy, ma pomoc z zakładowych funduszy mieszkaniowych dla budownictwa spółdzielczego. Dysponentami tej pomocy są wprawdzie zakłady pracy, posiadające zakładowe fundusze mieszkaniowe, jednakże wykonawcy tych dyspozycji (Bank Inwestycyjny i Bank Rolny) realizują ją w formie udzielania kredytu dla wskazanych jednostek, przy równoczesnym zablokowaniu funduszy danego zakładu. Należy się spodziewać, że w związku z przewidywanym rozwojem spółdzielczości mieszkaniowej, pomoc tego rodzaju z zakładowego funduszu mieszkaniowego przybierze znacznie większe rozmiary niż w latach poprzednich. Zakłada się, że w najbliższej pięciolatce wyniesie ona około 5 mld złotych, w tym tylko na uzupełnienie wkładów do spółdzielni — około 1,7 mld złotych.

Oprócz wymienionych już form sfinansowania budownictwa spółdzielczego przewiduje się również, w latach 1966—1970, znaczne kredyty bankowe dla indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. W porównaniu jednak z kredytami dla spółdzielni mieszkaniowych nie wykazują one znacniejszej tendencji rozwojowej.

Poważne rozmiary akcji kredytowej zarówno ze środków bankowych, jak też zakładowych funduszy mieszkaniowych, wynikające z założonego rozwoju spółdzielczości, związane są z problemem administrowania należnościami z tytułu udzielonych pożyczek. Aby ocenić wagę tego zagadnienia można podać, że z tytułu kredytów udzielonych dotychczas przez Bank Inwestycyjny spółdzielniom mieszkaniowym należności na dzień 30 czerwca bieżącego roku wyniosły ponad 11 mld złotych, a w związku ze spodziewanym wzrostem omawianego budownictwa i zakresu kredytowania, ulegną one w niedługim czasie kilkakrotnie zwiększeniu.

Z administracją należności wiąże się ściśle czynności umarzania pożyczek. Obowiązujące przepisy przewidują możliwości takiego umarzania w dość szerokim zakresie i dotyczą zarówno spółdzielni, jak i osób fizycznych. Spółdzielnie mogą korzystać z umorzenia należności na budowę mieszkań, na budowę urządzeń socjalno-kulturalnych i podstawowych urządzeń towarzyszących oraz na uzbrojenie terenu. Osobom fizycznym natomiast przysługuje umorzenie należności od pożyczek na uzupełnienie wkładu mieszkaniowego.

Wśród założeń nowej polityki mieszkaniowej czołowe miejsce zajmuje zwiększenie obowiązków, uprawnień i odpowiedzialności rad narodowych w zakresie pomocy dla budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza spółdzielczego oraz w zakresie nadzoru nad działalnością inwestycyjną. W związku z tym ustalono, że do podstawowych obowiązków aparatu rad narodowych należy przede wszystkim²⁾:

— zabezpieczenie terenów budowlanych,

— zapewnienie właściwej koncentracji budownictwa mieszkaniowego,

— doprowadzenie do właściwego zabezpieczenia dla budownictwa mieszkaniowego dokumentacji projektowo-kosztorysowej,

— doprowadzenie do założonej obniżki kosztów inwestycji mieszkaniowych,

— współdziałanie z zakładami pracy w celu maksymalnego angażowania przez nie funduszy mieszkaniowych w budownictwie spółdzielczym.

Zagadnienia powyższe stanowią również przedmiot zainteresowania Banku Inwestycyjnego, co znajduje wyraz w jego czynnościach badawczych, kontrolnych i opiniodawczych w ramach problematyki finansowania budownictwa mieszkaniowego. Zbieżność ta wyraża się więc okolicznością sprzyjającą dalszemu zacieśnieniu współpracy z aparatem rad narodowych przez przekazywanie mu odpowiednich informacji, wniosków i propozycji. Na przykład ocena zabezpieczenia terenów budowlanych, zapewnienia właściwej koncentracji budownictwa, przygotowania inwestycji do realizacji — wchodzi w zakres opinii banku do projektów planów inwestycyjnych, przekazywanej prezydentom wojewódzkich rad narodowych. Problematyka kosztów rozwijana jest w ramach badań wysokości nakładów na osiedla, w ramach kontroli przygotowania zadań do realizacji, a niekiedy nawet w formie odrębnych badań nieprzekraczalności kosztów jednostkowych. Kształtowanie się zakładowych funduszy mieszkaniowych i sposób gospodarowania nimi śledzone są bieżąco zarówno przez Bank Inwestycyjny, jak też przez Bank Rolny, a spostrzeżenia dotyczące na przykład wysokości wolnych środków na rachunkach zakładowego funduszu mieszkaniowego, przyczyn niewykorzystywania tych środków itp. powinny być przekazywane władzom terenowym.

* * *

Działanie nowych zasad polityki mieszkaniowej datuje się dopiero od pół roku. Wcześniejsze wprowadzenie tych zasad w życie (tzn. przed rozpoczęciem nowej pięciolatki) i uwzględnienie ich w projekcie planu na rok 1966 pozwala jednak już obecnie wysunąć wstępne stwierdzenia i wnioski:

1. Zmiany w proporcjach poszczególnych form inwestycji mieszkaniowych, zmierzające do znacznego rozwoju budownictwa spółdzielczego, zwiększają zakres zadań banków finansujących omawiane inwestycje i administrujących funduszami mieszkaniowymi; szczególne zwiększenie zadań następuje przede wszystkim w Banku Inwestycyjnym, obsługującym całkowicie budownictwo spółdzielcze.

2. Wzrost zadań wynika zarówno z tytułu rozszerzenia zakresu kredytowania inwestycji mieszkaniowych spółdzielczości, jak też z tytułu zwiększenia kontroli, a ponadto obsługi operacyjno-rachunkowej środków inwestycyjnych, funduszy i należności.

3. W związku ze wzrostem uprawnień i obowiązków rad narodowych w dziedzinie dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego powstaje konieczność zacieśnienia współpracy banku z prezydentami wojewódzkich rad narodowych, w celu lepszego wykorzystania przez aparat rad narodowych wyników kontroli i badań oraz propozycji i wniosków banku dla realizacji nowych zasad polityki mieszkaniowej.

4. Z uwagi na utworzenie nowych form budownictwa spółdzielczego (resortowe i zakładowe), zmianę kierunków wykorzystywania zakładowych funduszy mieszkaniowych, ściślejsze powiązanie zakładowego funduszu mieszkaniowego z budownictwem spółdzielczym oraz z budownictwem rad narodowych — zachodzi potrzeba zacieśnienia współpracy pomiędzy oddziałami wojewódzkimi Banku Rolnego z analogicznymi jednostkami organizacyjnymi Banku Inwestycyjnego, szczególnie w zakresie przekazywania środków zakładowego funduszu mieszkaniowego na budownictwo spółdzielcze oraz na udział zakładów pracy w budownictwie rad narodowych.

Jak z powyższego wynika, aktywny udział banków w realizacji zasad nowej polityki mieszkaniowej może mieć znaczny wpływ na szybsze zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludności.

²⁾ Z. Drozd: „Ważniejsze zadania dla rad narodowych”. „Gospodarka i Administracja Terenowa”, czerwiec 1965 rok.

Otwarcie Ośrodka Zmechanizowanej Rachunkowości Budżetowej w Mławie

(reportaż wystannika redakcji „Wiadomości NBP”)

Przyjeżdżamy do Oddziału NBP w Mławie w dniu 1 października około godziny 9 rano. Dzisiaj pierwszy dzień pracy nowego ośrodka zmechanizowanej rachunkowości budżetowej. Chcemy przyjrzeć się pracy, porozmawiać z kierownictwem, pracownikami, przeglądać dokumenty, jednym słowem zorientować się, jak przebiegały prace związane z uruchomieniem ośrodka, jakie trudności i problemy pozostały jeszcze do rozwiązania.

Przy wejściu do oddziału spotykamy od razu przedstawicieli Oddziału Wojewódzkiego w Warszawie: głównego księgowego Kazimierza Witkowskiego, starszego kontrolera rachunkowego J. Ujmę i specjalistę z dziedziny programowania prac maszyn księgujących J. Sobka. Okazuje się, że ekipa ta w ciągu kilku ostatnich tygodni już kilkakrotnie była w oddziale, a kolega Sobek przebywa w Oddziale w Mławie już od trzech dni.

W dużej (225 m²) ładnej sali operacyjnej oddziału mieści się razem wydział operacyjno-rachunkowy i cały zespół ośrodka składający się z ośmiu pracowników. Dobiega nas gwar głosów klientów, hałas pięciu „Optimaticów” księgujących, a z pomieszczeń parterowych stukot młotów kujących kanały i otwory w ścianach lokalu remontowanego dla potrzeb wydziału kredytów. Rozmawiamy z dyrektorem oddziału Romualdem Napiórkowskim i kierownikiem ośrodka W. Olszewskim. Prosimy ich o ocenę bieżącej sytuacji organizacyjnej.

Dyrektor Napiórkowski stwierdza, że za najcięższy, a tym samym za najbardziej pamiętny dzień spośród przepracowanych dotychczas w ośrodku uważa dzień 30 września. Tego dnia nastąpiło nieprawdopodobne spiętrzenie poleceń księgowania oraz innych dokumentów, a równocześnie napływ klientów był ogromny.

Powstanie ośrodka rozszerzyło poważnie zakres współpracy — doszły głównie czynności typu usługowego, które — poprzez ośrodek — bank świadczy na rzecz jednostek i zakładów. Stwarza to zupełnie nowe problemy, przede wszystkim dla banku. Fakt, że czynności usługowe wykonywane są na podstawie nakazu z góry, a nie na podstawie dobrowolnej umowy wzajemnej oraz że tworzeniu ośrodków często towarzyszy niewłaściwa atmosfera, mająca swe źródło przede wszystkim w obawach pracowników jednostek budżetowych przed utratą pracy w wyniku zmechanizowania rachunkowości, jest z pewnością czynnikiem utrudniającym właściwe ułożenie współpracy. Sytuacja taka ma miejsce również w powiecie mławskim. Wprawdzie czynniki wiodące w tej współpracy — miejscowy wydział finansowy i oddział banku — współdziałają zgodnie, co zwiększa możliwości wpływania na niedbałych, opieszłych klientów, jednak możliwości te są mimo wszystko niewystarczające, przynajmniej w pierwszym okresie, jak się to wyraźnie okazało w dniu 30 września.

Jednostki i zakłady budżetowe, które powinny były dostarczyć dokumentację niezbędną do założenia kart księgowych oraz polecenia księgowania, dotyczące list płac za październik, wraz z odpowiednimi dowodami księgowymi, według uzgodnionych z nimi harmonogramów, w wielu wypadkach ustalonych terminów nie dotrzymały. W rezultacie 30 września był dniem likwidacji zaległości, a dla kierownika i kontrolerów dyspozycji ośrodka także próbą hartu i wytrzymałości nerwowej.

Szczególne trudności powstawały przy kontaktach z prezydiami niektórych gromadzkich rad narodowych. W następstwie powstał w tym dniu niebывалы zator w hali maszyn. Trzy operatorki ośrodka otrzymały do zaksięgowania dziesiątki wielopozycyjnych poleceń księgowania oraz sterty dowodów z pięćdzie-

sięciu jednostek. Mimo pracy w godzinach nadliczbowych, na dzień 1 października pozostały do zaksięgowania dowody z dwudziestu jednostek. Uniknęłoby się tego z pewnością, gdyby jednostki budżetowe dotrzymały ustalonych dla nich terminów składania dyspozycji w ośrodku.

Dziękujemy dyrektorowi oddziału za wypowiedź i prosimy o udostępnienie nam dokumentów dotyczących pozyskania lokalu dla ośrodka. Materiał informacyjny jest bardzo interesujący. Oto jak oddział „zdobywał” lokal dla potrzeb ośrodka.

1. Listem z dnia 8 listopada 1963 roku, adresowanym do przewodniczącego prezydium PRN, przesłanym również do wiadomości KP PZPR i PMRN w Mławie, oddział wystąpił oficjalnie z wnioskiem o zakup dwu mieszkań zastępczych dla lokatorów, którzy musieli być wykwaterowani z budynku banku w związku z uruchomieniem OZRB. List stanowił potwierdzenie prowadzonych uprzednio rozmów między kierownictwem oddziału a przedstawicielami władz terenowych na temat zakupu mieszkań.

2. Listem z dnia 12 grudnia 1963 roku Referat Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy PMRN w Mławie, któremu przewodniczący PPRN zlecił rozpatrzenie wniosku oddziału, zawiadomił oddział, że wniosek załatwiono odmownie z uwagi na... fakt, że w najbliższych latach PMRN otrzyma małą ilość mieszkań, niewystarczającą nawet dla wszystkich rodzin zamieszkujących w pomieszczeniach niemieszkalnych oraz w budynkach przeznaczonych do rozbiórki.

3. Listem z dnia 16 marca 1964 roku, skierowanym ponownie do przewodniczącego PPRN, oddział zwrócił się z propozycją zawarcia umowy o zakup lokalu dla potrzeb OZRB i przesłał projekt tejże umowy.

4. Listem z dnia 23 marca 1964 roku jeden z lokatorów budynku bankowego został powiadomiony przez oddział o przewidywanym przekwaterowaniu go z rodziną do lokalu niebankowego.

5. W dniu 10 kwietnia 1964 roku została spisana umowa — według projektu przedstawionego przez oddział — mocą której bank nabył uprawnienia do trzyzbowego lokalu mieszkalnego w nowym budynku, którego oddanie do użytku przewidywano na sierpień 1964 roku, za pełną odpłatnością kosztów budowy, bez potrzeby przekazywania limitu inwestycyjnego.

6. Listem z dnia 9 maja 1964 roku Departament Administracyjno-Gospodarczy NBP zawiadomił Oddział Wojewódzki w Warszawie, a ten z kolei Oddział NBP w Mławie, o zgodzie wiceprezesa NBP na przydział Oddziałowi Wojewódzkiemu środków w wysokości 135 tysięcy złotych na zakup wymienionego wyżej mieszkania.

7. Z dalszych dokumentów wynika, że w październiku 1964 roku przekwaterowano jednego z lokatorów budynku bankowego do mieszkania zakupionego od prezydium PRN. Oddział musiał jeszcze załatwić sprawę kaucji mieszkaniowej, przeprowadzki itp. W grudniu 1964 roku rozliczono koszty zakupionego mieszkania, w wyniku czego prezydium PRN zwróciło bankowi nadpłaconą kwotę w wysokości 32 tysięcy złotych.

Tyle dokumenty. Prosimy teraz o bliższe naświetlenie problemów lokalowych zarówno dyrektora, jak i inspektora kierującego stanowiskiem administracyjno-gospodarczym, koleżankę Teresę Godzwę.

Zdaniem dyrektora Napiórkowskiego, był to najważniejszy etap w zabiegach o uzyskanie odpowiedniego lokalu dla potrzeb OZRB. Dla lepszego zrozumienia decydującego wpływu, jaki wywarło wczesne zakupienie lokalu na zabezpieczenie należytych wa-

runków dla uruchomienia ośrodka, potrzebne są dodatkowe wyjaśnienia. Otóż w małych miastach budownictwo rad narodowych jest niewielkie i nie są odosobnione wypadki, gdy w ciągu jednego, dwóch, a nawet więcej lat nie oddaje się do użytku nowych izb mieszkalnych. Konkretnie w Mławie w roku 1963 i 1965 nie zakończono budowy żadnego domu, a w roku 1964 wybudowano tylko jeden i w tym to właśnie budynku bank otrzymał dla siebie jedno mieszkanie. W jakiej sytuacji znalazłby się oddział, postawiony w obliczu konieczności założenia ośrodka, gdyby pierwsze kroki o pozyskanie lokalu wszczęto o parę miesięcy później?

Zwolniony w budynku bankowym lokal — ze względu na swoje usytuowanie — był stosunkowo mało przydatny dla pracy oddziału z punktu widzenia wymogów prawidłowej organizacji pracy. Podjęto więc starania o zamianę pozyskanego lokalu na inny, zajmowany przez główną księgową oddziału Sabinę Baczyńską, który był najbardziej przydatny dla potrzeb oddziału. Zamiana ta, to nie tylko sprawa przeprowadzki, ale i odpowiedniego wyposażenia pozyskanego lokalu w niezbędne urządzenia wodno-kanalizacyjne, których to urządzeń lokal ten dotychczas nie posiadał. A więc konieczny remont. Zaczęły się zabiegi, telefony, kontakty osobiste z zarządami odpowiednich jednostek gospodarki społecznej, no i remont został w grudniu 1964 roku szczęśliwie doprowadzony do końca. Wszystko to jednak stanowiło dopiero wstęp do kolejnego etapu prac przygotowawczych, etapu, który zresztą nie dobiegł jeszcze końca. Mowa tu o adaptacji dla potrzeb ośrodka odpowiednich pomieszczeń. Wielokrotnie analizowano w oddziale możliwości adaptacyjne zarówno z punktu widzenia interesów ośrodka, jak i z punktu widzenia interesów oddziału jako całości. W rezultacie większość zainteresowanych zaakceptowała koncepcję przebudowy sali operacyjnej oraz przeniesienia wydziału kredytów z pomieszczeń przylegających do sali operacyjnej na parter, do świeżo pozyskanego lokalu. Realizacja tej koncepcji wymagała aprobaty oddziału wojewódzkiego, jako dysponenta środków potrzebnych na przeprowadzenie remontu. Aprobatę oddział uzyskał i roboty związane z przystosowaniem pomieszczeń do zmienionych celów zostały włączone w zakres remontu kompleksowego. Z początkiem bieżącego roku Oddział Wojewódzki w Warszawie zlecił dwóm biurom projektowym wykonanie dokumentacji: na remont wnętrza oraz na remont elewacji i uporządkowania posesji. Niestety, w dokumentacji tej pominięto sprawę instalacji elektrycznej, sygnalizacyjnej i telefonicznej, co — jak się później okazało — przysporzyło немало kłopotów i trosk kierownictwu oddziału oraz pracownikom stanowiska administracyjno-gospodarczego. Termin wykonania dokumentacji wnętrza (maj 1965 r.) nie został przez wykonawcę dotrzymany. Niestety, wpłynięcie na biuro projektowe, żeby przyspieszyło termin wykonania, leżało poza sferą możliwości oddziału ze względów zrozumiałych (biuro projektowe mieści się w Warszawie, a w charakterze zleceńodawcy występował oddział wojewódzki). Dokumentację wnętrz oddział otrzymał dopiero w pierwszych dniach sierpnia. Wówczas też okazało się, że nie jest możliwe przyjęcie do wykonania robót remontowych przez przedsiębiorstwo z Warszawy, specjalizujące się w remontach oddziałów banku. Zaistniała więc konieczność wyszukania z dnia na dzień wykonawcy w Mławie. I znów telefony, wizyty, przekonywania, zapewnienia itp. W dodatku okres jest nie sprzyjający inwestorowi, bo przecież trwają nasilone remonty szkół i obiektów towarzyszących, bo to przecież pełnia sezonu budowlanego, a na ogół budowy są przez przedsiębiorstwa wykonawcze traktowane priorytetowo w stosunku do robót remontowych. Ostatecznie siła argumentacji oddziału okazała się nie do odparcia i w pomieszczeniach oddziału zaczęli się pojawiać robotnicy oraz kierownictwo techniczne Powiatowej Wielobranżowej Spółdzielni Pracy w Mławie. Rozpoczęło się walenie młotów, stawianie rusztowań. Coraz częściej tumany białego pyłu unosiły się w różnych pomieszczeniach.

Koleżanka Teresa Godzwa, inspektor kierujący sta-

nowiskiem administracyjno-gospodarczym uzupełnia wypowiedź dyrektora. Mówi o częstych trudnościach z zaopatrzeniem materiałowym. Na pewno część kłopotów w tym zakresie wynika stąd, że wykonawca na skutek zorientowania go w charakterze robót w ostatniej chwili nie był w stanie zabezpieczyć sobie zaopatrzenia w niektóre materiały deficytowe (płytki wyciszające, świetlówki, tarcica dębowa).

Inne poważne kłopoty wynikają stąd, że poza wspomnianą spółdzielnią oddział angażuje jeszcze innych wykonawców uspołeczniionych i nie uspołeczniionych, ponieważ szereg robót nie mieści się w ogóle w profilu usługowym spółdzielni (np. roboty hydrauliczne, kowalskie, instalacyjne — telefony). Przy tym wszystkim oddział nie może zatrudnić inspektora nadzoru, bo czynności te ma wykonywać służba Inwestycyjno-Budowlana Oddziału Wojewódzkiego, a oddalenie Mławy od Warszawy uniemożliwia utrzymanie kontaktów o koniecznej częstotliwości i systematyczności. Nic też dziwnego, że od dłuższego czasu żyje się w oddziale problemem remontów.

Wszystkie te trudności sprawiły, że ośrodek rozpoczął działalność w ciasnocie i w hałasie, a także wpłynęły one na wyraźne pogorszenie warunków pracy pozostałych komórek organizacyjnych oddziału. Między innymi, cały wydział kredytów ulokowany został wraz ze wszystkimi biurkami w jednym pokoju, tak że na jednego kredytowca przypada około dwóch metrów kwadratowych powierzchni. Jeszcze ciasniej jest w tymczasowym pomieszczeniu komórki administracyjno-gospodarczej: na trzy osoby przypada około czterech metrów kwadratowych powierzchni, a w dodatku pomieszczenie jest przechodnie, przez które ciągle przewijają się pracownicy innych komórek i klienci.

Jednak aktualny stan zaawansowania robót zdaje się wskazywać na to, że już niedługo skończą się kłopoty lokalowe i ośrodek, a także pozostałe komórki organizacyjne będą miały należyte warunki pracy.

Trudno się tu powstrzymać od uwagi, że gdyby dokumentacja dostarczona została w pierwotnie ustalonym terminie (w maju br.), to kwestia lokalowa rozwiązana byłaby bez zakłóceń i „poświeceń”. Gdyby nawet dokumentację opracowano o jeden miesiąc lub dwa później, to jeszcze zdążyłoby się na czas z adaptacją lokalu.

Dalszym podstawowym problemem organizacyjnym było przygotowanie odpowiedniej kadry pracowniczey. Dyrektor Napiórkowski charakteryzuje tok postępowania. Omawiając tryb przygotowania kadry dla ośrodka brano pod uwagę kilka koncepcji. Ostatecznie postanowiono przyjąć koncepcję, według której podstawową kadrę tworzyć będą wychowankowie banku, pracownicy zatrudnieni w wydziale operacyjno-rachunkowym oddziału. Za przyjęciem tej koncepcji przemawiała sytuacja istniejąca na mławskim rynku pracy, charakteryzująca się poważnym niedoborem pracowników o pełnych kwalifikacjach. Na przejście pracowników z Wydziału Finansowego PPRN w Mławie nie można było liczyć, ponieważ w wyniku wcześniej przeprowadzonej decentralizacji rachunkowości podatkowej, wydział finansowy oddał cały szereg pracowników, pozostając z niezbędnym minimum. Przeciw tej koncepcji przemawiało ryzyko niewątpliwego osłabienia wydziału operacyjno-rachunkowego, wiążącego się z przesunięciem do pracy w ośrodek wysoko kwalifikowanych pracowników i zastąpieniem ich nową kadrą, bez żadnego przygotowania praktycznego. Jeszcze większym ryzykiem byłoby jednak zaangażowanie do ośrodka pracowników bez odpowiedniego doświadczenia. Wytypowano więc grupę osób, potencjalnych kandydatów do pracy w ośrodku i opracowano program ich szkolenia.

Przeglądamy udostępnione nam dokumenty dotyczące przygotowania kadry. Wynika z nich, że:

1. W roku 1964 oraz w pierwszym półroczu 1965 roku przeszkolono w zakresie obsługi budżetu państwa sześciu pracowników wydziału operacyjno-rachunkowego. Instruktorem była koleżanka Jadwiga Dusińska, prowadząca w oddziale komórkę obsługi

budżetu państwa nieprzerwanie od kilkunastu lat.

2. W roku 1964 oddział skierował do Warszawy jedną pracownicę na roczny kurs korespondencyjny rachunkowości budżetowej. Ukończyła ona kurs we wrześniu 1965 roku, zdając końcowy egzamin z wyróżnieniem.

3. W oddziałowym programie pracy na rok bieżący, w części dotyczącej szkolenia, założono między innymi:

- samokształcenie pracowników przewidzianych do przeniesienia do ośrodka na podstawie książki R. Łukasika pt. „Rachunkowość budżetowa” oraz na podstawie przepisów dla ośrodków zmechanizowanej rachunkowości budżetowej,

- szkolenie indywidualne w zakresie obsługi budżetu państwa i księgowania na maszynach wielolicznikowych przyszłych kontrolerów i operatorów ośrodka,

- wymianę doświadczeń — szkolenie kontrolerów i operatorów w ośrodkach zmechanizowanej rachunkowości innych oddziałów,

- szkolenie kontrolerów dla ośrodka w jednostkach budżetowych.

4. Powyższy program zrealizowano w sposób następujący:

- oddział zakupił odpowiednie materiały do nauki rachunkowości budżetowej w odpowiedniej ilości i rozprowadził je wśród wytypowanych pracowników,

- w zakresie obsługi budżetu państwa w roku bieżącym przeszkolono trzy osoby, natomiast w zakresie czynności operatorów — dziesięć osób,

- w ośrodkach zmechanizowanej rachunkowości budżetowej oddziałów w Przasnyszu (główna baza szkoleniowa ośrodka w Mławie), Ciechanowie i Siedlcach przeszkolono ośmiu pracowników,

- szkolenie praktyczne w jednostkach budżetowych odbyło czterech pracowników ośrodka. Łączny okres szkolenia trwał 50 dni.

Dyrektor Napiórkowski wyjaśnia nam dodatkowo, że angażowanie pracowników do oddziału na miejsce pracowników przeniesionych do ośrodka rozpoczęło w dniu 1 lipca, to jest na trzy miesiące przed planowanym terminem uruchomienia ośrodka, z tym że w planie etatów i funduszu płac Oddział Wojewódzki w Warszawie ustalił trzy progi czasowe dla angażowania pracowników: 1 lipca, 1 sierpnia i 1 września. Wiadomo jednak, że okres od czerwca do września charakteryzuje się dużym nasileniem urlopów wypoczynkowych. Ilekć więc wysiłków należało ponieść, żeby zadania banku wykonane zostały prawidłowo i terminowo, przy jednoczesnym realizowaniu poważnych zadań w zakresie szkolenia pracowników dla OZRB. Niewątpliwie fakt, że jedno i drugie zadania zostały wykonane należycie, zawdzięczać należy całemu zespołowi pracowniczemu, który szczególnie w trzecim kwartale bieżącego roku podszedł z dużym zrozumieniem do trudnej sytuacji. Przykładem ofiarności i pracowitości świeciła jak zwykle główna księgowa oddziału, koleżanka Sabina Baczyńska, a także starszy kontroler rachunkowy, koleżanka Maria Pawelska. W ogóle jednak — trzeba to podkreślić — zarówno starsi pracownicy, jak i młodzież, świeżo upieczeni „bankowcy” pracowali w tym okresie wyjątkowo dobrze. Naturalnie, nie chodzi tu o wyniki pracy, bo te mogły być nawet gorsze z uwagi na specyficzne, trudne warunki, ale przede wszystkim o zapał, o chęć, o atmosferę pracy.

Na ostateczną ocenę efektywności szkolenia i w ogóle efektów oddziałowego programu przygotowania kadry pracowniczej dla ośrodka jest jeszcze za wcześnie. Z tego jednak, co można było zaobserwować dotychczas, wynika że nie ma powodów do niepokoju. Zresztą szkolenie pracowników dla ośrodka nie zostało jeszcze zakończone. Na korespondencyjny kurs rachunkowości budżetowej, zorganizowany przez Stowarzyszenie Księgowych w Warszawie, a rozpoczynający się w październiku br., zgłosiło się aż pięciu pracowników ośrodka.

Kolejnym ważnym zagadnieniem na etapie przygotowań do uruchomienia ośrodka było zabezpiecze-

nie odpowiedniego parku maszynowego i niezbędne go wyposażenie.

W listopadzie 1964 roku oddział otrzymał dwie maszyny księgujące „Optimatic”, ustawione początkowo na księgowość bankową. Była to równocześnie zapowiedź, że mechanizacja księgowości jednostek budżetowych dokonana będzie na bazie „Optimaticów”, a nie „Ascot”, co ma zasadnicze znaczenie, jeśli się zważy, że maszyny typu „Optimatic” pracują wolniej niż „Ascoty”, są maszynami gorszymi jakościowo, mniej nowoczesnymi i o mniejszych możliwościach aniżeli niektóre typy maszyn „Ascota”.

Dnia 20 maja bieżącego roku oddział wystąpił do oddziału wojewódzkiego z prośbą o przydział dalszych maszyn do księgowania, ustawionych na księgowość jednostek budżetowych. W lipcu oddział otrzymał trzy maszyny, fabrycznie nowe. We wrześniu oddział otrzymał dwa sumatory dla ośrodka oraz polecenie przesunięcia jednego sumatora z innych komórek organizacyjnych. W dniu 1 października oddział otrzymał obietnicę przydziału dla ośrodka trzech „Ascot — 117”, niezbędnych dla wykonywania sprawozdawczości.

Prosimy główną księgową, koleżankę Sabinę Baczyńską, o naświetlenie sytuacji na odcinku mechanizacji. Niestety, mówi ona, maszyny do księgowania nie są dobre. Jest powszechnym zjawiskiem, że maszyny „się mylą”, że nieoczekiwanie prezentują niewłaściwe salda i liczby kontrolne. Znaczna odległość od warsztatów naprawczych przy centrali utrudnia natychmiastową reperację maszyn.

Dalsza sprawa, to możliwości wykorzystania maszyn. Otóż każda z maszyn wyposażona jest w kilka kaset sterujących, które można ustawiać na odpowiedni rodzaj pracy, a więc na przykład na księgowość banku, księgowość jednostek budżetowych, sporządzanie list płac, prowadzenie statystyki planu kasowego itp. Nierównomierny napływ dokumentów do oddziału powoduje, że to co jednego dnia może być zaksięgowane na trzech maszynach, innego dnia wymaga pięciu maszyn. W wypadku gdy oddział zabezpieczy sobie odpowiednią ilość pracowników przeszkolonych w czynnościach operatorów, tak jak to ma miejsce właśnie u nas, nie byłoby większego problemu z obsłużeniem pięciu maszyn. Istnieje jednak przeszkoda nie do pokonania przez oddział. Przeszkodą tą jest brak tak zwanych łączników, bez których nie może być mowy o ustawieniu kaset sterujących. I oto paradoks — są maszyny z importu po 126 tysięcy złotych każda, są kasety sterujące o wartości kilku tysięcy złotych każda, nie ma natomiast kilkuset łączników o wartości jednostkowej nie wyższej chyba od jednego złotego. W tym stanie rzeczy trudno myśleć o racjonalnym wykorzystaniu maszyn, tym bardziej że w wypadku awarii wyłączy się z pracy całe maszyny, wraz ze wszystkimi kasetami, bez możliwości wymiany kaset między maszynami (wyraźne przeciwskazanie konserwatorów). Spostrzeżenia poczynione w okresie funkcjonowania ośrodka wykazują, że nie ma dnia, żeby przynajmniej jedna maszyna nie była wyłączana z pracy.

Starszy kontroler rachunkowy, koleżanka Maria Pawelska, uzupełnia wypowiedź głównej księgowej: Z maszynami liczącymi jest kłopot innego rodzaju — po prostu jest ich za mało. Dla zabezpieczenia sprawniej pracy kontrolerów ośrodka każdy z nich powinien posiadać do dyspozycji jeden sumator. Tymczasem oddział otrzymał sumatorów mniej, a w dodatku pozostałe komórki organizacyjne oddziału posiadają również za mało sumatorów, nawet w stosunku do szczupłych norm ustalonych w banku. A przecież sumatory też się psują i na ich reperację trzeba czekać niekiedy kilka tygodni.

Wydaje się, że za mało dotychczas zwrócono w banku uwagi na zabezpieczenie należytej bazy materialnej, bez której trudno sobie wyobrazić prawidłową mechanizację. Zorganizowania na innych zasadach wymaga chyba również remont maszyn. Być może ilość konserwatorów-mechaników jest niewystarczająca. A może wystarczyłoby usprawnić transport przez wyposażenie warsztatów naprawczych w odpowiednie samochody z podręcznymi war-

sztatami, z możliwością przewożenia na nich bardziej uszkodzonych maszyn do warsztatów i dostarczania na ich miejsce maszyn rezerwowych. Na pewno jednak należy zabezpieczyć dostawy wspomnianych łączników z NRD. Skoro prywatnie można je nabyć, to nie powinno ich zabraknąć w naszych warsztatach.

Wypożyczenie ośrodka w sprzęt biurowy (skrzynki kartotekowe, biurka, krzesła, materiały piśmienne itp.) zorganizowano we własnym zakresie i to dosyć sprawnie. Wyjątek stanowią stempleienne, które do dnia 1 października nie zostały wykonane przez mennicę państwową, a ponieważ oddział większych rezerw nie posiadał, wciąż wywołują się kłopoty z właściwym zorganizowaniem ich rozdziału między wszystkich potrzebujących.

Dyrektor Napiórkowski, na naszą prośbę, charakteryzuje współpracę z jednostkami budżetowymi: Oficjalne kroki w sprawie nawiązania odpowiedniej współpracy z jednostkami budżetowymi w związku z uruchomieniem OZRB poczyniono jeszcze w kwietniu bieżącego roku, kiedy to kierownictwo oddziału przeprowadziło rozmowy z członkami Prezydium PRN w Mławie i z kierownikiem Wydziału Finansowego tegoż Prezydium. Wręczono im wówczas tymczasowe instrukcje o działalności ośrodków. Te oficjalne rozmowy poprzedzone były informacjami, wyjaśnieniami i naświetleniami przy okazji różnego rodzaju kontaktów. Istotne jest, że władze miejscowe były nie tylko przygotowane na sam fakt powstania ośrodka, ale faktem tym interesowały się z dużą na ogół życzliwością. Dzięki temu przez cały okres organizacji ośrodka oddział nie napotykał żadnych przeszkód ze strony władz miejscowych. Wydaje się, że z czasem ta właściwa współpraca banku i władz miejscowych powinna wpłynąć decydująco na poziom współpracy ośrodka z niektórymi „trudnymi” obecnie jednostkami budżetowymi.

Wspomnieć tu jeszcze należy, że w dniu 21 września bieżącego roku odbyła się narada, w której obok przedstawicieli banku i władz terenowych udział wzięli przedstawiciele wszystkich jednostek budżetowych powiatu mławskiego. Narada miała charakter instruktażowy, ale jej wyniki nie były budujące. Już w kilka dni po naradzie okazało się, że wielu jej uczestników błędnie zrozumiało wyjaśnienia, niewłaściwie przerysowało wzory* itp. Prawdziwy instruktaż zaczął się przy obsłudze klientów. Instruktaż ten zresztą trwa nadal i chyba nieprędko zostanie zakończony. Niestety, poziom kwalifikacji wielu księgowych jednostek budżetowych czy sekretarzy prezydium gromadzkich rad narodowych nie jest jeszcze należyty. Utrudnia to ogromnie pracę ośrodka. Między innymi temu właśnie należy „zawdzięczać”, że w drugiej połowie września pracownicy ośrodka przepracowali ponad 150 godzin nadliczbowych.

W bieżącym kwartale wydział finansowy PPRN zamierza ponownie zorganizować naradę instruktażową dla pracowników niektórych jednostek budżetowych z udziałem kierownictwa ośrodka. Ponadto wydział finansowy zapowiedział wyciąganie konsekwencji w ramach swoich kompetencji — w stosunku do jednostek, których niezdyscyplinowanie utrudnia działalność ośrodka.

Dziękujemy za wyczerpujące naświetlenie zagadnień i prosimy jeszcze dyrektora Napiórkowskiego o odpowiedź na pytanie, czym dla niego, jako dyrektora oddziału, stał się ośrodek?

Ośrodek stworzył — powiedział dyrektor Napiórkowski — dużą szansę awansu dla wielu pracowników oddziału, szansę, która w takich rozmiarach zdarza się niezwykle rzadko w warunkach mocno ustabilizowanej działalności aparatu bankowego. W naszym oddziale szansę tę staraliśmy się w możliwie najpełniejszy sposób wykorzystać. Świadczy o tym fakt, że na ogólną liczbę ośmiu pracowników zatrudnionych obecnie w ośrodku tylko jeden przysięgł został spoza oddziału. Pozostali pracownicy, to do niedawna pracownicy komórek operacyjno-rachunkowych. Przeniesienie do ośrodka było we wszystkich wypadkach powiązane z jednoczesnym awansem, nie tylko zresztą materialnym, a równo-

legle stworzyło możliwości awansu dla wielu innych pracowników, pozostających w swoich komórkach organizacyjnych. Formalnie biorąc, najpoważniejszy awans otrzymał kierownik ośrodka, kolega Wacław Olszewski. Ten zupełnie młody jeszcze człowiek, zatrudniony dotychczas na mniej odpowiedzialnym stanowisku, zasłużył sobie na ten awans swoim poważnym stosunkiem do pracy, swoimi zdolnościami. Obecnie ma szansę dalszego rozwoju i dalszego awansu.

Na miejsce pracowników przeniesionych do ośrodka zatrudniliśmy absolwentki szkół średnich — przede wszystkim absolwentki Technikum Ekonomicznego CRS w Mławie. Dziewczęta odbywają wstępny staż pracy według ustalonych programów, w różnych komórkach organizacyjnych i w zdecydowanej większości czynią wyraźne postępy w przyswajaniu wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych.

Na pewno stwierdzenie, że cały proces zdobywania kadr w związku z uruchomieniem ośrodka przebiegał gładko, bez żadnych trudności, kłopotów i konfliktów, miałyby się z prawdą. Jednak okres najtrudniejszy mamy chyba już za sobą.

Ponadto powstanie ośrodka umożliwiło rozwiązanie w sposób korzystny dla oddziału wielu problemów kadrowych, mniej lub bardziej skomplikowanych. Rozwiązanie tych problemów w takiej skali, w tak krótkim czasie byłoby niemożliwe bez zorganizowania ośrodka.

Przy okazji chciałbym wyrazić wdzięczność dla Oddziału Wojewódzkiego w Warszawie, który bardzo wiele pomógł nam w przygotowaniach do uruchomienia ośrodka. Nasze starania i zabiegi czynione w kierownictwie Oddziału Wojewódzkiego czy w Wydziałach: Organizacji, Operacyjno-Rachunkowym i Administracyjno-Gospodarczym spotykały się zawsze ze zrozumieniem i życzliwością, mimo że niejednokrotnie były one przyczyną wielu trudności i kłopotów.

Pytamy jeszcze koleżankę Sabinę Baczyńską, co zmieniłaby w trybie przygotowań do uruchomienia ośrodka, gdyby ponownie miała uczestniczyć w tego rodzaju pracach w jakimś oddziale.

Najbardziej dał się nam we znaki — stwierdza zapytana — okres bezpośrednio poprzedzający rozpoczęcie działalności przez ośrodek. Wydaje się, że Oddział Wojewódzki powinien zostawić oddziałom operacyjnym swobodę w wyborze oddziałów szkoleniowych, terminów i okresów szkolenia. Mając swobodę w tym zakresie byłibyśmy w stanie wcześniej przystąpić do prac związanych z zakładaniem kart księgowych dla jednostek. Poza tym uważam, że przysięgliśmy w oddziale słuszną koncepcję organizacyjną i że jakoś sobie poradzimy.

Na zakończenie pytamy kolegę Wacława Olszewskiego, czy odczuwa treść w związku z przystąpieniem do nowej i odpowiedzialnej pracy.

„Oczywiście, treść mam i to ogromną. Obawiam się o to, jak będzie się układać współpraca z jednostkami budżetowymi, bo pierwsze kontakty nie napawają optymizmem. Poza tym wszyscy jesteśmy mocno zmęczeni, pragnęlibyśmy trochę odpocząć, a tymczasem ilość dyspozycji klientów jest ogromna i trzeba robić wszystko, żeby nie dopuścić do spiętrzenia zaległości.

Niepokój budzą maszyny, które — jak już mówili inni koledzy — często się psują, a naprawy nie są niestety dokonywane w trybie ekspresowym.

Poza tym dla mnie osobiście nowa praca jest szczególnie ważna. Zaczynam kierować zespołem ludzi, jestem tym, do którego zwracają się koleżanki w przypadku powstania wątpliwości bądź trudności, a przecież cała problematyka rachunkowości budżetowej była mi do niedawna zupełnie obca.

Jeszcze jedną sprawę pragnęlibym poruszyć — sprawę wyposażenia w etaty. Otóż w obecnym układzie, na jednego stałego kontrolera ośrodka przypada po 18 jednostek budżetowych. W porównaniu z innymi ośrodkami jest to obciążenie bardzo duże. Od dnia 1 stycznia przyszłego roku przejmujemy księgowość podatkową (około 20 tysięcy kart). W związku z tym

otrzymaliśmy znów bardzo niewiele, bo pół etatu kontrolera i pół etatu operatora. Nie chciałbym przesądzać sprawy, ale nie bardzo widzę możliwość prawidłowej działalności ośrodka przy przeciętnie o 30% mniejszej obsadzie personalnej aniżeli w wielu innych ośrodkach.

Na pewno jednak i ja osobiście i wszystkie koleżanki zatrudnione w ośrodku dołożą maksimum starań, aby pracować jak najlepiej”.

Na tym właściwie należałoby zakończyć. Przed przedstawieniem końcowej kropki chcielibyśmy jeszcze

podzielić się z czytelnikami wiadomością, że już w dniu 5 października pracownicy ośrodka zakończyli pracę w przepisowym czasie, to jest po siedmiu godzinach pracy, a księgowania dokonane zostały bieżąco.

A teraz nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć pracownikom mławskiego ośrodka oraz całemu miłemu oddziałowi powodzenia, dobrych wyników pracy i realizacji życzeń oraz wniosków przedstawionych w mniej lub bardziej bezpośredniej formie w naszym raporcie.

BOGUSŁAW GAWOR

Rozwój rachunkowości Narodowego Banku Polskiego w latach 1945–1965

Część III – lata 1953–1955*)

Instytucja głównego księgowego

Na lata 1952/53 przypada stworzenie nowych podstaw prawnych dla organizacji służby głównych i starszych księgowych w bankach, ukazuje się mianowicie uchwała nr 1172 Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1952 r. (Monitor Polski nr A-1 z r. 1953, poz. 13) **rozcigająca** na banki i gminne kasy spółdzielcze przepisy fundamentalnej uchwały Rady Ministrów z r. 1950 w sprawie praw i obowiązków głównych i starszych księgowych przedsiębiorstw i zakładów uspołecznionych oraz uchylająca prowizoryczne rozwiązania określone uchwałą nr 343 Rady Ministrów z r. 1951. Uchwałą nr 1172 uzupełnia zarządzenie wykonawcze ministra finansów z 26 stycznia 1953 roku, ogłoszone w Monitorze Polskim nr A-13, poz. 181.

W wyniku nowych przepisów dotychczasowi starsi księgowi samodzielnie bilansujących jednostek organizacyjnych centrali banku oraz starsi księgowi oddziałów wojewódzkich i oddziałów operacyjnych stali się głównymi księgowymi tych jednostek. Zmieniły się przy tym zasady powoływania głównych księgowych: głównych księgowych jednostek centrali i oddziałów wojewódzkich mianował prezes banku na wniosek jednostki kadrowej, zaopiniowany przez głównego księgowego NBP, natomiast głównych księgowych oddziałów operacyjnych — mianował dyrektor oddziału wojewódzkiego w porozumieniu z głównym księgowym oddziału wojewódzkiego.

Fakt, że starszy księgowy oddziału banku stał się głównym księgowym nie oznaczał jedynie zmiany określenia tego samego stanowiska służbowego. Mimo długotrwałych dyskusji na temat stanowisk głównych księgowych w bankach, pozornie nomenklaturowe zmiany miały głębsze znaczenie. Podniesienie funkcji starszego księgowego do rangi głównego księgowego oddziału banku i „ustawienie” go w sytuacji analogicznej do pozycji głównego księgowego przedsiębiorstwa uspołecznionego włączyło głównych księgowych oddziałów banku w szeregi społeczności głównych księgowych na warunkach równorzędnych. I w tym dopatrywać się należy istoty zmian organizacyjnych, bowiem określenie „główny księgowy” oznaczało „osoba szczególnego zaufania”, a przez to mobilizowało i wymagało szczególnych kwalifikacji zawodowych, wysokiego poziomu moralnego oraz właściwej postawy społeczno-politycznej.

Tak właśnie rozumiana było uchwała nr 1172 Rady Ministrów z r. 1952 i jej sublimujące znaczenie jest bezsporne, czego niezaprzeczalnym dowodem jest obecna kadra głównych księgowych banku. Taką

właśnie zmianę postulowała ponadto reorganizacja rachunkowości i ogólne procesy decentralizacyjne.

Reorganizacja rachunkowości

Datę 1 stycznia 1953 r. uważa się za przełomową w rozwoju rachunkowości Narodowego Banku Polskiego i słusznie — bowiem oznacza ona zapoczątkowanie niemal całkowitej decentralizacji i samodzielności księgowej oddziałów. Zastrzeżone poprzednio dla księgowości centralnej bądź księgowości scentralizowanej w oddziałach wojewódzkich niektóre zagadnienia problemowe — przede wszystkim: ewidencja środków trwałych i przedmiotów nietrwałych, rachunkowość dochodów i kosztów oraz wyników działalności, rozrachunki — zostały ostatecznie przekazane oddziałom operacyjnym i odpowiednio oddziałom wojewódzkim w sposób i w zakresie gwarantującym prowadzenie przez nie samodzielnej rachunkowości i sporządzanie kompletnych sprawozdań finansowych. Wyjątek centralizacyjny stanowiły: problemy ewidencji funduszy banku, z wyjątkiem tzw. funduszu środków trwałych, niektóre zagadnienia z dziedziny własnych inwestycji i remontów kapitałnych, w związku z centralizacją tej gospodarki oraz nieliczne zagadnienia zastrzeżone nadal do ewidencji na szczeblu centralnym.

Do roku 1953 zasięg wydzielonej księgowości oddziałów był bardzo duży, gdyż obejmował całą sferę obsługi klientów banku, a jedynie ewidencja środków i procesów z zakresu gospodarki własnej nie była ujmowana w księgowości oddziałów, dlatego też przełomowy charakter daty 1 stycznia 1953 nie oznacza w ogóle decentralizacji, a jedynie daleko idące zwiększenie jej zakresu oraz przede wszystkim zasadniczą zmianę techniki wiązania księgowości oddziałów z księgowością centralną banku oraz zmianę sposobu sporządzania jego sprawozdań finansowych.

Sfera ewidencji z zakresu centralnego obrotu wartościami dewizowymi objęta została od r. 1953 samodzielną rachunkowością Departamentu Zagranicznego, a w konsekwencji całokształtu zmian organizacyjnych — Księgowość Centralna potraktowana została jako jednostka samodzielnie bilansująca w zakresie ograniczonym do gospodarki centrali banku, jego funduszy i rozliczeń z budżetem państwowym oraz niektórych zagadnień ogólnych, zastrzeżonych do centralnych decyzji lub ujęć ewidencyjnych.

W tych warunkach w każdym oddziale banku i w samodzielnych księgowo jednostkach organizacyjnych centrali otwarto w dniu 1 stycznia 1953 r. specjalne konto łącznikowe, na które zapisano różnicę sum zdecentralizowanych poprzednio i dodatkowo przejętych pozycji aktywów i pasywów, a tym samym stworzono precyzyjne warunki do bieżącego samodzielnego

*) Część I — „Wiadomości NBP” Nr 1/65, część II — Nr 10/65.

nego bilansowania. Od tej daty specjalne konto łącznikowe, wiążące samodzielne księgowo organizację z Księgowością Centralną i nie wykazujące salda w zbiorczym bilansie banku, będzie służyło w zasadzie jedynie do przejmowania uzgodnionych sald na kontach rozrachunków międzyoddziałowych rocznego okresu sprawozdawczego oraz do niektórych powołanych i jednorazowych rozrachunków z Księgowością Centralną, m.in. z tytułu przeksięgowania rocznych sald na koncie strat i zysków.

Dla pełności charakterystyki posunięć decentralizacyjnych niezbędna jest w tym miejscu uzupełniająca informacja o całkowitej decentralizacji z ważnością od dnia 1 kwietnia 1954 r. rachuby wynagrodzeń za pracę.

Zasada zdecentralizowanej rachunkowości zmieniła w sposób zasadniczy technikę zestawiania bilansów banku; odtąd jednostkowe bilanse oddziałów operacyjnych i jednostkowy bilans oddziału wojewódzkiego tworzą wojewódzki bilans zbiorczy, a wojewódzkie bilanse zbiorcze i jednostkowe bilanse jednostek centralnych — tworzą bilans banku — jako wynik trzystopniowej agregacji danych sprawozdawczych.

Reorganizacja rachunkowości wymagała jednak w początkowym okresie odpowiednich rozwiązań kontrolnych, umożliwiających oddziałom wojewódzkim i księgowości centralnej bieżące sprawdzanie poprawności księgowania od strony formalnorachunkowej. W tym celu wprowadzono od roku 1953 bilanse w wersji rozbudowanej do bilansu obrotów i sald (saldo początkowe, obroty okresu sprawozdawczego, saldo końcowe), przy czym sukcesywnie — w miarę doskonalenia służb księgowości — zmniejszano częstotliwość i zakres czynności kontrolnych, a mianowicie:

— w r. 1953 na wszystkich szczeblach sprawozdawczych sporządzany był **dekadowy** bilans obrotów i sald;

— w r. 1954 na wszystkich szczeblach sprawozdawczych sporządzany był miesięczny bilans obrotów i sald, a w pośrednich okresach dekadowych — tylko bilans sald;

— od r. 1954 sprawozdawczość bilansową ograniczono do okresów miesięcznych w ujęciu tylko saldowym, natomiast bilans obrotów i sald ograniczył się do okresów rocznych.

Przejęciowym zjawiskiem wyczulenia kontroli nadzórnej w początkowym okresie reorganizacji rachunkowości było sporządzanie przez oddziały operacyjne kwartalnych wykazów „otwartych” pozycji na kontach wewnętrznych, które to wykazy były szczegółowo analizowane przez oddziały wojewódzkie.

Do podstawowych efektów reorganizacji rachunkowości należy zaliczyć:

— całkowitą realizację w oddziałach banku zasad systemu księgowości podwójnej i możliwość korzystania z jego wszechstronnych zalet;

— stworzenie warunków do zestawiania bilansów w ujęciu wojewódzkim oraz dostarczenie oddziałom wojewódzkim kompletnych informacji do obserwacji i oceny działalności oddziałów operacyjnych;

— stworzenie na szczeblu centralnym warunków do obserwacji i oceny działalności okręgów wojewódzkich;

— znaczne usprawnienie trybu sporządzania bilansów zbiorczych i skrócenie terminów ich powstawania: Księgowość Centralna mogła sporządzić bilans zbiorczy banku w siódmym dniu po okresie sprawozdawczym.

Na zakończenie przeglądu zagadnień reorganizacji rachunkowości niezbędne jest poświęcenie odpowiedniego miejsca sprawie rocznych sprawozdań finansowych w warunkach decentralizacji.

Po raz pierwszy oddziały banku spotkały się z rozległą problematyką organizacji rocznych prac bilansowych w r. 1953. Pierwsze doświadczenia wykorzystano do opracowania w r. 1954 instrukcji w sprawie rocznych sprawozdań finansowych, której zasadnicze założenia przetrwały z niewielkimi zmianami przez okres kilkunastu lat.

Jakkolwiek, szczególnie w instytucjach bankowych, podstawy prawidłowego rocznego sprawozdania finansowego tworzone są przez cały rok i jakkolwiek

sfera rachunkowości w zakresie podstawowej działalności banku nie stwarza konieczności jakichś specjalnych ujęć bilansu rocznego w odróżnieniu od bilansów krótkookresowych, niemniej ogólne przesłanki prawne i tradycyjne oraz względy specyficznych zagadnień ewidencyjnych z zakresu gospodarki własnej wymagały nadania bilansowi rocznemu szczególnego znaczenia, nie tyle w aspekcie stwierdzenia formalnorachunkowej i merytorycznej poprawności, która w instytucjach bankowych jest oczywistym obowiązkiem codziennym, ile w aspekcie pozostawienia trwałego dokumentu, uzasadnionego potwierdzeniami sald i spisami inwentaryzacyjnymi oraz wzbogaconego o szczegółowsze informacje i wyjaśnienia nie występujące w sprawozdaniach krótkookresowych, a dzięki temu — w aspekcie zapewnienia możliwości porównawczych badań analitycznych na podstawie kolejnych sprawozdań rocznych.

Kierując się tymi przesłankami wprowadzono szczegółowe rygory w zakresie: wykazów kont analitycznych, spisów z natury, maksymalnego rozliczenia należności i zobowiązań nie mających charakteru cyklicznego, rozliczenia kosztów i dochodów po dzień zamknięcia rocznego, wyjaśnienia i odpowiedniego rozliczenia pozycji wątpliwych lub spornych, odpisów na koszty lub na straty i zyski, komisijnej rewizji stanu wartości przechowywanych w skarbcu itp. zagadnień. Dużą wagę przywiązano do planowości prac bilansowych i odpowiedniego ich rozłożenia w czasie według szczegółowych harmonogramów, przy czym duży nacisk położono na oddziaływanie na klientów banku w kierunku udzielania możliwie wcześniejszych dyspozycji rozrachunkowych, w celu zmniejszenia nasilenia w banku prac rozliczeniowo-księgowych w końcowych dniach roku, a ponadto dążono do przyjęcia i rozliczenia pod datą 31 grudnia możliwie kompletnego utargu kasowego z 31 grudnia od jednostek gospodarki społecznej.

Stworzono jednolite dla wszystkich oddziałów formy dokumentacyjne przez nakład specjalnych formularzy dla bilansów rocznych i załączników uzupełniających je. Rozpowszechniła się i ugruntowała ogólna tendencja do estetycznego wyglądu dokumentów bilansowych oraz ich trwałego opracowania. Przyjęła się zasada gromadzenia na szczeblu centralnym nie tylko oryginałów wszystkich bilansów jednostkowych, lecz również niektórych załączników ze wszystkich samodzielnie bilansujących jednostek banku, dokumentujących szczegółowo wybrane pozycje zbiorczego rocznego bilansu banku.

Wprowadzono zasadę komisyjnego badania przez specjalistów rocznych sprawozdań jednostkowych oraz zatwierdzania bilansów przez kierownictwa jednostek odpowiednio nadrzędnych.

Wyształciła się w końcu instytucjonalna forma centralnego sprawozdania opisowego, ściśle związane z bilansem rocznym i charakteryzującego działalność operacyjną banku w służbie dla gospodarki narodowej i analizującego jego gospodarkę własną.

Całokształt zagadnień rocznych sprawozdań banków znalazł pierwsze ujęcie prawne w zarządzeniu ministerstwa finansów z dnia 18 grudnia 1954 r. w sprawie inwentaryzacji oraz sporządzania i zatwierdzania rocznych sprawozdań finansowych banków (Monitor Polski nr 122 z r. 1954).

Plan kont

Konstrukcja jednolitego planu kont dla banków z r. 1951, oparta na zasadach klasyfikacji dziesiętnej, jak wykazały zaledwie kilkuletnie doświadczenia — nie mogła wytrzymać nacisku zmian i uzupełnień rozwojowych, specyficznych w poszczególnych bankach oraz utrudniała rozbudowę syntetyczną i analityczną bez naruszenia ustalonych podziałów klasyfikacyjnych. Z tego względu, przy wykorzystaniu wzorów aktualnych dla przedsiębiorstw i zakładów społecznych, na podstawie zarządzenia ministra finansów z dnia 31 grudnia 1953 r. w sprawie ramowego planu kont dla banków (Monitor Polski z r. 1954 nr A-17, poz. 317) przeprowadzona została reforma planu kont, polegająca na zastąpieniu jednolitego planu kont dla banków planami kont branżowymi, odpowiadającymi specyfice poszczególnych banków.

Ramowy plan kont dla banków zerwał z klasyfikacją dziesiętną, przyjął numerację kont syntetycznych od 1 do 999 (1-, 2- lub 3-cyfrową) i zgrupował je w rozdziały (początkowo w liczbie 45), podzielone na cztery części:

- część I — operacje z zakresu gospodarki eksploatacyjnej,
- część II — operacje z zakresu gospodarki inwestycyjnej,
- część III — operacje z zakresu gospodarki własnej,
- część IV — konta pozabilansowe.

Narodowy Bank Polski zreformował swój plan kont z ważnością od dnia 1 maja 1954 r. Nowy plan kont NBP obejmował — w momencie wprowadzenia — łącznie 159 kont syntetycznych (w tym 23 konta pozabilansowe), zgrupowanych w 34 rozdziałach. Nastąpiło więc poważne zmniejszenie liczby kont syntetycznych, przeważnie dzięki znacznym koncesjom na rzecz analitycznej rozbudowy w zakresie gospodarki własnej, nadal jednakże utrzymano niekorzystną formę nadmiernego rozczłonkowania sfery rachunków bieżących klienteli banku, która to grupa obejmowała aż 56 kont syntetycznych (dawniej jedno konto syntetyczne pn. „rachunki żyrowe i bieżące”).

Reformę planu kont NBP z r. 1954 trudno byłoby określać mianem reformy zasadniczej, w istocie bowiem zmiany miały tylko charakter „kosmetyczny” lub umożliwiający swobodę modyfikacji i rozbudowy analitycznej, natomiast podstawowa treść nie uległa niemal żadnym zmianom. Sprawa nowoczesnej klasyfikacji kont ze szczególnym uwzględnieniem konstrukcji numeru rachunku klienta banku w powiązaniu z techniką agregacji danych dla potrzeb sprawozdań ekonomicznych — pozostała nadal otwarta. Jest przy tym rzeczą znamienną, że Bank Inwestycyjny i Bank Rolny pozostały nadal przy dawnych rozwiązaniach numeracyjnych jednolitego planu kont dla banków, który zmodyfikowano odpowiednio do ich potrzeb i fakt ten potwierdza tezę, że właściwa reforma planów kont dla banków jeszcze nie nastąpiła.

Dopełnieniem zarysu zmian rozwojowych planu kont NBP musi być wymienienie specyficznych powiązań rachunkowości NBP z rachunkowością Banku Rolnego. Od dnia 24 sierpnia 1953 r. powstaje mianowicie w około połowie oddziałów operacyjnych NBP szczególne zagadnienie operacyjno-ewidencyjne, określane mianem „czynności zastępczych na rachunek Banku Rolnego”. Oznacza ono likwidację kilkuset nieopłacalnych oddziałów operacyjnych Banku Rolnego i zastąpienie ich tzw. placówkami pełnomocników BR przy oddziałach NBP. Placówki te spełniają rolę wydziałów kredytowania rolnictwa i leśnictwa, natomiast klienta BR staje się specyficzną klientelą NBP, powstaje *sui generis* „bank w banku” w tym sensie, że księgi NBP rejestrują obsługę klienteli BR w takich ujęciach podziału wielostopniowego, aby odpowiednie dane sprawozdawcze oddziałów NBP wobec oddziałów BR, agregowane według symboliki kont syntetycznych BR, mogły się stać równorzędne jednostkowemu bilansom zbiorczego bilansu Banku Rolnego, wiążącego tylko sprawozdawczo rachunkowość własnych oddziałów z wydzieloną rachunkowością prowadzoną na zlecenie przez Narodowy Bank Polski. Problematyka tzw. „czynności zastępczych” staje się więc nieodłącznym zagadnieniem rachunkowości NBP i rozszerza poważnie oraz komplikuje problematykę planu kont NBP.

Metody księgowości

Reorganizacja rachunkowości, przeprowadzona w r. 1953, nadała jedynie precyzyjne formy systemowe urządzeniom księgowym wykształconym w oddziałach w latach ubiegłych. Samodzielność księgowa doprowadziła ostatecznie od dnia 1 stycznia 1953 r. do stanu dyktowanego przez system równości sum obrotów oraz równości sum sald debetowych i kredytowych. Technika grupowania obrotów w ujęciach syntetycznych — przez primanoty i „rejstry kasowe” oraz zestawienia obrotów dziennych — utrzymywała się nadal bez zmian. Nowością stało się jedynie zastą-

pienie prymitywnych i niekompletnych urządzeń syntetycznych zorganizowaną, spełniającą warunki systemu podwójnego, księgowością główną, prowadzoną w tradycyjnej formie na kartach kontowych w układzie: saldo początkowe — obroty — saldo końcowe. Podstawę zapisów w księdze głównej stanowiły pozycje wynikowe zestawienia obrotów dziennych. Dla celów sprawozdawczych sumowano okresowo kolumny obrotów na kartach księgi głównej w celu uzyskania informacji dla bilansów obrotów i sald.

Ponadto nowością stanowił obowiązek sporządzania przez oddziały dla własnych potrzeb bilansów dziennych, co miało przede wszystkim charakter kontrolny poprawności sald księgowości głównej, a przy okazji dawało kierownictwu oddziału zwarte materiały informacyjne dla bieżącej oceny porównawczej działalności oddziału.

Lata 1953—1955 charakteryzują się dalszym rozwojem średniej mechanizacji, jednakże nadal najnowocześniejszą w tym zakresie jest w NBP wielolicznikowa maszyna do księgowania „ASTRA”, model 63 lub 52, produkowana według rozwiązań sprzed 10 lat, wysłużony model „CONTINENTAL — 800” i w niewielkich tylko ilościach nowocześniejszy „CONTINENTAL — 900” oraz w znacznych ilościach jednolicznikowa maszyna saldująca „RHEINMETALL-AES We 33”, umożliwiająca wprowadzić zapis poziomy i wyliczenie sald końcowego, jednakże nie dająca możliwości agregacji pionowej obrotów. Zakres wykonywania maszyn do księgowania ogranicza się na ogół do sfery rachunków bieżących i księgowości głównej, a jednocześnie w mniej pracochłonných dziedzinach ewidencyjnych oraz w znacznej liczbie niewielkich oddziałów przeważa technika zapisu ręcznego, częściowo posługująca się aparatami do przebitki ręcznej. Przyczyna stosunkowo słabej mechanizacji prac obliczeniowych, jakkolwiek NBP zalicza się w tym zakresie do jednostek najsilniej zmechanizowanych, tkwi w obiektywnych trudnościach zaopatrzenia pokrywanego jedynie dostawami z importu.

Na lata 1953—1955 przypada ostateczne wykształcenie się specyficznej funkcji księgowego w oddziale operacyjnym banku, nie mającej odpowiedników w bankowości tradycyjnej i w księgowości pozabankowej. Funkcja ta — to stworzone w poprzednim okresie stanowisko tzw. „dysponenta rozliczeń” (późniejszy tzw. „kontroler dyspozycji”). „Dysponent rozliczeń” — to: likwidator kontaktujący się bezpośrednio z klientem i przyjmujący zlecenia, księgowy „prowadzący” rachunki klienta banku i sprawdzający zapisy księgowe dokonane przez operatora maszyny do księgowania, dysponent wewnętrzny, uprawniony do sprawdzania podpisów i pokrycia zleceń klientów i — co więcej — decydujący o ich realizacji, w aspekcie rozległych przepisów ustawodawstwa gospodarczego, współdziałający z komórką kredytowo-planistyczną i obowiązany do wykonywania na jej rzecz różnych czynności informacyjnych i ewidencyjnych w sensie pozaksięgowym, to wreszcie pracownik firmujący stemplem dziennym przyjęte przez siebie zlecenia do ich księgowo-rozliczeniowej realizacji. To szczególne stanowisko „dysponenta rozliczeń”, będące rezultatem wieloletniego procesu specjalizacji w odniesieniu do grupy klientów, połączonej z ich uniwersalną obsługą, zasługuje na specjalną wzmiankę, gdyż zagadnienie kadry „dysponentów rozliczeń” urastać zaczęło do problemu o znacznej skali trudności.

Odsetki w zakresie rachunków bieżących

Wprowadzone w r. 1951 odsetkowe okresy obliczeniowe zastąpione zostały, z ważnością od drugiego kwartału r. 1954, nowymi okresami według oryginalnej koncepcji, która — zrywając ze sztywną zasadą umownych 30 dni w miesiącu bezwzględnie na liczbę efektywnych dni w miesiącu — przyjęła zasadę rachunku odsetek według efektywnych dni w lutym oraz w miesiącach z nieparzystą liczbą dni, jednakże do łącznej ich sumy 360.

Według nowej koncepcji ustalone zostały następujące okresy obliczeniowe:

- od 1 stycznia do 24 marca = 83 lub 84 dni,
- od 25 marca do 24 czerwca = 92 dni,
- od 25 czerwca do 24 września = 92 dni,
- od 25 września do 26 lub 25 grudnia = 93 lub 92 dni.

Zastosowanie nowych okresów z efektywną liczbą dni ułatwiło obliczenia liczb procentowych we wszystkich okresach, ponieważ przestała obowiązywać trudna dla metody saldowej zasada sprowadzania rachunku odsetek zawsze do 30 dni w miesiącu, oraz — co stanowi najistotniejsze usprawnienie — w sposób zasadniczy oddziało na przebieg prac bilansowych, gdyż w czwartym kwartale zamknięcie rachunku odsetek wyprzedzało o 3—4 dni roczne zamknięcie finansowe.

W omówieniu ważniejszych zagadnień z zakresu rachunku odsetek wymienienia wymaga, dość znamienna dla praktyki stosowanej w NBP, specyficzna forma korygowania odsetek. W latach 1953 — 1955 zaczęła się mianowicie szerzyć umowna zasada wiązania stawki stopy procentowej z kontem syntetycznym, grupującym rachunki bieżące, oprocentowane według tej samej stopy procentowej, z czym łączono nadzieje na precyzję obliczeń liczb procentowych i odsetek. W miarę jednak nieuniknionych indywidualnych zastosowań ulgowego lub podwyższonego oprocentowania, wyidealizowane zasady symplifikacji kontroli obliczeń szczegółowych w konfrontacji z urządzeniami syntetycznymi przestały być skuteczne, w związku z czym wprowadzono co najmniej dyskusyjną zasadę równoległych zapisów z tytułu rozliczeń odsetek: według stopy „podstawowej” dla konta syntetycznego i dodatkowo — w kwocie różnicy między stopą „podstawową” a stopą aktualną w stosunku do określonego rachunku bieżącego.

Rozrachunki międzyoddziałowe

Od roku 1953 obowiązuje w banku wypróbowana w poprzednich latach zasada corocznego księgowego wyodrębniania rozrachunków międzyoddziałowych każdego roku kalendarzowego. Istota tego wyodrębnienia polega na następujących założeniach:

— salda z dnia 31 grudnia na kontach rozrachunków międzyoddziałowych przenosi się w dniu 31 grudnia we wszystkich jednostkach organizacyjnych na specjalne konto łącznikowe, natomiast Księgowość Centralna przenosi te salda z konta łącznikowego na odpowiedni zespół kont dotyczących rozrachunków międzyoddziałowych roku ubiegłego, który to zespół kont rejestruje sumy w drodze zainicjowanej w roku ubiegłym i nie rozliczone do dnia 31 grudnia;

— w księgach nowego roku pojawiają się we wszystkich jednostkach organizacyjnych dwa komplety kont rozrachunków międzyoddziałowych: konta rozrachunków pierwotno-wtórnych roku bieżącego i konta rozrachunków wtórnych roku ubiegłego;

— z chwilą stwierdzenia — na podstawie miesięcznych sprawozdań bilansowych, że konta rozrachunków roku ubiegłego wykazały w ujęciu zbiorczym stany zerowe, zarządza się przeniesienie we wszystkich jednostkach organizacyjnych sald kont rozrachunków roku ubiegłego na konto łącznikowe względem Księgowości Centralnej.

Tego rodzaju organizacja ewidencji rozrachunków międzyoddziałowych jest ważkim elementem kontroli uzupełniającym bieżące czynności kontrolne, teoretycznie bowiem bilans z dnia 31 stycznia nie powinien wykazywać żadnych sum w drodze, zainicjowanych w roku ubiegłym, natomiast wystąpienie w tym bilansie ewentualnego salda nie

rozliczonych zleceń z roku ubiegłego jest sygnałem nieprawidłowości, umożliwiającym podjęcie radykalnych kroków w kierunku wyjaśnienia i likwidacji „otwartych” pozycji.

Z pozostałych charakterystycznych przemian okresu lat 1953 — 1955 w zakresie rozrachunków międzyoddziałowych na wymienienie zasługują następujące zagadnienia:

— od stycznia 1954 r. kontrola „obciążeń międzywojewódzkich w drodze” została przejęta przez bankową centralną stację maszyn systemu kart perforowanych;

— od stycznia 1954 r. zastosowano znaczne uproszczenia w kontrolnej numeracji zleceń międzyoddziałowych przez zastosowanie wspólnej numeracji awizów debetowych i kredytowych oraz — wobec zasady kolejnych sekwencji ograniczonych (od 1 do 100 i ponownie od 1 do 100 itd.) — przez rezygnację z corocznej zmiany numeracji;

— od dnia 1 października 1954 r. oddziały Banku Inwestycyjnego — w celu przyspieszenia rozrachunków w sferze obrotu międzybankowego — otrzymały uprawnienia kierowania swych zleceń kredytowych bezpośrednio do oddziałów NBP, właściwych dla zleceniobiorców, a więc z ominięciem ogólnie stosowanego w rozrachunkach międzybankowych pośredniego ogniwa oddziału NBP, prowadzącego rachunek bieżący zlecającego oddziału innego banku; dla ewidencji tych rozrachunków stworzono odrębne konto „uznania Banku Inwestycyjnego w drodze” i włączono je pod względem kontroli do opracowań centralnej stacji maszyn systemu kart perforowanych.

Wyżej wspomniane rozwiązanie rozrachunków z Bankiem Inwestycyjnym, ograniczone tylko do jednego kierunku i tylko do zleceń powodujących uznanie odbiorcy w NBP, było jedyną w omawianym okresie koncesją NBP na rzecz usprawnienia obrotu międzybankowego, wszelkie bowiem koncepcje stworzenia pod egidą NBP powszechnego systemu szybszych rozrachunków międzybankowych upadły wskutek uzyskania oceny „pracochłonnych” w ówczesnych możliwościach technicznych i aktualnych centralistycznych rozwiązaniach kontrolnych.

Ważniejsze zagadnienia sprawozdawczości finansowej

„Wykaz stanów rachunków bankowych”, stanowiący podstawowy załącznik uzupełniający bilans banku w pozycjach aktywów i pasywów w przekrojach branż gospodarczych, ograniczony został od połowy r. 1953 do okresów miesięcznych (poprzednio dekadowy) wobec niezwykle rozległej szczegółowości, wyrażającej się w wyniku stałej rozbudowy około tysiącem potencjalnych pozycji sprawozdawczych, m.in. wskutek traktowania niektórych przedsiębiorstw jako samodzielnych pozycji sprawozdawczych.

Okres lat 1953 — 1955 ugruntował charakterystyczną teorię sprawozdawczości finansowej banku, uzupełniając dane bilansowe, a mianowicie tezę niezmiennej szczegółowości na wszystkich szczeblach zarządzania; zbiorcze sprawozdania w jednostkach centrali i w oddziałach wojewódzkich zachowywały całkowicie stopień szczegółowości sprawozdań oddziałów operacyjnych.

Centralna stacja maszyn systemu kart perforowanych przejęła w początkach roku 1954 opracowania bieżących i okresowych wieloprzekrojowych sprawozdań Departamentu Zagranicznego z zakresu obrotu wartościami dewizowymi, których źródłem były pozycje obcwalutowe dokumentów rozliczeniowo-księgowych.

JERZY WESOŁOWSKI

Rozwój systemu rozliczeń złotych wymiany towarowej z zagranicą i jego wpływ na bilans dewizowy

(Część I)

Oparcie w pierwszym okresie po wyzwoleniu, a więc w latach 1944 i 1945, wymiany towarowej z zagranicą na umowach kompensacyjnych, określających dokładnie rodzaj i ilość towarów objętych wymianą przy ewidencyjnym ustaleniu ich wartości w umownych jednostkach walutowych, pozostawiło na uboczu w stosunkach z kontrahentami zagranicznymi problem kursu walut obcych w złotych.

Tym niemniej nie rozwiązywało to jednak problemu wewnętrznych rozliczeń złotych wynikłych z wymiany, dla których istotny był tak kurs, jak i ceny. W związku z tym pierwsze rozliczenia złote, dokonywane przez Biuro Komitetu Ekonomicznego PKWN a następnie przez Biuro Rozrachunków w Ministerstwie Żeglugi i Handlu¹⁾, brały za podstawę ceny sztywne z okresu okupacji, z tym że wobec ruchu cen na rynku wewnętrznym w początkach 1945 roku rozliczenia te miały charakter zaliczek udzielanych eksporterom i pobieranych od importerów.

Jak podaje A. Siebeneichen²⁾, w odniesieniu do rozliczeń złotych, wynikających z umowy z ZSRR w 1945 roku, zawartej na bazie cen w „złotych w złocie”, zastosowano system następujący:

„Ceny oznaczone w umowie dotyczyły... towarów typowych lub były cenami przeciętnymi, natomiast w fakturach figurował bardziej zróżnicowany asortyment towarów. Stąd, aby przeliczyć ceny poszczególnych towarów do danego asortymentu i oznaczonych w „złotych w złocie” na złote obiegowe, wprowadzono dla każdej grupy towarowej odpowiedni współczynnik przeliczeniowy (wskaźnik), oparty na porównaniu ceny „złotowej w złocie” towaru typowego z jego ceną wewnętrzną w złotych obiegowych. Na przykład wskaźnik dla żelaza stawał się współczynnikiem przeliczeniowym dla każdego towaru wchodzącego do tej grupy towarowej”.

Ten system rozliczenia złotowego zastosowany został również i do innych umów, nie tylko kompensacyjnych czy kredytowych, ale także i clearingowych. Tak więc powstał swego rodzaju system kursów zróżnicowanych w postaci mnożników wprowadzonych ze stosunku między ceną wewnętrzną a zagraniczną w odniesieniu do poszczególnych umów handlowych. W pierwszym okresie, kiedy asortyment towarów występujących w wymianie był ograniczony do kilku podstawowych, a ilość krajów, z którymi zawarliśmy umowy niewielka, mnożniki spełniały swoją rolę, a nawet były bodźcem do szukania najkorzystniejszych cen zagranicznych tak w eksporcie, jak i imporcie. W miarę jednak rozbudowy struktury towarowej i geograficznej wymiany system ten zmuszał do posługiwania się wielką liczbą mnożników przeliczeniowych, przy czym powstawały sytuacje, w których ten sam towar importowany mógł mieć na rynku polskim dwie ceny, nie raz znacznie różniące się od siebie, w zależności od kraju, z którego został sprowadzony. Przy ustalaniu bowiem mnożników na towary importowane kierowano się zasadą konieczności zbilansowania każdej umowy oddzielnie. Od struktury więc eksportu w pewnym stopniu zależały ceny złote towarów importowanych. Równocześnie zaś w wielu przypadkach mnożniki dla eksportu odnosiły się do całych grup towarowych o różnym stopniu przetworzenia,

a więc o różnej wartości, co powodowało powstawanie nieuzasadnionych strat lub zysków złotych, przy czym zyski w miarę upływu czasu i wzrostu kosztów krajowych przestały w zasadzie występować. Powstała więc bardzo trudna sytuacja dla bilansu dewizowego i złotowego. Z jednej bowiem strony wzrastał nacisk na import, między innymi z uwagi na niskie ceny złote, z drugiej — eksport był hamowany przez niejednokrotnie nieopłacalne ceny złote. Nie istniały również bodźce do intensyfikacji eksportu wolnodewizowego, gdyż w stosunku do tych obrotów stosowano, zgodnie z uchwałami Komisji Dewizowej, stawki przeliczeniowe w relacji 1 dolar = 100 złotych³⁾, ponieważ odmiennymi zasadami kierowano się w rozliczeniach clearingowych i wolnodewizowych.

Dlatego też do clearingowego eksportu artykułów przemysłowych, wytwarzanych w przemyśle państwowym, zaczęto od sierpnia 1946 roku⁴⁾ stosować zasadę „cen sztywnych”, zgodnie z którą eksporterowi wypłacano równowartość ceny krajowej, powiększonej o wszystkie koszty poniesione w związku z eksportem. W ten sposób, aczkolwiek stworzono opłacalność złotową eksportu, zdjęto z eksporterów, a były nimi zakłady produkcyjne, troskę o maksymalizację wpływów dewizowych.

W odniesieniu do obrotów pozaclearingowych uruchomiono Fundusz Dewizowy, ustalając stawki dopłat i obciążeń do oficjalnych kursów, ustalanych przez Komisję Dewizową.

W okresie tym istniała więc wielotorowość w systemie rozliczeń towarowych, przy czym możemy mówić, upraszczając w pewnym stopniu zagadnienie, o „kursach zróżnicowanych”, będących wynikiem stosowania mnożników, o kursach wynikowych, które wyprowadzić można było przez porównanie „cen sztywnych” z cenami zagranicznymi, oraz o właściwych kursach z systemem dopłat i obciążeń w odniesieniu do obrotów wolnodewizowych.

Należy przy tym nadmienić, że w odniesieniu do rozliczeń clearingowych Biuro Rozrachunków Międzynarodowych NBP musiało dbać tak o równowagę dewizową w ramach danej umowy, jak i o równowagę złotową.

W maju 1947 roku ustalono dla obrotów towarowych nową stawkę przeliczeniową dewiz, opartą na relacji 1 dolar = 250 złotych oraz wprowadzono pewne zmiany w systemie cen. Nastąpiło więc pewne uporządkowanie rozliczeń, co jednak nie stworzyło jakiegoś zwartego systemu zastępującego mechanizm działania kursów, łączący gospodarkę wewnętrzną ze światową. Problemy te były na razie rozważane teoretycznie.

Przykładem tego może być artykuł J. Świdrowskiego pt. „System regulowania zapłat międzypaństwowych w dzisiejszej rzeczywistości”⁵⁾ przedstawiający warianty modeli organizacji i zarządzania w zakresie wymiany z zagranicą, pozwalające na przerwanie istniejących poprzez kursy dewiz powiązań między układem cen rynku wewnętrznego i światowego.

3) Należy wyjaśnić, że obroty clearingowe rozliczane były, zgodnie z dekretem z dnia 23.5.1945 r. (Dz.U. Nr 23, poz. 147), rozszerzającym zakres działania NBP na czynności związane z wykonywaniem międzynarodowych umów rozrachunkowych oraz z uchwałą KERM z dnia 26.10.1945 r., tworzącą w ramach NBP Biuro Rozrachunków Międzynarodowych, przez to Biuro. Natomiast obroty wolnodewizowe rozliczane były przez Wydział Zagraniczny NBP.

4) S. J. Grabiński: O zmianę systemu finansowego w handlu zagranicznym; „Handel Zagraniczny” Nr 1/57.

5) „Wiadomości NBP” Nr 8/46, str. 27.

1) A. Siebeneichen: Powojenne przemiany w polskim systemie rozrachunków z zagranicą; „Wiadomości NBP” Nr 5/1950.

2) Jak wyżej, str. 355.

wego w drodze przejścia przez państwo zarówno handlu zagranicznego, jak i wynikających z niego rozliczeń międzynarodowych oraz stworzenie takiego systemu, który pozwala na odrębne równoważenie obrotów dewizowych oraz obrotów w walucie krajowej. Autor artykułu zwraca przy tym uwagę, że w stosunkach z zagranicą państwo musi w zasadzie przyjąć istniejące na rynku światowym ceny dewizowe, co powoduje że kształtowanie rozmiarów obrotów dewizowych może być dokonywane jedynie za pomocą zmian ilościowych. Natomiast na rynku wewnętrznym państwo może wyznaczyć ceny w walucie krajowej tak w zakresie eksportu, jak i importu, kierując się w tym względnie założeniami przyjętymi w planie gospodarczym. Autor widzi w rezultacie możliwość uniezależnienia układu cen krajowych od zagranicznych, a w konsekwencji uniezależnienia kształtowania rozmiarów eksportu i importu od cen wewnętrznych przez eliminację kursów jako łącznika między tymi cenami a cenami zagranicznymi. Autor zdaje sobie jednak sprawę, że oderwanie krajowego systemu monetarnego od systemu innych krajów, które niweczy mechanizm rynkowy, stwarza szereg niebezpieczeństw i trudności w usuwaniu skutków błędnych decyzji gospodarczych, a także uniemożliwia porównywanie poprzez kurs opłacalności produkcji w stosunku do produkcji za granicą.

Pewnym wykładnikiem ówczesnej polityki były poglądy T. Dietricha, wyrażone w artykule pt. „Elementy polityki finansowej Polski współczesnej”⁶⁾. Przede wszystkim autor wyraźnie stwierdza, że ceny w gospodarce planowej muszą stać się w ręku państwa elementem polityki gospodarczej. Tym również celom ma służyć polityka pieniężna przez oderwanie się od rygorów, jakie narzuca waluta złota i manipulowanie wartością pieniądza. Uważa on przy tym, że wobec istnienia procesów dostosowawczych cen i płać w tamtym okresie, byłoby niecelowe zbyt wczesne ustalenie parytetu złotego. Rozumie jednak, że uczynienie ze złotego pieniądza wewnętrznego odbić się może ujemnie na budżecie oraz zaciemni obraz rozliczeń wewnątrzgospodarczych z tytułu wymiany.

Również problemami tymi zajmował się J. Jurkiewicz w artykule pt. „Rola NBP w zakresie operacji zagranicznych”⁷⁾. Stwierdzał on kategorycznie, że nie może być mowy o tym, aby w ówczesnej rzeczywistości oprócz systemu rozliczeń między rynkiem wewnętrznym a zagranicą wyłącznie na kursach i na mechanizmie cen i premii eksportowych, gdyż prowadziłoby to do zaburzeń gospodarczych. Dlatego też, zdaniem autora, konieczne jest stosowanie, dla zbilansowania obrotów w walucie krajowej, indywidualnych mnożników do poszczególnych transakcji towarowych.

W konsekwencji system taki, eliminując mechanizm działania kursów, prowadzi do wyodrębnienia bilansu dewizowego i złotowego, równoważonych niezależnie od siebie, przy czym bilans złotowy może być tak ukształtowany w zależności od założeń polityki, że będzie wpływał deflacyjnie lub inflacyjnie na rynek wewnętrzny. Wszystko bowiem w zasadzie zależy będzie od polityki cen towarów importowanych przy danych rozmiarach eksportu.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że już wcześniej M. R. Wyczalkowski w artykule pt. „System cen, kursy walut i fiskalna rentowność wymiany z zagranicą”⁸⁾ rozważa problem proporcji między wpływami i wydatkami dewizowymi a wartością eksportu i importu w złotych z punktu widzenia skutków finansowych tej wymiany, obliczanych w złotych.

Jak wiemy, w późniejszym okresie zagadnienia te były zupełnie pomijane, co odbijało się niekorzystnie tak na bilansie dewizowym, jak i złotowym.

Możemy więc stwierdzić, że w ówczesnych rozważaniach teoretycznych szukano drogi niezależności wewnętrznej polityki cen i polityki pieniężnej od zmian zachodzących w gospodarce światowej i oddziałujących na tę politykę poprzez mechanizm kursowy. Równocześnie jednak zdawano sobie sprawę,

że może to pociągnąć za sobą trudności w bezpośredniej ocenie kształtowania się kosztów produkcji na tle zagranicy.

W związku z tym opracowano system dający dużą swobodę w polityce cen, nie przekreślający jednak w całości oddziaływania cen światowych na rozmiary eksportu i importu. System ten wprowadzony z dniem 1 września 1947 roku przyjmował w rozliczeniach między bankiem a eksporterem czy importerem kurs przeliczeniowy (zwany mnożnikiem) walut obcych na złote, oparty na relacji 1 dolar = 400 złotych. Niezależnie od tego ustalone zostały odpowiednie listy dopłat i obciążeń, których wysokość określana była dla towarów wymienionych w tych listach w procentach od ich wartości złotej, obliczonej według wspomnianego kursu. List tych było pięć, a mianowicie:

— lista A pomocy eksportowej dla przemysłu i handlu państwowego, spółdzielczego i prywatnego,

— lista B obciążeń eksportowych dla przemysłu państwowego,

— lista C pomocy importowej dla przewozu artykułów przeznaczonych do bieżącej produkcji w przemyśle państwowym,

— lista E obciążeń importowych w zakresie przewozu artykułów przeznaczonych dla obrotu wolnorynkowego,

— lista F obciążeń importowych w zakresie przewozu artykułów przeznaczonych do bieżącej produkcji w przemyśle państwowym.

Bez obciążeń dokonywany był import o charakterze inwestycyjnym oraz import artykułów finansowanych z budżetu państwa.

Należy przy tym podkreślić, że opisany system dotyczył zarówno obrotów clearingowych, jak i wolnodelizowych. Wprowadzenie zaś z końcem 1947 roku dopłat w wysokości 300% do kursów stosowanych we wszelkich usługach dało już jednolity i zwarty system kursowy. Stwarzał on dostateczne bodźce dla importerów w kierunku minimalizacji wydatków dewizowych a dla eksporterów w kierunku maksymalizacji wpływów dewizowych, przy uwzględnieniu opłacalności złotej tych poczyniń. Równocześnie zaś zdejmował z NBP troskę o równowagę złotową obrotów, jako że dopłaty i obciążenia przechodziły na specjalne rachunki: „Różnice cen w obrotach zagranicznych” lub „Obroty zagraniczne Ministerstwa Skarbu”. W związku z tym bank mógł zwrócić obecnie całą uwagę na równowagę dewizową. Od dnia 1 kwietnia 1948 roku wprowadzono dodatkowo listę D pomocy importowej dla przewozu artykułów nie przeznaczonych do bieżącej produkcji w przemyśle państwowym oraz ustalono, że dopłaty i obciążenia rozliczane będą tylko przez rachunek „Różnice cen w obrotach zagranicznych”.

Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów oraz z zarządzeniem ministra przemysłu i handlu od dnia 1 stycznia 1949 roku wprowadzono tylko dwie listy, a mianowicie pomocy eksportowej oraz obciążeń importowych, obliczanych ad valorem. Równocześnie podstawą do przeliczania wartości dewizowej obrotów na złote stały się stawki przeliczeniowe publikowane przez NBP. Przeprowadzona we wrześniu 1949 roku dewaluacja wielu walut zachodnioeuropejskich spowodowała konieczność uruchomienia dodatkowej pomocy eksportowej, wyrównującej skutki złotowe zmiany kursów, wywołane dewaluacją.

Aczkolwiek system dopłat i obciążeń stwarzał dostatecznie silne bodźce — jak mówiliśmy — do minimalizacji wydatków i maksymalizacji wpływów dewizowych, to jednak tym samym przenosił na nasz rynek, w mniejszym lub większym stopniu, zmiany zarówno strukturalne, jak i koniunkturalne zachodzące na rynkach światowych. Utrudniało to, rzecz zrozumiała, prowadzenie zupełnie niezależnej polityki cen na rynku wewnętrznym i tworzenie własnego układu cen, w wielu przypadkach odbiegających poważnie od wartości.

Musiło to naturalnie spowodować dążenie do uniezależnienia i pełnej swobody w polityce cen przez zmianę istniejącego powiązania między rynkiem

6) „Wiadomości NBP” Nr 9, 10 i 11 z roku 1946.

7) „Wiadomości NBP” Nr 12/46.

8) „Wiadomości NBP” Nr 8/46.

wewnętrznym i zagranicą, a więc zmianę istniejącego systemu rozliczeń złotych z tytułu obrotów dewizowych, wynikających z wymiany towarowej.

Sprawę tę uregulowała Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 roku (M.P. Nr A-55, poz. 630) dotycząca zasad organizacji finansowej i systemu finansowego przedsiębiorstw państwowych, objętych budżetem centralnym, określając pojęcie:

— „cen importowych”, które są „cenami zakupu towarów w walucie zagranicznej franco granica lub cifa port polski, przeliczonymi na złote po obowiązującej stawce przeliczeniowej dla dewiz”,

— „cen eksportowych”, które są „cenami sprzedaży towarów w walucie zagranicznej franco granica lub fob port polski, przeliczonymi na złote po obowiązującej stawce przeliczeniowej dla dewiz” i następnie ustalając, że różnice między wartościami towarów sprzedawanych po cenach:

— zbytu a ich wartością po cenach importowych, powiększonych o ryczałt importowy,

— eksportowych, powiększonych o ryczałt eksportowy, a ich wartością po cenach zakupu, rozliczane są z budżetem państwa poprzez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego jako dodatnie lub ujemne eksportowe bądź importowe różnice wyrównawcze. W związku z tym rozliczenie z bezpośrednimi producentami towarów eksportowanych i odbiorcami towarów importowanych dokonywane były według cen wewnętrznych, przy czym nie mogli oni prowadzić bezpośredniej wymiany towarowej z zagranicą.

O ile jeszcze w pierwszym okresie można było mówić o dodatnich i ujemnych różnicach tak w eksporcie, jak i w imporcie, to po zmianie systemu pieniężnego w dniu 30 października 1950 roku i ogłoszeniu kursu opartego na relacji 1 dolar = 4 złote wystąpić mogły, z punktu widzenia budżetu, w eksporcie tylko różnice ujemne, a w imporcie tylko dodatnie.

Tak więc stworzone zostały podstawy systemu, w którym co prawda układ cen zagranicznych nie oddziaływał bezpośrednio na układ cen wewnętrznych, ale również i kształtowanie się cen wewnętrznych nie znajdowało odbicia w opłacalności transakcji dewizowych. Ten problem jednak był wówczas pomijany, a na pierwszy plan wysuwano tylko korzyści płynące z tego systemu. Znalazło to między innymi wyraz w artykule A. Siebeneichena pt. „Rozrachunki międzynarodowe w ustroju socjalistycznym”⁹⁾, który pisał:

„Podczas gdy w ustroju kapitalistycznym istnieje wyraźna wzajemna zależność pomiędzy kursem dewizowym a cenami krajowymi, w ustroju socjalistycznym zależność ta została całkowicie przezwyciężona. Ani bowiem zmiana kursu rozliczeniowego nie ma wpływu na ceny krajowe, ani też zmiana cen krajowych nie powoduje konieczności zmiany kursu rozliczeniowego. Jest to wynikiem podporządkowania cen towarów importowanych względnie cen towarów eksportowanych planowej gospodarce i stosowania systemu wewnętrznych „różnic wyrównawczych” spełniających rolę amortyzatora eliminującego wpływ kursów rozliczeniowych jak i cen zagranicznych na ceny krajowe”.

Trzeba stwierdzić, że te poglądy były w pewnym stopniu odbiciem poglądów głoszonych przez ekonomistów radzieckich, między innymi przez L. Freja, który w Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii ZSRR (Moskwa 1948 r., str. 1031 w haśle „handel zagraniczny”) stwierdzał:

„Monopol handlu zagranicznego izoluje radziecką gospodarkę socjalistyczną od wpływów nieuniknionych przy kapitalizmie, zmian koniunktury gospodarczej i związanych z nią wahań cen, pozwala państwu socjalistycznemu na realizowanie swej polityki cen i swoich planów niezależnie od rynku kapitalistycznego”¹⁰⁾.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że monopol handlu zagranicznego oznacza w tym przypadku nie tylko sam fakt przejęcia przez państwo wymiany towarowej z zagranicą, ale — co ważniejsze z punktu

widzenia podanych wyżej poglądów — zgrupowanie tej wymiany w wyspecjalizowanych przedsiębiorstwach i niedopuszczanie bezpośrednich producentów i odbiorców do zawierania indywidualnych transakcji z zagranicą. Pojęcie więc monopolu zostało tu wyraźnie zwężone.

Dla dalszego kształtowania się tego systemu istotne znaczenie miała Uchwała Nr 615 Prezydium Rządu z dnia 12 sierpnia 1953 roku (M.P. Nr A-79, poz. 936), która stanowiła, że od dnia 1 stycznia 1954 roku zakup towarów na eksport przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego odbywać się będzie według cen fabrycznych, a więc praktycznie bez podatku obrotowego. W związku z tym, że przedsiębiorstwa przemysłowe otrzymać muszą należność według cen zbytu, różnica pokrywana jest ze specjalnego budżetowego rachunku zwrotu podatku od dostaw eksportowych¹¹⁾.

Dalszym etapem na drodze do uzyskania bardziej prawidłowego obrazu kształtowania się rachunku dodatknych i ujemnych różnic budżetowych w zakresie handlu zagranicznego oraz do stworzenia właściwych bodźców finansowych dla produkcji eksportowej była Uchwała Nr 55 Rady Ministrów z dnia 13 lutego 1962 roku (M.P. Nr 22, poz. 95) w sprawie zasad i trybu ustalania cen artykułów i usług przeznaczonych na eksport oraz rozliczeń z przedsiębiorstwami handlu zagranicznego, a także wydane w związku z nią zarządzenie ministra finansów z dnia 31 marca 1962 roku w sprawie rozliczania z przedsiębiorstwami handlu zagranicznego niektórych elementów krajowych cen artykułów przeznaczonych na eksport (M.P. Nr 38, poz. 181).

Dzięki tym postanowieniom odrębnemu rozliczaniu z budżetem podlega również akumulacja zawarta w pośrednich fazach produkcji towarów przeznaczonych na eksport, a więc przede wszystkim podatek obrotowy, zawarty w cenach zbytu zużytych surowców i materiałów, jak również nadmierne zyski zawarte w cenach fabrycznych lub w cenach zbytu artykułów eksportowanych.

Tym samym więc w pewnym zakresie rachunek różnic cen w handlu zagranicznym odzwierciedla czyste koszty złotowe wymiany towarowej, gdyż wyeliminowane zostały te elementy, które są wyrazem określonej polityki cen na rynku wewnętrznym.

Rzecz zrozumiała, że poczynania miały określony wpływ nie tylko na wewnętrzny, złotowy rozrachunek wymiany z zagranicą, ale przez stworzenie pewnych bodźców finansowych również na opłacalność produkcji eksportowej, a więc pośrednio na aktywizację eksportu, nie zmieniały jednak zasadniczych podstaw systemu, a jedynie usuwały rażąco ujemne jego strony.

Jeśli chodzi o ceny wewnętrzne na towary importowane, to zgodnie z zarządzeniem przewodniczącego PKPG Nr 81 z dnia 31 maja 1955 roku i Nr 106 z dnia 31 grudnia 1956 roku¹²⁾ miały one kształtować się na poziomie cen analogicznych towarów krajowych lub — gdy towarów takich nie produkuje się — w odniesieniu do towarów tak zwanych „biegowych” na poziomie cen zagranicznych, przeliczonej na ruble z narzutem 400%, a w odniesieniu do inwestycji — z narzutem 800%. Ta ostatnia różnica wyrównawcza została utrzymana i w późniejszych zarządzeniach.

W tym też przypadku można by mówić ewentualnie o istnieniu swego rodzaju kursu na dobra inwestycyjne. Nie stanowi on jednak istotnego elementu kalkulacji opłacalności importu tych dóbr dla podejmowanych inwestycji w kraju. Do tego bowiem celu służą inne instrumenty analizy ekonomicznej.

Wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1959 roku do rozliczeń między bankami a przedsiębiorstwami handlu zagranicznego z tytułu obrotów dewizowych, do-

⁹⁾ „Wiadomości NBP” Nr 11/52, str. 748.

¹⁰⁾ Cytowane za L. Osiatyńskim: „Zasadnicze problemy handlu zagranicznego”, W-wa PWG 1951, str. 30.

¹¹⁾ Późniejsze uchwały i zarządzenia poświęcone tym zagadnieniom bardziej szczegółowo omawiały tryb postępowania, nie zmieniając w zasadzie istoty zagadnienia. Obecnie obowiązuje w tym zakresie zarządzenie ministra finansów z dnia 8.5.1962 r. (M.P. Nr 42, poz. 197).

¹²⁾ J. Waśniewski: O krajowych cenach towarów importowanych; „Handel Zagraniczny” Nr 8/58.

tyczących wymiany towarowej, przelicznika opartego na relacji 1 dolar = 24 złote¹³⁾ w zasadzie nie miało większego znaczenia dla kształtowania obrotów bilansu dewizowego. Nastąpiło bowiem tylko przesunięcie między budżetem (zmniejszenie dodatnich i ujemnych różnic, przy wystąpieniu dodatnich różnic w eksporcie) i kasami banków, które rejestrują większe obroty. Miało to natomiast znaczenie dla uporządkowania i ułatwienia pracy banków.

W wyniku omówionych uchwał i zarządzeń stworzono mechanizm wewnętrznych rozliczeń finansowych, pozwalający w zasadzie na eliminację bezpośredniego oddziaływania:

— zmian strukturalnych i koniunkturalnych cen, zachodzących na rynku światowym, na wewnętrzną działalność produkcyjną,

— polityki cen wewnętrznych oraz polityki pieniężnej na rozmiary i strukturę rzeczową i geograficzną wymiany z zagranicą.

Mechanizm ten — jak wiemy — opierał się na dwustopniowym rozliczaniu wymiany z zagranicą, a mianowicie:

1) na rozliczeniach między krajowym bankiem a przedsiębiorstwem handlu zagranicznego, przeprowadzanych zgodnie z ustalonymi kursami czy przelicznikami za sprzedane lub skupione dewizy w obrocie towarowym, realizowanym według cen światowych;

2) na rozliczeniach między przedsiębiorstwem handlu zagranicznego a krajowym dostawcą lub odbiorcą towaru według cen wewnętrznych. Ujawniające się przy tym różnice między cenami światowymi, przeliczonymi na złote według ustalonych kursów, a cenami wewnętrznymi rozliczane być musiały przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego z budżetem państwa jako dodatnie i ujemne różnice cen w handlu zagranicznym.

Jest zrozumiałe, że stworzenie tego mechanizmu było możliwe jedynie dzięki:

— uspołecznieniu podstawowych dziedzin działalności gospodarczej, w tym również bankowości i handlu zagranicznego,

— wyeliminowaniu bezpośredniego udziału kapitału zagranicznego w procesach gospodarczych rynku wewnętrznego,

— wprowadzeniu systemu planowania gospodarczego,

— reaktywowaniu reglamentacji dewizowej, przy równoczesnym szerokim oparciu się w stosunkach z zagranicą na rozliczeniach clearingowych.

Opierając się na tych podstawach wprowadzono przede wszystkim zakaz dokonywania obrotów z zagranicą w walucie krajowej, czyli w złotych, w związku z czym wszelkie transakcje towarowe musiały być w praktyce zawierane na bazie cen zagranicznych i wyrażonych w walucie partnera lub innej umownej. Poza tym wprowadzono całkowity zakaz obrotu obcymi środkami płatniczymi na rynku wewnętrznym, o ile jedną ze stron nie jest upoważniona do tego instytucja, oraz nakazano dokonywanie wszelkich obrotów płatniczych z zagranicą wyłącznie za pośrednictwem wyznaczonych banków.

Równocześnie we wszystkich zawieranych umowach clearingowych przyjmowano system jednawalutowy, opierając się na jednostkach umownych bądź na walucie kontrahenta. Następnie przyjęto zasadę, że bank wypłaca należność za eksport bez względu na stan clearingu, a więc obciążono bank przejściowym finansowaniem zamrożeń powstających w rozrachunkach, niezależnie od całkowite rozliczenia złotowe od dewizowych.

W tym stanie rzeczy złoty stał się pieniądzem wewnętrznym nie mogącym występować w obrotach towarowych z zagranicą jako miernik wartości, a tym samym wewnętrzne zmiany cen przestały odbijać się na opłacalności wymiany z naszym krajem dla kontrahentów zagranicznych, jak również utraciły znaczenie w tym zakresie ustalone kursy dewiz.

Przedstawienie jednak tylko samego systemu rozliczeń złotych nie wyczerpuje całości zagadnienia. Dlatego konieczne jest omówienie oddziaływania tego systemu na bilans dewizowy, co będzie przedmiotem odrębnego artykułu.

STEFAN PERCZYŃSKI

Siła nabywcza pieniądza w wybranych krajach kapitalistycznych w latach 1960–1964

Siłę nabywczą pieniądza wyliczono dla siedmiu zachodnioeuropejskich i czterech zamorskich krajów kapitalistycznych w oparciu o ogólne wskaźniki cen dóbr konsumpcyjnych, publikowane przez organizacje i instytucje międzynarodowe: ONZ, OECD, IMF i Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie.

Należy podkreślić, że wskaźniki cen dóbr konsumpcyjnych nie obejmują wszystkich towarów i usług nabywanych przy pomocy pieniądza. Jednakże opinia publiczna skupia uwagę przede wszystkim na cenach dóbr konsumpcyjnych, bowiem ceny te wpływają na wysokość kosztów utrzymania ludności i w związku z tym odgrywają specjalną rolę w wielu krajach kapitalistycznych przy ustalaniu poziomu płac. Należy zaznaczyć, że w krajach tych przy sporządzaniu wskaźników cen dóbr konsumpcyjnych pomija się często niektóre towary i usługi, mające ważne znaczenie w kosztach utrzymania ludności. Praktykuje się również zniekształcanie cen niektórych dóbr konsumpcyjnych przy pomocy różnych subwencji.

Zmiany siły nabywczej pieniądza w wybranych krajach kapitalistycznych ilustruje tabela 1, w której podano:

— wskaźniki siły nabywczej pieniądza w latach 1961 — 1964, przy podstawie 1960 roku = 100,

— średnią roczną stopę deprecjacji pieniądza w latach 1953 — 1959 i 1960 — 1964, przedstawiającą przeciętny roczny spadek siły nabywczej pieniądza w procentach w danym okresie pięcioletnim,

— roczną stopę deprecjacji pieniądza, czyli spadek siły nabywczej pieniądza w procentach w poszczególnym roku, w okresie lat 1960 — 1964, wyliczony w stosunku do siły nabywczej w roku poprzednim.

Jak wynika z tabeli 1, w krajach kapitalistycznych notowano w latach 1960 — 1964 na ogół wzmożony spadek siły nabywczej pieniądza. Mniejszy spadek siły nabywczej pieniądza w latach 1960 — 1964, niż w poprzednim okresie pięcioletnim, notowano natomiast w krajach anglosaskich i we Francji.

Wzrost cen dóbr konsumpcyjnych, powodujący odpowiedni spadek siły nabywczej pieniądza, utrzymuje się w krajach kapitalistycznych bez przerwy od szeregu lat. Ceny te od roku 1955 rosły przeważnie powoli, lecz stale, pod wpływem rosnącego popytu ogólnego, w związku z wysokimi wydatkami inwestycyjnymi i zbrojeniowymi oraz w wyniku szybszego wzrostu kosztów osobowych produkcji, niż wydajności pracy.

Przy wysokim poziomie wydatków inwestycyjnych kraje kapitalistyczne wykazywały od roku 1960 stałą i silną tendencję wzrostu wydatków publicznych, prowadzącą często do wysokich deficytów budżetowych, finansowanych niejednokrotnie przy pomocy kredytów bankowych. Kreowanie dodatkowej siły nabywczej stwarzało przewagę ogólnego popytu nad rozporządzalnymi zasobami krajowymi i w konsekwencji powodowało wzrost cen krajowych.

Tabela 1

Deprecjacja pieniądza w krajach kapitalistycznych w latach 1960—1964

Kraj	Wskaźniki siły nabywczej pieniądza				Stopa deprecjacji pieniądza w procentach						
	1960 rok = 100				Średnia roczna		w stosunku do roku poprzedniego				
	1961	1962	1963	1964	1955—1959	1960—1964	1960	1961	1962	1963	1964
Grupa I											
Stany Zjednoczone	98,9	97,8	96,6	95,4	1,62	1,85	1,57	1,10	1,11	1,23	1,24
Niemcy Zachodnie	97,7	94,9	92,1	89,7	1,83	2,44	1,48	2,30	2,87	2,95	2,61
Grupa II											
Wielka Brytania	96,7	92,8	91,0	88,6	3,23	2,58	0,99	3,30	4,03	1,94	2,64
Szwajcaria	98,1	94,1	90,9	88,5	1,07	2,68	1,38	1,90	4,08	3,40	2,64
Szwecja	97,6	93,2	90,5	87,5	3,39	3,26	3,19	2,40	4,51	2,90	3,32
Holandia	98,4	95,3	91,7	87,1	2,50	3,20	2,44	1,60	3,16	3,78	5,02
Francja	96,8	92,3	88,1	85,7	5,06	3,72	3,47	3,20	4,65	4,56	2,72
Grupa III											
Włochy	97,9	93,6	87,1	82,2	1,80	4,26	2,25	2,10	4,39	6,94	5,63
Japonia	95,5	89,0	82,7	79,4	0,50	5,25	3,85	4,50	6,81	7,08	4,00
Grupa IV											
Argentyna	88,0	68,7	55,4	45,2	23,93	20,60	21,32	22,00	21,93	19,36	18,42
Brazylia	72,3	47,4	27,4	14,6	18,18	35,39	25,93	27,70	34,44	42,19	46,72

Na spadek siły nabywczej pieniądza wpływały przede wszystkim wydatki publiczne na cele bezpośrednio nieproduktywne, bowiem wprowadzały one na rynek dodatkową siłę nabywczą, bez odpowiedniego pokrycia rzeczowego. W szczególności deprecjacyjnie na wartość pieniądza wpływały stale rosnące wydatki zbrojeniowe krajów członkowskich NATO; wydatki te wzrosły w okresie piętnastoletnim, począwszy od roku 1949, przeszło czterokrotnie, osiągając w 1964 roku 75,9 mld dolarów.

Ekspansja kredytów bankowych, ułatwiająca powstawanie nadmiernego popytu ogólnego, wzmogła się w latach 1958—1963 — w stosunku do stopy ekspansji w poprzednim okresie sześcioletnim — prawie dwukrotnie.

Silniejsza zwyżka płac, niż wzrost wydajności, pracy, w krajach zachodnioeuropejskich po roku 1960 uwarunkowana była w dużym stopniu pewnym brakiem rąk do pracy, szczególnie ostrym w niektórych krajach Wspólnego Rynku. Lepsze zsynchronizowanie płac z wydajnością pracy w niektórych krajach w roku 1963 złagodziło poprzednią stopę deprecjacji pieniądza. Spadek siły nabywczej pieniądza zaostriżył się jednak poważnie we Włoszech, Francji i Szwajcarii, w związku z czym kraje te wprowadziły jesienią roku 1963 tak zwane programy stabilizacyjne. W roku 1964 wzrost nacisku płac w kierunku silniejszej zwyżki cen dóbr konsumpcyjnych notowany między innymi w Holandii i Wielkiej Brytanii. W Stanach Zjednoczonych zarobki pracownicze wzrastały w omawianym okresie lat 1960—1964 słabiej niż wydajność pracy.

Na spadek siły nabywczej pieniądza w wielu krajach w latach 1960—1964 wpływały również czynniki przypadkowe, ograniczające szczególnie podaż artykułów żywnościowych, jak na przykład susza w latach 1961—1962, złe warunki atmosferyczne wiosną 1962 roku i surowa zima w roku 1963. W kierunku zwyżki cen produktów rolnych oddziaływały środki podejmowane przez niektóre kraje w celu zapewnienia większych dochodów ludności rolniczej. Na spadek wartości pieniądza wpłynęła również podwyżka komornego i opłat za masowe usługi publiczne. W roku 1963 wystąpił nowy czynnik, warunkujący wzrost cen w krajach uprzemysłowionych, a mianowicie mocna tendencja cen surowców światowych.

W celu usystematyzowania zmian siły nabywczej pieniądza w wybranych krajach kapitalistycznych podzielono je na cztery grupy — zależnie od wysokości średniej rocznej stopy deprecjacji pieniądza w tych krajach w okresie lat 1960—1964.

Kraje o średniej rocznej stopie deprecjacji pieniądza w latach 1960—1964 poniżej 2,5%

Stany Zjednoczone. Dolar amerykański wykazywał w ciągu kilku ostatnich lat największą stabilność wewnętrznej siły nabywczej spośród omawianych walut kapitalistycznych. Średnia roczna stopa deprecjacji dolara zmniejszała się z 1,62% w latach 1955—1959 do 1,25% w okresie lat 1960—1964. Największy spadek siły nabywczej pieniądza w ostatnim okresie pięcioletnim wystąpił w roku 1960. Pomimo wybuchu recesji gospodarczej w maju 1960 roku, roczna stopa deprecjacji dolara osiągnęła 1,57%, w porównaniu ze spadkiem jego siły nabywczej w roku 1959 o 0,88% i rekordową stopę deprecjacji w ostatnim dziesięcioleciu — 3,31% w roku 1957.

Wysoką relatywnie stabilność dolara od roku 1961 osiągnięto dzięki przywróceniu równowagi w zakresie wzrostu płac i wydajności pracy oraz dzięki wysokim rezerwom mocy produkcyjnych w większości gałęzi gospodarczych. Wykorzystywanie rozporządzalnej zdolności wytwórczej zakładów przemysłowych w granicach 70—80%, przy wysokiej stopie bezrobocia zarejestrowanego, umożliwiło rządowi amerykańskiemu swobodne kreowanie siły nabywczej od roku 1961 drogą deficytów budżetowych, bez obawy spowodowania silniejszej zwyżki cen krajowych.

Niemcy Zachodnie. Średnia roczna stopa deprecjacji marki wzrosła z 1,83% w okresie lat 1955—1959 do 2,44% w latach 1960—1964. Po okresie wysokiej stabilności cen w roku 1959, kiedy roczna stopa deprecjacji marki wynosiła niepełny 1%, lata następne przyniosły wzmagający się stopniowo spadek siły nabywczej pieniądza. Nacisk inflacyjny powodowały zwiększone dochody konsumpcyjne, powstałe w związku z wysokim stanem zatrudnienia. Brak rąk roboczych powodował stałą zwyżkę płac, wyraźnie silniejszą od wzrostu wydajności pracy. Zwiększony popyt konsumpcyjny w latach 1962—1963 zbiegł się z niedostatecznym zaopatrzeniem rynku w niektóre artykuły konsumpcyjne, w związku ze złymi zbiorami rolnymi i surową zimą.

Spadkowi siły nabywczej pieniądza w latach 1960—1963 sprzyjały wzmoczone wydatki rządowe, przy deficytowym saldzie budżetowym oraz ożywiona działalność inwestycyjna. Finansowanie wysokiego popytu ogólnego doprowadziło do silnego wzrostu kredytów bankowych. Średnia roczna stopa ekspansji kredytów bankowych dla gospodarki przekraczała w tym czasie 15%.

Rok 1964 przyniósł lekką poprawę. Dzięki lepszemu zsynchronizowaniu wzrostu płac ze wzrostem

wydajności pracy oraz w związku ze zwiększoną stopą oszczędzania roczny spadek siły nabywczej pieniądza zmniejszył się z rekordowej wysokości w ostatnim dziesięcioleciu 2,95% w roku 1963 do poziomu 2,61% w roku 1964.

Kraje o średniej rocznej stopie deprecjacji pieniądza w latach 1960 — 1964 w granicach od 2,5% do 4%

Wielka Brytania. Średnia roczna stopa deprecjacji funta sterlinga zmalała z 3,23% w latach 1955 — 1959 do 2,58% w okresie lat 1960 — 1964. Lata 1959 — 1960 cechowała wysoka stabilność siły nabywczej pieniądza. Roczna stopa deprecjacji funta wyniosła tylko 0,59% w roku 1959 i 0,99% w roku 1960. Sytuacja uległa poważnej zmianie w latach 1961 — 1962, które przyniosły ponownie ostry spadek siły nabywczej pieniądza. Roczna stopa deprecjacji funta osiągnęła w roku 1961 3,3%, a w roku następnym — 4,03%. Spadek siły nabywczej funta w roku 1962 nastąpił w związku z pogorszeniem się sytuacji zaopatrzeniowej rynku, przy zwiększonych skłonnościach ludności do zakupów konsumpcyjnych. Pomimo tak zwanego zamrożenia płac w połowie roku 1961, wzrastały one nadal silniej od założeń rządowych i od wzrostu wydajności pracy. Ludność dysponowała ponadto zwiększonymi zasobami pieniężnymi, uzyskanymi w latach poprzednich, kiedy występowała wysoka działalność inwestycyjna gospodarki prywatnej, znaczny wzrost wydatków publicznych i deficyty budżetów rządowych.

W celu przełamania długotrwałej stagnacji w przemyśle, rząd brytyjski zainicjował w drugim kwartale 1962 roku umiarkowaną politykę ekspansji gospodarczej. W roku 1963 wystąpił ponownie deficyt budżetu rządowego i lekkie ożywienie działalności inwestycyjnej gospodarki prywatnej, czemu towarzyszyła poważna ekspansja kredytów bankowych. Dzięki poprawie zaopatrzenia rynku oraz spadkowi jednostkowych kosztów osobowych, w związku ze wzmocnioną produkcją przemysłu brytyjskiego, nastąpiło wyraźne odprężenie w dotychczasowym nacisku inflacyjnym w zakresie cen krajowych. Roczna stopa deprecjacji pieniądza zmniejszyła się przeszło o połowę, do poziomu 1,94%.

W roku 1964 nastąpił ponownie wzmocniony ruch zwykły płac i cen. Roczna stopa deprecjacji pieniądza znów wzrosła i osiągnęła 2,64%.

Szwajcaria. Frank szwajcarski wykazywał w latach 1955 — 1959 największą stabilność wewnętrzną spośród omawianych walut zachodnioeuropejskich. Średnia roczna stopa deprecjacji franka w tym okresie wynosiła tylko 1,07%, przy czym w roku 1959 siła nabywcza pieniądza wzrosła nawet o 0,7%. Lata następne przyniosły poważny spadek siły nabywczej pieniądza pod wpływem nadmiernego popytu ogólnego, w związku z wysoką działalnością inwestycyjną oraz wzmocnionym wzrostem płac w warunkach dużego braku rąk roboczych. Wydatki rządu federalnego nie wywierały większego wpływu z uwagi na szczupły zakres działania i nieznaczną rolę budżetu federalnego w gospodarce szwajcarskiej.

Nacisk inflacyjny wzrastających dochodów osobistych na ceny dóbr konsumpcyjnych wzógł się szczególnie w czasie niedostatecznej podaży tych dóbr w latach 1962 — 1963. Spadek siły nabywczej pieniądza osiągnął rekordowe poziomy: 4,08% w roku 1962 i 3,40% w roku 1963. W tych okolicznościach władze szwajcarskie wprowadziły w pierwszym kwartale 1964 roku nowe dodatkowe przepisy w celu zwalczania drożyzny; w konsekwencji tych posunięć roczna stopa deprecjacji pieniądza zmniejszyła się w roku 1964 do poziomu 2,64%.

Szwecja. Średnia roczna stopa deprecjacji korony szwedzkiej w latach 1960 — 1964 wyniosła 3,26%, w porównaniu z 3,39% w poprzednim okresie pięcioletnim. Największy roczny spadek siły nabywczej pieniądza w ostatnim dziesięcioleciu wystąpił w roku 1958; osiągnął on 5,01%. Rok następny przyniósł wysoką stabilność cen krajowych;

roczna stopa deprecjacji korony wyniosła tylko 0,86%. Wyraźne ożywienie działalności inwestycyjnej i wzmocnione wydatki publiczne, przy dwukrotnie zwiększonym deficycie budżetu rządowego w roku 1960, doprowadziły do silniejszego wzrostu płac niż wydajności pracy oraz do ponownie wzmoczonej zwyżki cen dóbr konsumpcyjnych. Roczna stopa deprecjacji pieniądza osiągnęła 3,19%. Po pewnej poprawie w roku 1961, spadek siły nabywczej pieniądza osiągnął w roku 1962 rekordową wysokość w ostatnim okresie pięcioletnim — 4,51%.

Na przełomie lat 1963 — 1964 nastąpił poważny wzrost płac, znacznie silniejszy od wzrostu wydajności pracy. Wzrosła równocześnie deficytowość budżetu rządowego. W konsekwencji napięcia inflacyjnego roczna stopa deprecjacji pieniądza wzrosła z 2,90% w roku 1963 do 3,32% w roku 1964.

Holandia. Średnia roczna stopa deprecjacji guldena holenderskiego wzrosła z 2,50% w latach 1955 — 1959 do 3,20% w okresie lat 1960 — 1964. Po wysokiej stabilności cen w roku 1959, w roku 1960 nastąpił ostry ich wzrost. Roczna stopa deprecjacji pieniądza wzrosła z 0,87% w roku 1959 do 2,44% w roku 1960. Rok 1960 stanowił dla gospodarki holenderskiej okres największego ożywienia koniunkturalnego od czasu wojny światowej. Wzrostowi wydatków publicznych i niezwykle ożywionej działalności inwestycyjnej towarzyszyła silna ekspansja kredytów bankowych.

Po przejściowo większej stabilności cen w roku 1961, lata następne przyniosły silny i wzmagający się corocznie spadek siły nabywczej pieniądza. Płace wzrastały dwu-trzykrotnie silniej, niż wydajność pracy, a budżet rządowy wykazywał wzrastającą corocznie deficytowość. W warunkach zastrzonego braku rąk roboczych płace wzrosły w roku 1964 prawie o 16%, natomiast wydajność pracy zwiększyła się tylko o 4,5%. Stopa ekspansji kredytów bankowych dla gospodarki osiągnęła prawie 20%. Rekordowy spadek siły nabywczej pieniądza wyniósł 5,02%.

Francja. Średnia roczna stopa deprecjacji franka francuskiego zmniejszyła się z 5,06% w latach 1955 — 1959 do 3,72% w okresie lat 1960 — 1964. Najsilniejszy spadek siły nabywczej pieniądza wystąpił w latach 1958 — 1959 w wyniku wysokiej deficytowości budżetów rządowych i silnej ekspansji kredytów bankowych oraz w związku ze skomplikowaną sytuacją polityczno-militarną i zastosowaniem przez nowy rząd różnych środków normalizacji struktury cen w kraju. Roczna stopa deprecjacji pieniądza osiągnęła w roku 1958 rekordową wysokość 13,18%, a w roku następnym wynosiła jeszcze 5,82%. Wraz z przyspieszonym wzrostem realnego dochodu narodowego od roku 1960 następowała stopniowa stabilizacja pieniądza. Roczna stopa deprecjacji franka zmniejszyła się do 3,47% w roku 1960 i 3,20% w roku 1961.

Lata 1962 — 1963 przyniosły ponownie silniejszy spadek siły nabywczej pieniądza. W warunkach wzrastającego braku rąk roboczych wzrost płac przekraczał prawie dwukrotnie stopę wzrostu wydajności pracy. Równocześnie coraz silniej wzrastały wydatki rządowe i pogłębiała się deficytowość budżetów. Działalność inwestycyjna kształtowała się na wysokim poziomie. Zwiększonemu popytowi ogólnemu towarzyszyła wysoka ekspansja kredytów bankowych. Dochody osobiste, zwiększone w wyniku stałego wzrostu zatrudnienia i płac, wywierały silny nacisk inflacyjny na ceny krajowe. Roczna stopa deprecjacji pieniądza osiągnęła 4,6% w roku 1962 i 4,56% w roku 1963.

Władze francuskie, przeciwdziałając zaostrzającej się drożyznie, ogłosiły we wrześniu roku 1963 tak zwany program stabilizacyjny, którego celem było zahamowanie wzrostu cen i zlikwidowanie nadmiernego popytu. Posunięcia stabilizacyjne przyniosły znaczny sukces. Roczna stopa deprecjacji pieniądza zmniejszyła się w roku 1964 do poziomu 2,72%. Środki stabilizacyjne spowodowały jednak osłabienie ekspansji gospodarczej.

Kraje o średniej rocznej stopie deprecjacji pieniądza w latach 1960 — 1964 w granicach od 4% do 6%

Włochy. Średnia roczna stopa deprecjacji lira włoskiego wzrosła z 1,80% w latach 1955 — 1959 do 4,26% w okresie lat 1960 — 1964. Lata 1957 — 1961 cechowała znaczna stabilność siły nabywczej pieniądza. W okresie tym zdołano zapewnić wysoki wzrost gospodarczy, przy zadowalającym bilansie płatniczym.

Siła nabywcza pieniądza w roku 1959 wzrosła o 0,61%. Roczny spadek siły nabywczej lira w latach 1960 — 1961 nie przekraczał poziomu 2,25%. Lata następne przyniosły bardzo silny spadek siły nabywczej pieniądza w wyniku poważnego wzrostu wydatków publicznych i deficytów budżetu rządowego, ożywionej działalności inwestycyjnej oraz niezwykle ostrego wzrostu płac, przekraczającego wyraźnie stopę wzrostu wydajności pracy. Roczna stopa ekspansji kredytów bankowych w latach 1962 — 1963 wynosiła około 21%.

Stały wzrost płac i zatrudnienia prowadził do wzmoczonego nacisku inflacyjnego zarówno ze strony zwiększonego popytu konsumpcyjnego, jak i ze strony kosztów osobowych produkcji. Ostra wyższość cen dóbr konsumpcyjnych, rozpoczęta już pod koniec roku 1961, wzmogła się w drugiej połowie 1962 roku, a zwłaszcza w roku 1963. Roczna stopa deprecjacji pieniądza wzrosła w roku 1962 do 4,39%, a w roku następnym osiągnęła wysokość rekordową — 6,94%. Przeciwdziałając dalszej wyższości cen i pogorszeniu się bilansu płatniczego, władze włoskie ogłosiły we wrześniu 1963 roku tak zwany program stabilizacyjny. Pomimo zastosowania szeregu środków stabilizacyjnych, siła nabywcza pieniądza spadła w 1964 roku jeszcze o 5,63%.

Japonia. Średnia roczna stopa deprecjacji pieniądza wzrosła w latach 1960 — 1964, w porównaniu z poprzednim okresem pięcioletnim, przeszło dziesięciokrotnie — z 0,50% do 5,25%. Wysokiej stabilności pieniądza w latach 1955 — 1959 towarzyszył wysoki wzrost realnego dochodu narodowego — przeciętnie rocznie około 15%.

W roku 1960 rozpoczął się ostry i stopniowo wzmagający się spadek siły nabywczej pieniądza. Spadek ten osiągnął rekordową wysokość 7,08% w roku 1963. Silna deprecjacja pieniądza w latach

1960 — 1963 pozostawała w związku z ożywioną działalnością inwestycyjną, wzrastającymi wydatkami i deficytem budżetu państwowego oraz wzmocnionym wzrostem płac przy stopniowo słabnącym wzroście wydajności pracy. Na rynku pracy wystąpiły pierwsze oznaki braku wykwalifikowanych rąk roboczych. Kredyty banków handlowych wzrosły w roku 1963 rekordowo o 26,7%. Nastąpiło zaostrenie wzrostu cen krajowych i pogorszenie sytuacji bilansu płatniczego. W tych warunkach władze japońskie zastosowały środki restrykcyjne, dzięki czemu spadek siły nabywczej pieniądza w roku — 1964. W tym czasie stopa ta w Brazylii wzrosła 4,0%.

Kraje o średniej rocznej stopie deprecjacji pieniądza w latach 1960 — 1964 powyżej 20%

W grupie tej należy wymienić **Argentynę i Brazylię**, które wykazały zarówno w latach 1960 — 1964, jak i w poprzednim okresie pięcioletnim, największy spadek siły nabywczej pieniądza spośród omawianych walut kapitalistycznych. Głównymi czynnikami deprecjacji pieniądza w obu krajach były bardzo wysokie deficyty budżetowe, ekspansja kredytów bankowych oraz silny wzrost płac przy niskiej wydajności pracy.

Spadek siły nabywczej pieniądza w Argentynie i Brazylii w latach 1960 — 1964 wykazywał odmienne tendencje. Osłabił on lekko w Argentynie, począwszy od roku 1962, natomiast wzmógł się poważnie w Brazylii. Średnia roczna stopa deprecjacji pieniądza w Argentynie zmniejszyła się z 23,93% w latach 1955 — 1959 do 20,60% w okresie lat 1960 — 1964. W tym samym czasie stopa ta w Brazylii wzrosła prawie dwukrotnie — z 18,18% do 35,39%.

Największą deprecjację pieniądza w Argentynie notowano w roku 1959 w związku z powrotem do ekspansywnej polityki kredytowej, zwiększonego deficytu budżetowego i masowej podwyżki płac. Po roku 1960 nastąpiła stopniowa poprawa; roczna stopa deprecjacji pieniądza spadła do 18,4% w roku 1964, wobec 22,0% w roku 1961.

Roczna stopa deprecjacji pieniądza w Brazylii, po przejściowym spadku z 27,03% w 1959 roku do 25,93% w roku 1960, wzrastała następnie stale i w roku 1964 osiągnęła rekordową wysokość — 46,72%.

Z doświadczeń i praktyki bankowej

Produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania jako miernik zadań gospodarczych w przemyśle odzieżowym

W latach 1961—1965 przeprowadzono na terenie województwa bydgoskiego czterokrotnie badania funkcjonowania produkcji towarowej w cenach konfekcjonowania jako miernika zadań gospodarczych w przemyśle odzieżowym.

Ceny konfekcjonowania wyrażają normatywny koszt produkcji bez wartości surowca — wyliczony na jednostkę wyrobu. Wartość danego wyrobu w cenie konfekcjonowania wynika z pomnożenia jego planowanej pracochłonności w normominutach przez wartość konfekcjonowania w ciągu jednej minuty (w resorcie Ministerstwa Przemysłu Lekkiego — 12,62 grosza).

Ceny konfekcjonowania są ustalane przez Komisję Oceny Pracochłonności przy Centralnym Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi oraz zamieszczane w katalogach, określających asortyment, wzór laboratoryjny i jednostkową cenę konfekcjonowania.

Jeśli przedsiębiorstwo podejmuje produkcję nowego modelu, nie ujętego w katalogu, występuje z wnioskiem do tejże komisji o ustalenie ceny. Określa przy tym projektowaną pracochłonność oraz projek-

towną cenę jako iloczyn projektowanej pracochłonności w minutach oraz 12,62 grosza na jedną minutę. Komisja oceny pracochłonności poddaje badaniom laboratoryjnym technologię nowego modelu i — w zależności od ich wyniku — urealnia proponowaną przez przedsiębiorstwo cenę lub ją zatwierdza w wysokości projektowanej przez przedsiębiorstwo.

Obniżanie ceny wynika z faktu, że przedsiębiorstwo występując z wnioskiem świadomie pozostawia sobie luz ustalając zbyt wysoko projektowaną pracochłonność w minutach i tym samym cenę w stosunku do faktycznych potrzeb.

Odmienne ceny konfekcjonowania są ustalane dla produkcji „extra” i „półextra” w oparciu o specjalne normy jakościowe. Dotyczy to wyrobów z materiałów lepszych jakościowo (wyższy procent wełny itp.).

Na uznanie danej produkcji za produkcję „extra” producent artykułów odzieżowych musi mieć specjalne zezwolenie. Zezwolenia te podlegają periodycznym weryfikacjom.

Powiązanie cen fabrycznych z kosztami konfekcjonowania polega na tym, że podstawę do ustalenia cen fabrycznych artykułów odzieżowych stanowi kalkulacja wstępna, obejmująca (przeciętnie w skali zjednoczenia):

- a) koszt materiału podstawowego (tkaniny),
- b) koszt dodatków krawieckich,
- c) koszt konfekcjonowania zwykłego lub konfekcjonowania „extra”,
- d) dodatkowe koszty wytwarzania,
- e) planowany zysk w wysokości 20% kosztów konfekcjonowania¹⁾.

Plan produkcji towarowej w cenach konfekcjonowania stanowi sumę iloczynów planowanych ilości sztuk w poszczególnych asortymentach przez ceny konfekcjonowania danego modelu (wzoru):

Cały korygowany fundusz płac jest niższy od wartości produkcji w cenach konfekcjonowania, gdyż ta ostatnia jest ustalana również w oparciu o wysokość niekorygowanego funduszu płac, bezosobowego funduszu płac, składkę ZUS (15,5% funduszu płac) i wszystkich innych normatywnych kosztów produkcji, z wyjątkiem kosztów surowca.

Pierwsze prace badawcze, przeprowadzone w Bydgoskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego w czwartym kwartale 1961 roku dostarczyły wiele ciekawych materiałów.

Oszczędności funduszu płac wskazywały na istnienie pewnych luzów. Źródło tych luzów tkwiło w zbyt rzadkim aktualizowaniu cen konfekcjonowania. Stąd nie znajdował w nich odbicia postęp techniczny. Na przykład: planowana pracochłonność modelu, uwzględniająca ręczne prasowanie, ręczne fastrygowanie czy obrzucanie dziurek, traciła na aktualności z chwilą zmechanizowania tych czynności. Dotyczyło to zwłaszcza bielizniarstwa.

Dalszym źródłem luzów było planowanie — przy wprowadzaniu nowych modeli — bonifikat wypłacanych robotnikom w razie nieosiągnięcia odpowiedniej sumy zarobków w określonym czasie. Szybsze opanowanie nowej produkcji przez robotników, osiągnięcie właściwej wydajności pracy, eliminowało konieczność wypłat tych bonifikat w planowanej wysokości.

Ewentualne wolniejsze od założeń opanowywanie technologii nowej produkcji przez robotników stanowiło teoretycznie potencjalną przyczynę przekroczeń funduszu płac. Istotny moment stanowił fakt, że nie wszystkie ceny konfekcjonowania były dla przedsiębiorstwa jednakowo opłacalne w aspekcie gospodarki funduszem płac.

Przy produkcji odzieży, gdzie — z uwagi na żądania rynku — trzeba dysponować dużym wachlarzem asortymentów (krótkie serie), robotnik musiał często przestawiać się na nowy wzór oraz zmieniać w związku z tym rodzaj stosowanych materiałów pomocniczych na przykład nici w zależności od koloru tkaniny. Stąd uzyskiwał on stosunkowo niski zarobek, bo nie był w stanie osiągnąć takiej wydajności pracy, jaką by osiągnął przy długich seriach produkcji z jednego koloru tkaniny. W tym też znajdowały uzasadnienie tendencje zakładu do produkcji specjalnej, w której można uzyskać większą wydajność pracy załogi i — co za tym idzie — szybszą realizację planów.

Drugą stroną zagadnienia stanowiło nierówne „obkładanie” czasem pracy poszczególnych modeli w stosunku do faktycznych potrzeb. Tym samym opłacało się przedsiębiorstwu **planować** asortymenty o wysokim stosunku faktycznie niezbędnego czasu pracy do ceny konfekcjonowania, a **wykonywać** asortymenty o niższej pracochłonności w stosunku do cen konfekcjonowania. Przypominało to „zonglowanie” asortymentami o różnej materiałochłonności przy mierniku uwzględniającym koszt materiałów. Jednak z uwagi na wyeliminowanie kosztu materiałów przy cenach konfekcjonowania zakres i skutki manipulowania asortymentami były poważnie ograniczone. Nie można też zapominać o tym, że z uwagi na uzależnienie w zasadzie przyznania premii od wykonania

planu asortymentowego produkcji — przedsiębiorstwo musiało starać się o rewizję tego planu przy zamierzonych przesunięciach asortymentowych.

Z pierwszych prac badawczych w roku 1961 można było wysnuć następujące wnioski:

— stosowanie produkcji towarowej w cenach konfekcjonowania w przemyśle odzieżowym jest jak najbardziej słuszne, gdyż eliminuje skutki zmian wysokości kosztów surowca,

— ceny konfekcjonowania powinny być częściej aktualizowane w miarę zmian warunków technicznych produkcji,

— wnioski przedsiębiorstw o ustalenie cen konfekcjonowania nowych modeli powinny być jeszcze krytyczniej analizowane przez komisję oceny pracochłonności z uwagi na luzy zawarte w wyliczeniach pracochłonności jednostkowej,

— tendencje do wymieniania asortymentów produkcji mogą być tylko wtedy wyeliminowane, jeśli żaden z asortymentów nie będzie zawierał (w porównaniu z innymi asortymentami) luzów w postaci zbyt wysokiej planowanej pracochłonności i ceny konfekcjonowania w stosunku do faktycznych potrzeb. Jednak pewne luzy są celowo stwarzane jako bodźce do wytwarzania niektórych rodzajów produkcji,

— trudności związane z szybkim opanowaniem produkcji krótkoseryjnej przez robotnika powodują staranie się kierownictwa zakładu o produkcję znormalizowaną i długoseryjną, w celu łatwiejszego wykonania planu oraz udostępnienia załodze wyższych zarobków,

— należałoby zwrócić uwagę na właściwe ustalenie w planach wysokości funduszu płac w stosunku do wartości produkcji w cenach konfekcjonowania.

Drugie z kolei prace badawcze przeprowadzono w Toruńskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Toruniu w drugim kwartale 1962 roku. Doprowadziły one do następujących konkluzji:

Porównanie korekty funduszu płac przy użyciu miernika obowiązującego (produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania) oraz produkcji globalnej w cenach porównywalnych i produkcji towarowej w cenach zbytu wykazało, że produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania pozwala uniknąć przedsiębiorstwu przypadkowych i znacznych odchyłń funduszu płac. Na przykład za cały rok 1961 produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania wykazała wynik korekty funduszu płac w postaci odchylenia dodatniego (oszczędności): + 4,4 tys. zł, produkcja globalna — przekroczenie — 44,1 tys. zł a produkcja towarowa w cenach zbytu — olbrzymią oszczędność w wysokości 958 tys. zł.

Charakterystyczne jest, że w pierwszym kwartale 1962 roku, kiedy korekta funduszu płac przy użyciu obowiązującego miernika nadal nie wykazywała wielkich odchyłń (+ 29,8 tys. zł), pozostałe mierniki porównawcze wykazały odwrotną relację odchyłń: przy użyciu produkcji globalnej oszczędność + 209,0 tys. zł, a przy użyciu produkcji towarowej w cenach zbytu tylko + 154,8 tys. zł.

Produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania posiada zatem jako miernik dwie zalety — uniezależnia wynik korekty funduszu płac od rodzaju (ceny) użytych materiałów i nie prowadzi do gromadzenia nadmiernych zapasów produkcji w toku.

Jednak produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania, ustalonych tak jakżeśmy to mieli okazję stwierdzić w toku prac badawczych, zawierała anty-bodźce do wykonywania ubranek chłopców, skłaniała natomiast do ponadplanowej produkcji ubrań męskich, czyli przeciwdziałała prawidłowemu wykonaniu planu asortymentowego.

Ceny konfekcjonowania stanowiły początkowo iloczyn 12,62 gr na jedną minutę i czasu pracy w minutach, potrzebnego na wykonanie jednej sztuki w danym asortymencie.

Z czasem jednak jednostkowa cena konfekcjonowania przestała być równa funduszowi płac przyznanemu na jednostkę danego asortymentu, przewyższała go. Przyczyną tego był wzrost wydajności pracy (między innymi postęp techniczny) od czasu wprowadzenia cen konfekcjonowania (periodycznie wprowadzie

¹⁾ W jednostkach spółdzielczych dochodzi tu jeszcze narzut na utrzymanie jednostki nadrzędnej w wysokości do 1,5% ceny zbytu.

urealnianych) oraz obejmowanie cenami konfekcjonowania nie tylko robocizny bezpośredniej.

Dla prawidłowego funkcjonowania cen konfekcjonowania jako miernika zadań gospodarczych wydawało się nieodzowne różnicowanie cen proporcjonalnie do stosunku pracochłonności (czasu pracy i trudności pracy przy danym asortymencie) poszczególnych asortymentów oraz ustalanie robocizny bezpośredniej na jedną sztukę we wszystkich asortymentach w takim samym procencie jednostkowej ceny konfekcjonowania.

Manipulowanie natomiast planem asortymentowym stwarzało przedsiębiorstwu możliwości wykazywania pozornych oszczędności funduszu płac, bądź unikania ujawnienia nieprawidłowości w gospodarce tym funduszem.

Dalsze, trzecie już prace badawcze przeprowadzono w tychże Toruńskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Toruniu w trzecim kwartale 1963 roku. Częściowo potwierdziły one wnioski z poprzednio przeprowadzonych badań, lecz nie w całej rozciągłości, gdyż tymczasem zaszły pewne zmiany. Względnie stały udział robocizny bezpośredniej w cenie konfekcjonowania (średnioważonej) pozwalał podtrzymać nadal tezę, że produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania jest w przemyśle odzieżowym miernikiem właściwym. Natomiast w przeciwieństwie do wyników poprzednich badań i do sugestii przedsiębiorstwa — łączny udział robocizny bezpośredniej w wartości produkcji w ubiorach męskich i w ubiorach chłopięcych nie wskazywał już na dalsze istnienie antybodźców do wykonania planu produkcji w tych grupach asortymentowych.

Czwarte i ostatnie badania, przeprowadzone na przełomie lat 1964 i 1965, miały na celu zebranie aktualnych materiałów i podsumowanie wyników badań dotychczasowych, z wyciągnięciem wniosków ostatecznych.

Rozpiętość wykonania zadań gospodarczych przy użyciu poszczególnych mierników była następująca w okresie kolejnych kwartałów lat 1963 i 1964 (dane ciągione od początku każdego roku):

- produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania od 100,1% do 102,1% = 2,0 punktu
- produkcja globalna w cenach porównywalnych od 100,1% do 108,4% = 8,3 punktu
- produkcja towarowa w cenach zbytu od 95,2% do 105,6% = 10,4 punktu

Procent korekty funduszu płac (współczynnik przez cały czas 0,8) wykazywał przy użyciu poszczególnych mierników zadań gospodarczych w okresie kolejnych kwartałów lat 1963 i 1964 następujące krańcowości:

- przy produkcji towarowej w cenach konfekcjonowania od 100,1% do 101,7% = 1,6 punktu
- przy produkcji globalnej w cenach porównywalnych od 100,1% do 106,7% = 6,6 punktu
- przy produkcji towarowej w cenach zbytu od 96,2% do 104,5% = 8,3 punktu.

Odchylenia względne wykazywały w latach 1963 i 1964 następujące wahania (w tysiącach złotych):

- przy mierniku obowiązującym (tj. produkcji towarowej w cenach konfekcjonowania) od + 0,6 do + 533 = 532,4
- przy mierniku produkcji globalnej w cenach porównywalnych od — 137,9 do + 1450,8 = 1588,7

— przy mierniku produkcji towarowej w cenach zbytu od — 2099,7 do + 900,0 = 2999,7

Po wyeliminowaniu skutków blokady oszczędności funduszu płac i powiększeniu wykonanego funduszu płac o przekroczenia limitu zasiłków chorobowych (momenty nie związane z działaniem mierników), wahania odchyleni względnych wyniosłyby odpowiednio:

- 524,1 tys. zł (przy produkcji towarowej w cenach konfekcjonowania),
- 1.765,1 tys. zł (przy produkcji globalnej w cenach porównywalnych) i
- 2.827,5 tys. zł (przy produkcji towarowej w cenach zbytu).

Zatrudnienie robotników grupy przemysłowej nigdy nie osiągnęło wysokości planowanej, lecz utrzymywało się w granicach od 98,4% do 99,5% planu (od początku roku).

Obowiązujący współczynnik bankowej korekty funduszu płac (0,8) okazał się właściwy, na co — między innymi — wskazywał procent znormowania prac: za 11 miesięcy 1963 roku — 82,2%, za analogiczny okres roku 1964 — 77,4%, plan na rok 1965 — 78,1%.

Ze wszystkich badań przeprowadzonych w okresie lat 1961—1965 wysnuć można następujące wnioski:

— produkcja towarowa w cenach konfekcjonowania jest najwłaściwszym miernikiem zadań gospodarczych dla potrzeb kontroli funduszu płac w przemyśle odzieżowym, w którym zmiana surowca, nawet bez zmiany nakładu pracy żywej, dawałaby w innym mierniku bardzo duże i przypadkowe wahania produkcji,

— same ceny konfekcjonowania mogą jednak zawierać w sobie bodźce lub antybodźce do wykonywania pewnych asortymentów, o ile nie będą ustalone we wszystkich asortymentach z jednakową dokładnością, systematycznie aktualizowane i wyznaczane nie dla całej branży, lecz dla poszczególnych przedsiębiorstw, z pewnym zróżnicowaniem, wynikającym z lokalnych warunków i wyposażenia techniczno-organizacyjnego danego zakładu.

Stwierdza się jednak pewną poprawę w prawidłowości ustalania tych cen, jak to wynika z badań w Toruńskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, w których znikły antybodźce do wytwarzania odzieży chłopięcej:

— nierównomierne ustalanie funduszu płac w stosunku do wartości produkcji poszczególnych asortymentów w cenach konfekcjonowania stwarza antybodźce,

— działanie jednak wszelkich bodźców i antybodźców w przemyśle odzieżowym jest ograniczone, ponieważ przedsiębiorstwa związane są planami asortymentowymi i umowami z odbiorcami.

Również nowe zasady premiowania pracowników umysłowych oddziałują w kierunku pełnego wykonywania planu asortymentowego;

— złe i nieterminowe zaopatrzenie w surowce powoduje przypadkowe odchylenia funduszu płac (przekroczenia lub oszczędności) i zakłócenia w wykonaniu planu asortymentowego, jednak — jak dotąd — tylko przejściowe.

ZBIGNIEW BECKER
Bydgoszcz

Wybrane zagadnienia z zakresu planowania kasowego w oddziałach PKO

W wyniku badań metod pracy kilku oddziałów PKO w zakresie planowania kasowego, przeprowadzonych wiosną 1965 roku, stwierdzono że istnieją pewne rozbieżności w interpretacji przepisów Instrukcji Służbowej PKO nr 6-B/V (regulującej pracę PKO na tym odcinku). Dotyczy to w szczególności techniki ewidencji obrotów oraz miesięcznej sprawozdawczości z wykonania planu kasowego i stwarza możliwości powstawania nieprawidłowości i błędów także i w sprawozdawczości zbiorczej, sporządzanej przez oddziały NBP między innymi także w oparciu o materiały dostarczane z PKO.

Ponieważ podobny stan rzeczy może mieć miejsce także i w innych okręgach bankowych, poniżej omówione zostaną wyniki badań do ewentualnego wykorzystania ich przez kolegów zainteresowanych tym zagadnieniem.

Badania, o których mowa, przeprowadzono przyjmując za punkt wyjścia sprawozdania miesięczne oddziałów PKO, analizując następnie ewidencje prowadzone przez te oddziały dla potrzeb planu kasowego oraz dowody źródłowe, będące podstawą sporządzania ewidencji (dowody wpłat i wypłat, ich wykazy dzienne, taśmy przekrojów księgowych, dzienniki obrotów, księga główna). Porównywano także te materiały ze statystyką prowadzoną przez oddziały PKO dla własnych potrzeb.

Organizacja pracy jednostek PKO

Planem kasowym objęto w PKO wpłaty i wypłaty oszczędnościowe i czekowe, operacje zlecone oraz obroty gotówkowe, wynikające z własnej działalności administracyjno-gospodarczej. Planem kasowym są zatem objęte wszelkie operacje przechodzące przez kasy PKO, a ponadto pewne obroty bezgotówkowe, wpływające jednak na zwiększenie się obrotów gotówkowych w późniejszym okresie (np. kwoty dopisywane do książeczek oszczędnościowych z tytułu funduszu zakładowego).

Jednostki PKO, dokonujące tych operacji można ująć w dwie zasadnicze grupy.

Pierwszą grupę stanowią jednostki zasilające się w gotówkę w oddziałach NBP i rozliczające się z pobranych kwot przy pomocy sprawozdania z wykonania planu kasowego. Są to samodzielne oddziały PKO. Na równi z oddziałami traktowane być mogą podległe im ekspozytury i agencje I stopnia, obsługiwane przez pracowników PKO, o ile zasilają się one bezpośrednio w NBP. W badanych przypadkach ekspozytury i agencje I stopnia zasilają się w macierzystych oddziałach PKO i stanowiły rodzaj dodatkowych kas tych oddziałów, położonych w odrębnych lokalach.

Oddziały PKO prowadzą rachunki czekowe organizacji politycznych, zawodowych i społecznych, rachunki kas zapomogowo-pożyczkowych oraz gospodarki nie uspołecznionej i osób fizycznych. Prowadzą one również rachunki oszczędnościowe; dokonują wreszcie operacji zleconych, jak np. dopisywanie do książeczek oszczędnościowych sum przekazanych w drodze bezgotówkowej lub dokonywanie przelewów gotówki przy pomocy przekazów czekowych.

Drugą grupę stanowią agencje II stopnia przy zakładach pracy, obsługiwane przez pracowników tych zakładów. W gotówkę zasilają się one w macierzystym oddziale PKO bezpośrednio lub za pośrednictwem poczty; w ten sam sposób odprowadzają ewentualne nadmiary gotówki.

Zakres działalności agencji II stopnia jest znacznie węższy — przyjmują one wpłaty na rachunki czekowe i oszczędnościowe oraz dokonują wypłat z rachunków oszczędnościowych. Nie prowadzą natomiast własnej księgowości, rozliczając się z macierzystym oddziałem PKO przy pomocy dziennych raportów ka-

sowych. Wszelkie dokumenty przekazywane są wraz z tym raportem do księgowania w oddziale.

Obowiązkowi planowania kasowego podlegają jedynie jednostki grupy pierwszej; prowadzą one ewidencję zbiorczą i składają w NBP zbiorcze sprawozdania, obejmujące zarówno działalność własną, jak i agencji II stopnia.

Odrębnym zagadnieniem są powiązania oddziałów PKO z urzędami pocztowymi. Te ostatnie spełniają wobec PKO dwie funkcje:

1) przyjmują wpłaty na rachunki czekowe i oszczędnościowe, dokonują wypłat oszczędności oraz wypłat z tytułu przekazów czekowych;

2) zasilają w gotówkę agencje II stopnia oraz przejmują ich nadwyżki kasowe i przekazują je do oddziałów PKO.

Każdy oddział PKO jest ściśle powiązany z szeregiem urzędów pocztowych, które kierują do niego wszystkie dowody związane z przeprowadzanymi dla PKO czynnościami. Oddział PKO wprowadza do swej ewidencji zbiorczej z zakresu planu kasowego obroty poczty dotyczące wpłat na rachunki czekowe, rejestruje rozliczenia z agencjami II stopnia i rozliczenia z tytułu przekazów czekowych. Pomija natomiast obroty oszczędnościowe, ponieważ te dane ujęte są w sprawozdawczości poczty z wykonania planu kasowego.

Przed omówieniem metod pracy oddziałów PKO z zakresu planu kasowego podane zostaną w skrócie informacje o obiegu dokumentów i zasadach księgowania w PKO typowych operacji pieniężnych, z zachowaniem dokonanego wyżej podziału na obroty kas własnych, kas agencji II stopnia i placówek pocztowych. Oddzielnie omówione zostanie zagadnienie obrotów bezgotówkowych z ludnością.

Obieg dokumentów i zasady księgowania wybranych operacji pieniężnych

Obroty kas własnych. Za kasy własne PKO uważa się: kasy oddziałów, kasy podległych im ekspozytur i agencji I stopnia (obsługiwanych przez własnych pracowników oddziału PKO). Obroty przeprowadzane przez te kasy znajdujemy w dzienniku obrotów (który stanowi podstawę dziennych zapisów w ewidencji prowadzonej na wzorze nr 4 dla potrzeb planu kasowego) w przekroju kasy. Operacje dotyczące wpłat na rachunki czekowe i oszczędnościowe oraz wypłat z tych rachunków i mogą być zestawione w następujące grupy:

A. Klient wpłaca gotówkę do kasy oddziału PKO na rachunki czekowe lub oszczędnościowe

a) prowadzone w oddziale macierzystym:

Wn — Kasa (konto bilansowe 1)

Ma — Odpowiednie konto czekowe (k.bil. 6, 7, 9, 11, 14 i 15) lub oszczędnościowe (k.bil. 161 do 182)

b) prowadzone w innych oddziałach:

Wn — Kasa (k.bil. 1)

Ma — Rozliczenia międzyoddziałowe (k.bil. 221)

B. Klient podejmuje gotówkę w kasie oddziału PKO w ciężar rachunku czekowego lub oszczędnościowego, prowadzonego w tym oddziale:

Wn — Odpowiednie konto czekowe lub oszczędnościowe (jw.)

Ma — Kasa (k.bil. 1)

C. Klient podejmuje w kasie oddziału PKO gotówkę w ciężar rachunku oszczędnościowego, prowadzonego w innym oddziale:

Wn — Rozliczenia międzyoddziałowe (k.bil. 221)

Ma — Kasa (k.bil. 1).

Podjęcie gotówki w ciężar rachunku czekowego, prowadzonego w innym oddziale, nie jest możliwe.

Klasyfikacja sumy wpłat na rachunki czekowe do poszczególnych symboli planu kasowego nie powinna napotykać trudności — zasady jej są wyczerpujące.

co omówione w Instrukcji PKO nr 6-B/V w sprawie planowania kasowego.

Ponieważ jednak znaczna część dokumentów kierowanych do innych oddziałów za pośrednictwem rozliczeń międzyoddziałowych (k.bil. 221, popularnie nazywane „drogą”) zostaje w dniu wpłaty przekazana do dalszego obiegu — zachodzi konieczność dokonania klasyfikacji wpłat do poszczególnych symboli planu kasowego na podstawie źródłowych dowodów od razu przy przyjmowaniu wpłat lub przy sporządzaniu taśm przekroju kasy. Klasyfikacji wpłat dokonuje się na podstawie symboli planu kasowego, wydrukowanych na blankietach lub wstawionych przez urzędników przyjmujących wpłaty. Klasyfikacja wypłat odbywa się w oparciu o symbole planu kasowego, podane na czekach gotówkowych.

Klasyfikacja wpłat i wypłat oszczędnościowych nie nasuwa wątpliwości, operacje te przeprowadzane są wyłącznie w ramach symbolu planu kasowego 610 (wpłaty na rachunki oszczędnościowe PKO i wypłaty z rachunków oszczędnościowych PKO).

Obroty w kasach agencji II stopnia. Obroty tych agencji obejmują wpłaty i wypłaty dotyczące rachunków oszczędnościowych oraz wpłaty na rachunki czekowe. Wszystkie te rozliczenia rejestrowane są przez kasy agencji na wspólnym wykazie, przekazywanym następnie oddziałowi macierzystemu PKO wraz z dowodami. Obroty te znajdujemy w księgowości oddziału PKO w dzienniku obrotów, w odrębnym **przekroju agencji**.

Typowe księgowania będą tu następujące:

A. Klient wpłaca gotówkę do kasy agencji na rachunki czekowe lub oszczędnościowe

a) prowadzone w oddziale macierzystym PKO:

Wn — Rozliczenia z agencjami II stopnia (k.bil. 197)

Ma — Odpowiednie konto czekowe (k.bil. 6, 7, 9, 11, 14 i 15) lub oszczędnościowe (k.bil. 161 do 182)

b) prowadzone w innym oddziale:

Wn — Rozliczenia z agencjami II stopnia (k.bil. 197)

Ma — Rozliczenia międzyoddziałowe (k.bil. 221)

B. Klient podejmuje gotówkę w ciężar rachunku oszczędnościowego (wypłat czekowych tu nie ma)

a) prowadzonego w oddziale macierzystym:

Wn — Odpowiednie konto oszczędnościowe (k.bil. 161 do 182)

Ma — Rozliczenia z agencjami II stopnia (k.bil. 197)

b) prowadzonego w innym oddziale PKO:

Wn — Rozliczenia międzyoddziałowe (k.bil. 221)

Ma — Rozliczenia z agencjami II stopnia (k.bil. 197).

Wpłaty, dokonywane w agencjach na rachunki czekowe, podobnie jak to ma miejsce w kasach własnych, muszą być klasyfikowane do poszczególnych symboli planu kasowego z chwilą ich przyjmowania lub sporządzania taśm przekroju agencji, większość bowiem dowodów zostaje przekazana do innych oddziałów PKO.

Obok rozliczeń z klientami, istotna jest w agencjach rejestracja ich rozliczeń z pocztą z tytułu podejmowanych zasilków i odprowadzanych nadmiarów. O rozliczeniach tych będzie mowa w dalszej części niniejszego artykułu.

Obroty placówek pocztowych. Wpłaty na rachunki czekowe i oszczędnościowe, podobnie jak i wypłaty z rachunków oszczędnościowych, przyjmowane są i dokonywane przez urzędy pocztowe bez ograniczeń terytorialnych. Dowody kasowe nie są jednak kierowane bezpośrednio do zainteresowanych oddziałów PKO (prowadzących odpowiednie rachunki czekowe i oszczędnościowe), ale do tego oddziału, z którym dana placówka pocztowa jest powiązana. Ten właśnie oddział PKO dokonuje podziału dowodów i odpowiednio kieruje je do innych oddziałów, i ten właśnie oddział obowiązany jest dokonać rejestracji dla potrzeb planu kasowego wpłat na rachunki czekowe niezależnie od tego, gdzie rachunki te są prowadzone. W ten sposób w odpowiednim rejestrze powinny znaleźć się wszystkie wpłaty na rachunki czekowe, przyjęte przez urzędy pocztowe, powiązane z danym oddziałem PKO.

Wpłaty na rachunki czekowe, dokonane w placówkach pocztowych, księgowane są w sposób następujący:

A. Klient wpłaca gotówkę na rachunki prowadzone w oddziale PKO, z którym urząd pocztowy jest związany:

Wn — Rozliczenia z urzędami pocztowymi (k.bil. 198)

Ma — Odpowiednie konto czekowe (k.bil. 6, 7, 9, 11, 14 lub 15)

B. Klient wpłaca gotówkę na rachunki prowadzone w innych oddziałach PKO:

Wn — Rozliczenia z urzędami pocztowymi (k.bil. 198)

Ma — Rozliczenia międzyoddziałowe (k.bil. 221).

Sumy dzienne tych operacji występują w dzienniku obrotów w **przekroju poczty**.

Z klasyfikacją dowodów wpłat na rachunki prowadzone w oddziale PKO nie ma trudności; dowody pozostają do dyspozycji pracowników do końca dnia pracy. Trudności natomiast występują przy klasyfikacji dowodów, które muszą być w jak najkrótszym czasie przekazane do innych oddziałów. Dowody PKO mają jedynie trzy odcinki: dla odbiorcy, dla oddziału prowadzącego jego rachunek i dla wpłacającego. W oddziale pośredniczącym po dowodach pozostaje jedynie ślad w formie sumy na awizie, przy którym zostały one przekazane do właściwego miejsca swego przeznaczenia. Dlatego też klasyfikacja — podobnie jak w przypadku agencji II stopnia — musi odbywać się z chwilą pierwszej rejestracji dowodów lub sporządzania taśm przekroju poczty. Jeśli jednak ilość dowodów napływających z urzędów pocztowych jest znaczna (a może wynieść kilka tysięcy dziennie), oddziały PKO nie nadążają z ich klasyfikacją.

Jako zasadę przyjęto, że klasyfikacja powinna odbywać się z natury, to jest na podstawie dowodów źródłowych. W praktyce napotyka się jednak w oddziałach — szczególnie dużych — stosowanie systemu podziału za pomocą klucza procentowego na poszczególne symbole planu kasowego łącznej wartości dowodów, kierowanych do innych oddziałów. Klucz ten ustala się w oparciu o rzeczywistą strukturę sumy pozostałych dowodów wpłat, kierowanych na rachunki prowadzone w oddziale. System ten nie jest prawidłowy i jedynie w najbardziej obciążonych oddziałach może być przejściowo dopuszczalny.

W przekroju poczty, obok rozliczeń międzyoddziałowych, mogą wystąpić także rozliczenia między PKO a NBP, księgowane na koncie bilansowym 71 (Rachunki PKO w NBP). Księgowania takie mają miejsce w przypadku błędnego przyjęcia przez placówkę pocztową wpłaty na rachunek prowadzony w NBP, dokonanej na blankiecie PKO (w zasadzie sytuacja takie nie powinny mieć miejsca, w praktyce natrafia się na nie stosunkowo często). Dowód taki, o ile został przez PKO przyjęty z poczty, powinien być zaklasyfikowany do symbolu planu kasowego, odpowiednio do przeznaczenia wpłaty i następnie przekazany NBP.

Przekazy czekowe stanowią specjalny rodzaj obciążenia rachunków czekowych. Występują one w związku z koniecznością dokonania wypłaty z tych rachunków na terenie innych miejscowości (są to najczęściej sumy przekazywane przez komorników). Rachunek zostaje obciążony na podstawie odpowiedniego polecenia, a dowód skierowany do urzędu pocztowego, właściwego dla miejsca zamieszkania odbiorcy gotówki.

Kwoty przekazów czekowych rejestrowane są w dzienniku obrotów w **przekroju poczty**. Księgowanie przebiega następująco:

A. Polecenie przekazu:

Wn — Odpowiednie konto czekowe (k.bil. 7, rzadziej inne).

Ma — Przekazy bankowe (k.bil. 27).

B. Dokonanie wypłaty gotówki przez urząd pocztowy:

Ma — Przekazy bankowe (k.bil. 27).

Ma — Rozliczenia z urzędami pocztowymi (k.bil. 198).

Kwoty przekazów czekowych rejestrowane są przez oddziały PKO z chwilą dokonania obciążenia rachunków czekowych.

Rozliczenia agencji II stopnia (przy zakładach pracy) z urzędami pocztowymi z tytułu pobranych za-

silków i odprowadzonych nadmiarów księgowane są w sposób następujący:

A. Zasiłki pobrane (wpłaty pocztu):

Wn — Rozliczenia z agencjami II stopnia (k.bil. 197)

Ma — Rozliczenia z urzędami pocztowymi (k. bil. 198)

B. Nadmiary odprowadzone (wyплаты dla pocztu):

Wn — Rozliczenia z urzędami pocztowymi (k. bil. 198)

Ma — Rozliczenia z agencjami II stopnia (k.bil. 197).

W dzienniku obrotów odpowiednie sumy dzienne znajdują się w przekroju pocztu.

Obroty bezgotówkowe z ludnością. Obroty bezgotówkowe z ludnością obejmują wszelkie wpływy przekazywane do oddziałów PKO w drodze bezgotówkowej, przeznaczone do zaksięgowania na rachunkach oszczędnościowych. Typowymi przykładami tego rodzaju operacji są przelewy z funduszu zakładowego, przekazywane przez zakłady pracy na rachunki oszczędnościowe pracowników, przelewy z tytułu tak zwanego systematycznego oszczędzania (np. na książeczki mieszkaniowe), a także przelewy z tytułu honorariów, rent itp.

Księgowania są tu następujące:

A. Wpływ przelewu z NBP do PKO:

Wn — Rachunki PKO w NBP (k. bil. 71)

Ma — Wpływy do zaksięgowania na rachunki oszczędnościowe (k. bil. 187)

B. Dokonanie wpisu do książeczki oszczędnościowej:

Wn — Wpływy do zaksięgowania na rachunki oszczędnościowe (k. bil. 187)

Ma — Odpowiednie konto oszczędnościowe (k. bil. 161 — 182).

Podstawą do ewidencji prowadzonej dla potrzeb planu kasowego będą zapisy ujęte w pozycji B, zaś łączna miesięczna kwota obrotów bezgotówkowych powinna w zasadzie pokrywać się z sumą księgowani po stronie Wn konta bilansowego 187 (po uwzględnieniu ewentualnych storn, zwrotów itp.).

Możliwości błędów i usterek — typowe trudności oddziałów PKO w zakresie planowania kasowego

Ewidencja. Ewidencja obrotów w kasach własnych powinna być prowadzona — zgodnie z Instrukcją Służbową PKO nr 6-B/V p. 12 — na wzorze nr 4. W badanych oddziałach nieomal każdy z nich prowadził arkusz w inny sposób.

Oddziały prowadzą ewidencję w takim układzie, żeby codziennie kwoty wpłat i wypłat mogły być uzgodnione z przekrojem kasy w dzienniku obrotów. W tym celu rejestruje się na wzorze nr 4 także rozliczenia PKO z NBP (z tytułu podjętych zasiłków i odprowadzonych nadmiarów), a także gotówkowe rozliczenia z agencjami II stopnia; postępowanie to nie jest zgodne z IS PKO nr 6-B/V p. 15.

Ewidencja obrotów agencji II stopnia powinna być prowadzona również na wzorze nr 4, łącznie z obrotami kas własnych. Ponieważ jednak w tej sytuacji trudniej byłoby uzgodnić arkusz ewidencyjny z dziennikiem obrotów, większość oddziałów obroty agencji ewidencjonuje oddzielnie, na arkuszu nie zawsze pokrywającym się układem z wzorem nr 4.

Wydaje się, iż taki sposób prowadzenia ewidencji — mimo że niezgodny z IS PKO — mógłby być usankcjonowany, pod warunkiem wyraźnego wyodrębnienia we wzorze nr 4 obrotów z NBP i z agencjami II stopnia z tytułu zasiłków i nadmiarów. Fakt, iż w tym przypadku łatwiej uzgodnić arkusz ewidencyjny z dziennikiem obrotów wydaje się bowiem bardzo istotny. Obroty agencji mogłyby być również prowadzone na odrębnym arkuszu w układzie wzoru nr 4, przy objęciu ewidencją wszystkich wpłat i wypłat, a także rozliczeń z pocztą z tytułu zasiłków i nadmiarów (wykazywanych w symbolu 50 planu kasowego — wpłaty pocztu i wypłaty dla pocztu). W takim przypadku wzór nr 4 obejmowałby wszelkie obroty agencji, zgodnie z przekrojem agencji w dzienniku obrotów.

Stosowana natomiast przez oddziały PKO dowolność w układzie wzorów ewidencyjnych, zastępo-

wanie symboli planu kasowego przez konta bilansowe (nie zawsze słusznie), dzielenie na szereg kolumn jednego symbolu planu kasowego — nie wydaje się właściwe; zaciemnia to bowiem obraz ewidencji i utrudnia późniejszą kontrolę.

Ewidencja wpłat przez pocztę nie we wszystkich badanych przypadkach prowadzona była na wzorze nr 5 lub wzór ten dowolnie modyfikowano (wprowadzano np. wpłaty nadmiarów agencji II stopnia jako wpłaty przez pocztę). Stosowanie różnych, dowolnych układów ewidencji może spowodować pominięcie części obrotów. Przepisy IS PKO nr 6-B/V — p. 16 i następne wyraźnie zobowiązują oddziały do prowadzenia tej ewidencji.

Nie są także w wielu przypadkach respektowane przepisy p. 20 i 21 wspomnianej IS PKO, odnoszące się do **rejestracji przekazów czekowych**. Oddziały ograniczają się bowiem do prowadzenia rejestru obejmującego tylko datę, numer kolejny i sumę przekazu, a zatem niewystarczającego dla potrzeb planu kasowego.

Ewidencja obrotów bezgotówkowych na wzorze nr 4a nie wszędzie jest prowadzona, a sumy tych obrotów, wykazywane w sprawozdawczości miesięcznej, niejednokrotnie nie znajdują odbicia w księgowości oddziałów. Jak stwierdzono w wielu przypadkach badane oddziały ograniczały się do rejestrowania jedynie przelewów z funduszu zakładowego, przy czym niejednokrotnie przyjmowano kwoty dokonanych przelewów zamiast kwot faktycznie dopisanych do książeczek oszczędnościowych. Ponieważ pomijano szereg nieraz znacznych pozycji (honoraria, część płac przeznaczonych na systematyczne oszczędzanie, renty itp.) — nie mogło nastąpić uzgodnienie zapisów z księgowością.

Ewidencja gotówkowych wypłat z tytułu funduszu płac prowadzona jest jedynie wyjątkowo. Uzasadnione byłoby to jednak tylko w przypadku, gdyby całość wypłat z tego tytułu dotyczyła własnych wypłat oddziału PKO, a zatem została zaliczona do jednej grupy. Jeśli jednak prowadzone są rachunki stołówek, ADM, domów wypoczynkowych itp. (w ramach konta bilansowego 7 — Rachunki bieżące jednostek gospodarki społecznej), prowadzenie tej ewidencji jest konieczne.

Powiązanie ewidencji ze sprawozdaniem miesięcznym. Obroty kas własnych oddziałów, ekspozytur, agencji I i II stopnia wykazywane są w sprawozdaniu miesięcznym nr 3 w kolumnie 3. Liczby wykazane w tej kolumnie powinny zatem obejmować obroty rejestrowane w arkuszu ewidencyjnym nr 4 (lub w dwóch arkuszach, o ile agencje II stopnia rejestrowane są oddzielnie).

Strona wpłat i wypłat sprawozdania w kolumnie 3, po wstawieniu salda obrotów z NBP oraz stanu kasy własnej (k. bil. 1) na początek i koniec okresu — nie mogą się zbilansować. Różnica — tak zwane Sumy w drodze — reprezentuje zmianę stanu kas i sumy w drodze agencji II stopnia. Jeśli nie występują znaczniejsze rozliczenia memoriałowe, kwota ta powinna w przybliżeniu odpowiadać zmianom salda konta bilansowego 197 (Rozliczenia z agencjami II stopnia). Należy podkreślić, że kwota bilansująca powinna być wykazywana jednostronnie i pomijana w sprawozdaniu za następny miesiąc (powiązanie sprawozdań następuje jedynie w pozycji kasy własnej).

Ewidencja obrotów z pocztą — wzór nr 5 dla wpłat i dowolny dla wypłat — służy do wypełnienia kolumny 4 sprawozdania miesięcznego. Kwoty wpłat i wypłat nie bilansują się, różnica wykazywana jest w pozycji „Saldo pozostałych obrotów pocztu”. Tę ostatnią koryguje się następnie o różnicę pozycji wpłat i wypłat symbolu planu kasowego 50, zwiększając ją po tej stronie sprawozdania, po której kwota wykazana w symbolu planu kasowego 50 jest wyższa; jest to konieczne, ponieważ symbol planu kasowego 50 — wpłaty pocztu i wypłaty dla pocztu — występuje wyłącznie w kolumnie 3 sprawozdania. Strona wpłat i wypłat w kolumnie 4 nie bilansują się zatem, a różnica między nimi odpowiada różnicy kwot wykazanych po stronie wpłat i wypłat symbolu planu kasowego 50.

Ewidencja prowadzona na wzorze nr 4a służy do wypełniania kolumny 7 sprawozdania miesięcznego. Rubryka ta bilansuje się po stronie wpłat i wypłat. Przy właściwym wypełnieniu kolumn 3, 4 i 7 bilansują się także kolumny 6 i 8. Kolumny 5 sprawozdania miesięcznego oddziały PKO nie wypełniają.

Sprawozdawczość miesięczna — możliwości usterek. Wymienione poprzednio nieprawidłowości w prowadzeniu ewidencji z zakresu planu kasowego mogą powodować — i w praktyce nieraz powodują — powstanie merytorycznych błędów w sprawozdawczości z wykonania planu kasowego, składanej przez oddziały PKO właściwym oddziałom NBP. Poniżej zostaną wymienione typowe usterki.

1. Mimo iż układ ewidencji na wzorze nr 4 dostosowany jest do uzgadniania jej z dziennikami obrotów, uzgadnianie to nie następuje. W takich przypadkach napotkać można pominięcie części obrotów kas własnych, ekspozytur czy agencji I stopnia.

2. Prowadzenie ewidencji na dowolnych wzorach może spowodować błędy już w samym układzie i co za nimi idzie — pominięcie niektórych obrotów. Dotyczy to przede wszystkim ewidencji obrotów agencji II stopnia oraz wpłat przez pocztę; pominięciu ulegają wpłaty na rachunki czekowe lub część tych wpłat, kierowanych do innych oddziałów; pomijane są rozliczenia agencji II stopnia z urzędami pocztowymi; pomijane wpłaty na rachunki w NBP przyjęte mylnie przez urzędy pocztowe na blankietach PKO.

3. Całkowity brak ewidencji powoduje z reguły pominięcie odpowiednich obrotów; najczęściej ma to miejsce przy wypłatach przez pocztę (przekazy czekowe) i obrotach bezgotówkowych.

4. Błędna interpretacja przepisów dotyczyć może zarówno sposobu prowadzenia ewidencji, jak i przenoszenia liczb z tych ewidencji na druki sprawozdań miesięcznych.

Typowymi błędami w grupie pierwszej będą:

a) rejestracja obrotów bezgotówkowych z chwilą otrzymania przez oddział PKO przelewu, zamiast w dniu dokonania wpisu do księżeczki,

b) rejestracja przekazów czekowych z chwilą potwierdzenia wypłaty przez pocztę, zamiast w dniu obciążenia rachunku czekowego,

c) rejestracja obrotów agencji II stopnia z pocztą jako wpłat poczty (nadmiary odprowadzane przez te agencje),

d) zbędna rejestracja obrotów poczty, które nie podlegają planowaniu kasowemu w PKO (obroty oszczędnościowe).

W drugiej grupie typowymi błędami będą:

a) niewłaściwe podwyższanie stanu kasy na początek miesiąca o saldo sum w drodze z końca miesiąca poprzedniego, co zniekształca wielkość „Stanów kas” na koniec miesiąca sprawozdawczego,

b) pomijanie „Sum w drodze”,

c) niewykazywanie (lub błędne wykazywanie) salda pozostałych obrotów poczty,

d) niewłaściwe zbilansowanie obu stron sprawozdania miesięcznego (kolumny obrotów banków i poczty), co powoduje zniekształcenie dalszych kolumn.

W tych okolicznościach materiały sprawozdawcze, składane do NBP, wymagają poprawek i uzupełnień, dokonywanych przez oddziały NBP w porozumieniu z oddziałami PKO, składającymi sprawozdania.

Klasyfikacja obrotów pieniężnych

Odrębnym zagadnieniem w planowaniu kasowym w PKO jest klasyfikacja poszczególnych obrotów pieniężnych do odpowiednich symboli planu kasowego. Trudności występują tutaj przy wpłatach na rachunki czekowe. (Jak wspomniano wyżej — wszelkie obroty oszczędnościowe objęte są symbolem 610 planu kasowego — wpłaty na rachunki oszczędnościowe w PKO oraz wypłaty z rachunków oszczędnościowych w PKO).

Istnieją dwie przyczyny tych trudności:

1. Omówione już wyżej ograniczenie opracowywania dokumentów w czasie.

2. Brak symbolu planu kasowego na dowodach wpłaty lub błędy na blankietach drukowanych.

Jeśli blankiety wpłat na rachunki czekowe nie mają nadruku i wpłacający sam wypełnia brzmienie i numer konta, z reguły brak symbolu planu kasowego. W takich przypadkach klasyfikacji dokonują pracownicy PKO, uwzględniając konto bilansowe, brzmienie rachunku i tytuł wpłaty.

Szczegółowego rozpatrzenia wymagają jedynie przekazy gotówki na rachunki czekowe w koncie bilansowym 6 i 7 (rachunki rozliczeniowe i bieżące), na które mogą być dokonywane wpłaty z różnych tytułów: utargu towarowego, podatków i opłat, usług kulturalno-socjalnych i komunalnych oraz innych: odpowiednio symbole planu kasowego 11, 20, 32, 33, 40. Natomiast wpłaty na konto bilansowe 9 (rachunki organizacji politycznych, zawodowych i społecznych) kwalifikowane są z reguły do symbolu planu kasowego 60 (wpłaty na rachunki organizacji społecznych), wpłaty na konto bilansowe 11 (rachunki kas zapomogowo-pożyczkowych) kwalifikowane są wyłącznie do symbolu planu kasowego 612 (wpłaty na rachunki bieżące kas pracowniczych); wreszcie wpłaty na konto bilansowe 14 i 15 (rachunki jednostek gospodarki nie uspołecznionej i osób fizycznych) — do symbolu planu kasowego 62 (wpłaty na rachunki bieżące osób fizycznych i jednostek gospodarki nie uspołecznionej).

Ponieważ we wpłatach na konto bilansowe 6 przeważają opłaty za czynsze, świadczenia, energię elektryczną i gaz oraz wpłaty użytkowników mieszkań spółdzielczych na rachunki spółdzielni — oddziały PKO niejednokrotnie z łącznej kwoty wpłat na to konto wydzielają łatwiejsze do zsumowania, bo nieliczne, przekazy kwalifikujące się do innych symboli planu kasowego, a różnicę między sumą tych przekazów a łączną wysokością wpłat na konto bilansowe 6 zaliczają do symbolu planu kasowego 33 (usługi komunalne). Praktyka ta nie nasuwa zastrzeżeń, z tym jednak, że nie należy posuwać się za daleko i całej kwoty wpływów na konto bilansowe 6 zaliczać do symbolu planu kasowego 33 (co ma niekiedy miejsce).

Blankiety drukowane (to jest z dodatkowo nadrukowanym brzmieniem i numerem konta oraz symbolem planu kasowego) są przy wpłatach najdogodniejsze i wiele przedsiębiorstw i instytucji, posiadających znaczniejsze obroty na kontach czekowych w PKO wysłała je swym kontrahentom, żeby mieć pewność, iż wpłata zostanie we właściwy sposób dokonana. Za interesowani posiadacze rachunków otrzymują blankiety za pośrednictwem PKO, jednak druk nie jest uzgadniany z pracownikami odpowiedzialnymi za planowanie kasowe i stąd zdarzają się błędy nawet na blankietach nowych. Jest przy tym w obiegu znaczna ilość blankietów starych, z nieaktualnymi już symbolami planu kasowego.

Pracownicy PKO, dokonując segregacji dowodów przed wprowadzeniem sum do ewidencji, dokonują w wielu przypadkach korekty symbolu „w locie”, kierując dowód do odpowiedniej grupy. Należy się jednak liczyć z możliwością pomyłek i przeoczeń.

* * *

Z przeprowadzonych badań wynika, że możliwości powstania błędów jest bardzo wiele. Dlatego też najlepszą drogą do eliminacji ich w przyszłości jest — niezależnie od właściwej organizacji pracy komórek planowania kasowego — doskonała znajomość przepisów Instrukcji Służbowej PKO nr 6-B/V oraz staranność i dokładność w bieżącej pracy oddziałów PKO.

DOROTA CYWIŃSKA